



PISMO NAUCZYCIELA POLONIJNEGO
CENTRALA
POLSKICH
SZKÓŁ
DOKSZTAŁCAJĄCYCH
W AMERYCE



9

III / 2018

DRUK ISSN 2470-6167
ONLINE ISSN 2470-6175
NAKŁAD 250 egz.



K W A R T A L N I K

POLISH SUPPLEMENTARY SCHOOL COUNCIL OF AMERICA

ASYSTENT

**Centrala Polskich Szkół Doksztalcających
w Ameryce i jej ludzie**

**DWA WYJĄTKOWE JUBILEUSZE.
100-lecie parafii pod wezwaniem
św. Cyryla i Metodego
oraz 25-lecie Polskiej Szkoły Sobotniej**

**IGNACY JAN PADEREWSKI –
człowiek, który wygrał wolność Polski
na fortepianie**

**100 lat od wydania dekretu o równych
prawach w Polsce**

Q
U
A
R
T
E
R
L
Y

EDUKACJA ■ WYDARZENIA ■ INFORMACJE

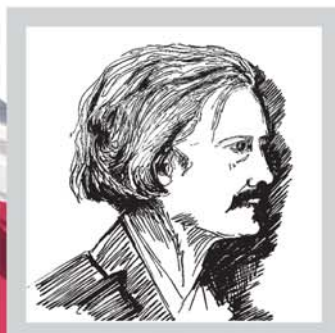
AKADEMIA
ZARZĄDZANIA

Ojcowie POLSKI Niepodległej

1918-2018



JÓZEF PIŁSUDSKI



IGNACY JAN PADEREWSKI



ROMAN DMOWSKI



WOJCIECH KORFANTY



WINCENTY WITOS

niepodległa

POLSKA
STULECIE ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI

DRODZY Czytelnicy!

Oddajemy w Państwa ręce 9 numer „Asystenta”, rozpoczynający trzeci rok naszej działalności. Pozyskujemy nowych autorów i mamy nadzieję nowych czytelników.

Nasze kwartalne spotkania z Wami stały się już stałym rytuałem wyznaczanym porami roku, okolicznościowymi uroczystościami i rytmem życia szkół polonijnych. Taka powinna być rola „Asystenta”, który ma opisywać pozornie zwyczajną codzienność polonijnej edukacji. Każdy numer stara się nadążyć za wartkim życiem amerykańskiej Polonii i nie przeoczyć wydarzeń, które i w Starej Ojczyźnie, i tutaj są pretekstem do przemyśleń i rozmów.

Także ten numer naszego pisma nie pomija ważnego i obchodzonego także u nas 100-lecia Niepodległości Polski. W dziale „A to Polska właśnie” Agata Szeska w artykule „Człowiek, który wygrał wolność Polski na fortepianie” poświęca uwagę Ignacemu Janowi Paderewskiemu. Temat główny rozwija także Marianna Borawska, zajmując się stuletnim już losem dekretu o równych prawach w Polsce i podejmując ważny temat o wpływie postępowej inteligencji na tworzenie NIEPODLEGŁEJ.

Nie zawiodą się i ci, którzy z różnych powodów stracili z oczu ważne uroczystości szkolne. Bożena Mahmoud zdaje relację z wydarzeń dotyczących działalności Centrali Polskich Szkół Doksztalujących w ostatnim kwartale ubiegłego roku.

W artykule Mileny Wrońskiej-Stochel o zastosowaniu nowoczesnych technologii w nauczaniu języka polskiego jako obcego poznamy kilka prezentowanych aplikacji i portali do wykorzystania w szkole.

W udzielonym wywiadzie prezes CPSD Dorota Andraha obszernie omawia naszą aktywność płynącą „z potrzeby serca”, podkreślając ciągły rozwój i udoskonalanie edukacji polonijnej i szkół zrzeszonych w CPSD.

Gościem numeru jest tym razem PSD im. św. Cyryla i Metodego, która w listopadzie ub.r. obchodziła dwa wyjątkowe jubileusze — 100-lecie parafii pod wezwaniem św. Cyryla i Metodego oraz 25-lecie Polskiej Szkoły Sobotniej. O historii i działalności tej placówki, położonej w sercu polskiej dzielnicy, przeczytamy w artykule Magdaleny Ślaskiej.

Jeśli zatęskniliśmy za Polską, możemy na chwilę zatrzymać się w Bydgoszczy. Migawki z tego miasta

zawdzięczamy turystycznej pasji Marty Idzik, która zachęca do jego zwiedzania. A skoro Polska, to i jej język — Daniela Podlawska stara się w przystępny sposób wyjaśnić źródła i przyczyny trudności występujących w polskiej ortografii.

O babciach i dziadkach z okazji ich święta pisze w swym felietonie Barbara Kosmowska, która także zadbała o zimową oprawę numeru, poświęcając tej trudnej, ale i pięknej porze roku kilka akapitów. Jak wiadomo, po zimie czeka nas już najlepsze. W ramach wiosennych zapowiedzi mamy szansę poznać symbol polskiej wiosny — bociana. Tym razem widziane go oczami ornitologa — fachowca — Jacka Antczaka.

I jak zawsze — kilka słów o lekturach, po które warto sięgnąć. Poleca, jak zwykle, Marianna Borawska.

Nie zabraknie też wspomnień dotyczących minioniej już jesieni literackiej, której bohaterami są nasi mali twórcy. Jest też sprawozdanie z tegorocznej studniówki. A kiedy dojdą Państwo do końca naszego pisma — okaże się, że minął kolejny kwartał wypełniony pracą, twórczym działaniem i przekonaniem, że nadchodząca wiosna obrodzi w nowe przedsięwzięcia i wyzwania. O nich też napiszemy w kolejnych numerach „Asystenta”...

A na nadchodzące Święta Wielkanocne przesyłamy moc serdecznych, radosnych i pachnących wiosną życzeń.

Zespół redakcyjny

str. SPIS TREŚCI

5 HALO! TU CENTRALA...

- 6 Centrala Polskich Szkół Doksztalających w Ameryce i jej ludzie

Bożena Mahmoud

- 10 „A wszystko to z potrzeby serca”. Z dr Dorotą Andraką rozmawia Janusz M. Szlechta

- 13 Jesień Literacka w Centrali Polskich Szkół

Doksztalających

Bożena Mahmoud

- 15 Spotkanie opłatkowe w Konsulacie Rzeczypospolitej Polskiej w Nowym Jorku

Aneta Matyszczyk

- 18 Studniówka 2018

Aneta Matyszczyk

20 PO SĄSIEDZKU

- 21 Dwa wyjątkowe jubileusze. 100-lecie parafii pod wezwaniem św. Cyryla i Metodego oraz 25-lecie Polskiej Szkoły Sobotniej

Magdalena Ślaski

- 25 Taniec jest radością życia. Wielka Gala 25-lecia Joseph's

Dance Studio

Agnes Mierzwa

27 ROZWAŻANIA I OPINIE

- 28 W scrabble wygrywa zawsze miłość. O Dniu Babci i Dziadka inaczej...

Barbara Kosmowska

- 29 Prognoza pogody na zimę

Barbara Kosmowska

31 Z TEKI „ASYSTENTA”

- 32 Co warto wiedzieć o polskiej ortografii

Daniela Podlawska

- 37 Wykorzystanie nowoczesnych technologii w nauce języka polskiego jako obcego

Milena Wrońska-Stochel

- 40 Wiosenna wędrówka

Wiosna

Beata Krużel

41 A TO POLSKA WŁAŚNIE

- 42 Ignacy Jan Paderewski – człowiek, który wygrał wolność Polski na fortepianie

Agata Szeska

- 44 Bocian biały – ulubieniec ornitologów i patriotów

Jacek Antczak

- 47 Migawki z Polski – Bydgoszcz

Marta Idzik

51 TEMAT NUMERU

- 52 100 lat od wydania dekretu o równych prawach w Polsce

Marianna Borawska

55 AKADEMIA ZARZĄDZANIA

- 55 Organizacja wycieczki szkolnej

Dorota Andrak

58 WARTO PRZECZYTAĆ

- 58 Polecam młodzieży i dorosłym

Marianna Borawska

Redaktor naczelna

Renata Jujka

Redaktorzy

Iwona Perużyńska, Barbara Kosmowska

Zespół redakcyjny

Bożena Mahmoud, Ewa Zatusińska

Projekt okładki

Henryk Maćkowiak

Rysunki

Agnieszka Misior

Fotografie

Wojtek Maślanka, Jerzy Perużyński, archiwum CPSD, archiwum PSD im. Cyryla i Metodego, archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce, Bogusław Kotlarz, Anna Deptuła, Agencja Wydawnicza Unigraf

Okładki książek dzięki uprzejmości

Agencji Edytorskiej Ezop i Grupy Wydawniczej Foksal

Korekta

Daniela Podlawska

Współpracownicy

Marianna Borawska

Tekst literacki uczennicy ze zbiorku „Na dworcu wyobraźni”. Wybór wierszy i opowiadań z XXV Międzynarodowego Konkursu Literackiej Twórczości Dzieci i Młodzieży im. Wandy Chotomskiej, Słupsk 2009

Skład

Krzysztof Kropaczewski

Druk

Zakład Poligraficzny „GRAWIPOL” G. Zblewska i Wspólnicy Sp. J. tel. +48 59 848 54 30, ul. Poznańska 42, 76-200 Słupsk email: grawipol@grawipol.pl, www.grawipol.pl

Wydawca

Centrala Polskich Szkół Doksztalających w Ameryce

Czasopismo „Asystent”

wydaje Centrala Polskich Szkół Doksztalających w Ameryce – zgodnie z podjętą Uchwałą w 2015 r., na mocy której powołano zespół redakcyjny.

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych i zastrzega sobie prawo do redagowania, skracania i adiustacji nadesłanych tekstów.

Materiały do numeru na I kwartał przyjmowane są do 15 stycznia, na II kwartał – do 15 kwietnia, na III kwartał – do 15 lipca, na IV kwartał – do 15 października.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, zamieszczonych reklam i materiałów promocyjnych.

Opinie zawarte w nadesłanych tekstach są opiniami ich autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska Zarządu CPSD.

Przedruki z kwartalnika „Asystent” dozwolone są wyłącznie za uprzednią pisemną zgodą Wydawcy.

Kwartalnik „Asystent” można zamówić: Waldemar Kułakowski 61-27 56th Road Maspeth, NY 11378 tel. (917) 749-6578; email: wal52lach@gmail.com

Projekt jest współfinansowany ze środków publicznych Senatu RP w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą w 2018 roku – umowa nr 16/061A/2018.



...Ptaki przylatują
a pająki pajęczynę snują
I baze na drzewach rosą,
To wszystko dzieje się wiosną...

Aleksandra Kowalczyk



HALO!
TU CENTRALA...

CENTRALA POLSKICH SZKÓŁ DOKSZAŁCAJĄCYCH W AMERYCE I JEJ LUDZIE

F Centrala Polskich Szkół Doksztalcających w Ameryce została powołana do życia w 1925 roku z inicjatywy redaktora „Nowego Świata” Wacława Bojana-Błazewicza. Była odpowiedzią na likwidację dwujęzycznych szkół etnicznych. Jako cel wyznaczyła sobie pielęgnowanie języka polskiego oraz wartości katolickich. Do jej zadań należało także otaczanie opieką placówek oświatowych działających w stanach: Nowy Jork, New Jersey, Connecticut, Massachusetts, Rhode Island, Pennsylvania, Maryland, Wirginia i Floryda. Powstała więc jako instytucja pełniąca funkcję polonijnego kuratorium szkolnego, która wzięła na siebie ciężar współpracy z kierownictwem i kadrą pedagogiczną tworzącej się sieci polonijnych szkół.

Działalność Centrali trwała nieprzerwanie także podczas II wojny światowej, mimo że wiele ośrodków doksztalcających zawiesiło wówczas swoją działalność. W latach pięćdziesiątych, po napływie nowej emigracji z Polski, starania działaczy związanych z Centralą skupiały się na udanych próbach rekonstrukcji podupadłych placówek oświatowych, przywracania im dawnej świetności oraz pomocy przy zakładaniu nowych. Warto podkreślić, że również ta misja zakończyła się sukcesem.

20 maja 1962 roku na Walnym Zebraniu w Nowym Jorku przyjęto i zatwierdzono Statut Centrali Polskich Szkół Doksztalcających w Ameryce, a następnie zarejestrowano ją jako organizację niedochodową w Departamencie Stanu Nowy Jork w Albany. Ze względu na zmieniające się potrzeby szkolnictwa polonijnego w 2007 roku CPSD rozpoczęła prace nad modyfikacjami statutu. Pierwszy aneks został zatwierdzony na Walnym Zebraniu Centrali 16 września 2007 roku: ujednoczono system nauczania i oceny, wprowadzono identyczne dla wszystkich formularze świadectw szkolnych, przedłużono kadencję zarządu do trzech lat oraz ustanowiono nagrodę za pracę dla nauczycieli i działaczy polonijnych — stacjetkę im. Janiny Igielskiej, wieloletniej wiceprezes Centrali, zmarłej w 2002 roku. Ostateczna wersja sta-

tutu, obowiązująca do dzisiaj, została zatwierdzona na Walnym Zebraniu Statutowym 15 września 2013 roku. Obecny statut określa pole działania Centrali, prawa i obowiązki jej członków oraz zakres kompetencji i obowiązków Zarządu.

Aktualnie CPSD zrzesza 77 szkół ze stanów: Nowy Jork, New Jersey, Connecticut, Massachusetts, Rhode Island, Pennsylvania, Texas, Arizona, Wisconsin, Ohio i Floryda. Uczęszcza do nich około 10 000 uczniów i pracuje ponad 700 nauczycieli. Nad działalnością Centrali czuwa Zarząd CPSD — jedenastoosobowa grupa wybierana na Walnym Zebraniu Centrali na 3-letnie kadencje. Zadania stojące przed Zarządem określa statut.

Funkcję prezesa Centrali Polskich Szkół Doksztalcających w Ameryce sprawuje od 2005 roku dr Dorota Andraka, dyrektor PSD przy parafii św. Cyryla i Metodego na Brooklynie. Dzięki prężnej działalności Zarządu pod jej kierownictwem Centrala stała się jedną z głównych organizacji polonijnych istniejących na Wschodnim Wybrzeżu Stanów Zjednoczonych. Wystarczy wspomnieć o randze kontaktów, jakie nawiązano, by usprawnić działalność szkół i podnieść ich prestiż — począwszy od współpracy z Konsulatem Generalnym RP w Nowym Jorku, poprzez organizacje polonijne, jak Instytut Piłsudskiego, Fundacja



HALO! TU CENTRALA...

Kościuszkowska czy Polsko-Słowiańska Federalna Unia Kredytowa, a skończywszy na szerokiej wymianie doświadczeń zawodowych z instytucjami edukacyjnymi w Polsce, czego efektem jest organizowanie konferencji metodycznych i warsztatów szkoleniowych dla nauczycieli polonijnych oraz rodziców z wybitnymi specjalistami z Uniwersytetu Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie, Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Uniwersytetu Warszawskiego, Akademii Pedagogicznej im. KEN w Krakowie, Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Lublinie, Wyższej Szkoły Pedagogiki i Psychologii w Warszawie, Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Pozyskiwane granty na rozwój i kulturowe wzbogacanie szkolnictwa polskiego w Ameryce od tak ważnych partnerów, jak: Ministerstwo Edukacji Narodowej, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Senat RP nie tylko umożliwiają organizowanie wspomnianych szkoleń i warsztatów przy bardzo niskich kosztach własnych naszej Centrali, ale przyczyniają się także znacząco do podnoszenia kwalifikacji kadry pedagogicznej, która zostaje dodatkowo zaopatrzona w podręczniki i pomoce dydaktyczne. Jeśli podstawowym zadaniem Centrali jest dbanie o efektywne i nowoczesne nauczanie w polonijnych szkołach, to właśnie kompetentna kadra, dobrze wyposażona w podręczniki oraz pomoce dydaktyczne, należy do najważniejszych elementów tego procesu.

W trosce o kultywowanie języka polskiego, rodzimej historii, tradycji i kultury wśród polonijnych dzieci Centrala przez wiele lat organizowała konkursy międzyszkolne poświęcone przedstawicielom polskiej literatury, nauki i kultury czy znajomości języka polskiego. Gdy okazało się, że współzawodnictwo między szkołami osłabia ideę konkursów, zamieniono

je w roku 2015 na Festiwal Szkół Polonijnych. Dzięki temu wyeliminowano czynnik rywalizacji na rzecz akcentowania istotnych wartości – pielęgnowania tradycji i kultury polskiej oraz uczniowskich talentów, co spotkało się z pozytywnym odbiorem i przyciągnęło setki uczniów, rodziców i nauczycieli.

Dzieci uzdolnione literacko już od ponad dziesięciu lat walczą o laury w Międzynarodowym Konkursie Literackiej Twórczości Dzieci i Młodzieży im. Wandy Chotomskiej. Ich udział w tym wydarzeniu stał się możliwy dzięki współpracy CPSD z organizatorami konkursu w Słupsku. Piękna tradycja uroczystego finału, gdy w Konsulacie RP wręczone są nagrody i wyróżnienia, jest nie tylko świętem młodych poetów i prozaików, ale także nauczycieli dbających o konkursowe prace, szkół, w których wyrastają utalentowani laureaci oraz rodziców uczestniczących w finałowej gali. A pokłosiem literackich bojów stały się coroczne wizyty znanych przedstawicieli polskiej literatury, kultury i sztuki. W ubiegłym roku gościli w Nowym Jorku: Barbara Kosmowska, Michał Ogórek i Jerzy Kisielewski, którzy przy okazji pobytu w Stanach Zjednoczonych odwiedzili wiele szkół polonijnych w kilku stanach, spotykając się z około dwoma tysiącami uczniów. W ciągu ostatniego dziesięciolecia w ramach Jesieni Literackiej uczniowie polonijnych szkół poznali wielu popularnych w kraju twórców: Wandę Chotomską, Grzegorza Kasdepke, Pawła Beręsewicz, Edwarda Lutczyna, Agnieszkę Frączek, poetkę, profesor językoznawcę z Uniwersytetu Warszawskiego czy Grzegorza Leszczyńskiego, profesora literaturoznawcę, specjalistę od literatury dziecięco-młodzieżowej.

Kolejna inicjatywa Centrali dotyczyła uczniów polskich szkół doksztalających w przedziale wieko-

D



II Festiwal Szkół Polonijnych, 2016 r. Uczennice z PSD im. św. M.M. Kolbego, Riverhead prezentują Egipt





K

wym 14–17 lat. Poza kryterium wiekowym, istotne dla organizatora było to, by wyłonić młodzież, która wykazuje się bardzo dobrymi ocenami, wzorowym zachowaniem, a także czynnym udziałem w życiu szkoły i w uroczystościach polonijnych. Spełniająca te wymogi grupa w latach 2014–2016 miała okazję uczestniczyć w dwutygodniowych obozach językowych w Pułtusku. Projekt wyjazdu realizowany był wspólnie z Fundacją „Linguae Mundi” z Warszawy, a współfinansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Edukacji Narodowej w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą”. Po raz pierwszy ze Stanów Zjednoczonych wyjechało do Pułtuska 25 uczniów – czekało tam na nich 25 rówieśników z Warszawy. Ze względu na bardzo atrakcyjny program obozu i duże zainteresowanie młodzieży, latem 2015 roku zorganizowano dwa turnusy, w których uczestniczyło już 33 uczniów, natomiast w roku 2017 dwie grupy młodych ludzi wzięły udział w obozie pod hasłem „Śladami Kopernika” w Rucianem-Nidzie wspólnie z rówieśnikami z Polski i Niemiec. Dużą atrakcją dla polonijnych uczniów było spotkanie 14 stycznia 2016 roku w siedzibie Polsko-Słowiańskiej Federalnej Unii Kredytowej przy McGuinness Boulevard na Greenpointie z niezwykle osobą – 10-letnim podróżnikiem Szymonem Radzimierskim, zorganizowane przez Polonijny Klub Podróżnika i CPSD. Szymon, który mówi piękną polszczyzną i posługuje się równie swobodnie językiem angielskim, zwiedził prawie 30 krajów. O swoich wyprawach pisze na blogu www.planetkiwi.pl, a na spotkaniu opowiadał o odbytych podróżach w sposób niezwykle ciekawy i dowcipny.

CPSD jest też organizatorem – przez wiele lat wraz z Komisją Oświatową Kongresu Polonii Amerykańskiej, a od 2014 roku pod własnym patronatem – egzaminu Polish Regent, obecnie znanego

pod nazwą LOTE (Language Other Than English), którego pozytywne wyniki pozwalają młodzieży zdobyć 3 kredyty w amerykańskich szkołach średnich, a w niektórych przypadkach także dodatkowe kredyty na studiach. Od 2004 do 2015 roku polonijni uczniowie mieli możliwość przystąpienia do egzaminów certyfikatowych z języka polskiego jako obcego, które zostały wprowadzone w Polsce przez Ministerstwo Edukacji Narodowej 15 października 2003 roku. Były one przeprowadzane przez Państwową Komisję Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego. Jedynie w roku 2016 egzamin się nie odbył z powodu prac, jakie Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego wraz z Ministerstwem Edukacji Narodowej prowadziły nad procesem legislacyjnym, stwarzającym nowe podstawy do certyfikowania języka polskiego jako obcego. W wyniku starań 12 lipca 2016 roku zostały nadane przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego uprawnienia Centrali Polskich Szkół Doksztalujących w Ameryce do organizowania egzaminów certyfikatowych. Wskutek czego już 9–10 czerwca 2017 roku przeprowadzono pierwsze egzaminy, do których przystąpiło 113 osób.

Dzięki współpracy z lubelskim Uniwersytetem Marii Skłodowskiej-Curie w 2008 roku zorganizowane zostały 2-letnie eksternistyczne podyplomowe studia na kierunku: nauczanie języka polskiego jako obcego, które w lutym 2010 roku ukończyło 56 pedagogów zatrudnionych w polskich szkołach – obecnie niektórzy z nich spełniają warunki konieczne do zasiadania w komisjach egzaminacyjnych certyfikacji.

Jest rzeczą oczywistą, że żadna organizacja nieodochodowa, a do takich należy Centrala, nie może efektywnie działać bez wsparcia innych instytucji. Od wielu lat CPSD prowadzi ścisłą współpracę z Polsko-Słowiańską Federalną Unią Kredytową, co pozwala jej pozyskiwać środki na rzecz szkolnictwa polonijne-



HALO! TU CENTRALA...

go. W ramach wspólnych projektów i starań od 2011 roku absolwenci polskich szkół dokształcających, podejmujący naukę na wyższych uczelniach, otrzymują stypendia. W roku ich ustanowienia przyznano sześciu naszym maturzystom takie wyróżnienia na kwotę \$8,500, a w 2017 roku 19 osobom na kwotę \$25,000. Kiedy mowa o PSFUC i jej przedstawicielach, należy podkreślić, że są oni aktywnymi uczestnikami organizowanych przez Centralę wydarzeń. A jest ich bardzo dużo: Bal z okazji Święta Edukacji Narodowej, spotkanie opłatkowe w Konsulacie RP, Studniówka, Festiwal Szkół Polonijnych, żeby wymienić tylko kilka z nich.

Minęły prawie 2 lata od momentu, gdy Centrala podjęła udaną, bo konsekwentnie realizowaną inicjatywę wydawania własnego pisma „Asystent”. Kwartalnik, który ma być fachową pomocą dla szkolnej kadry oraz płaszczyzną zbliżenia rozproszonych środowisk polonijnych nauczycieli, powoli zdobywa kolejnych współpracowników o prestiżowych nazwiskach. Jego niewątpliwą zaletą jest różnorodna i bogata tematyka, zapewniająca lekturę różnym pokoleniom czytelników. A co najważniejsze – jego łamy są miejscem do prezentowania sukcesów i uczniów, i nauczycieli. Zespół redakcyjny wciąż pozyskuje kolejnych dziennikarzy-amatorów gotowych oprowadzić nas po swoich szkołach i rozmawiać o problemach dotyczących polonijnej placówki dydaktycznej.

W maju 2016 roku została powołana przez Centralę Fundacja na rzecz Wspierania i Rozwoju Szkół Polonijnych, która jest organizacją pozarządową, łączącą działalność szkół polonijnych z działalnością placówek i organizacji w Polsce. Jej celem jest opracowywanie projektów, które będą uzupełniać bieżące potrzeby szkolnictwa polonijnego z ukierunkowaniem





na nauczycieli, uczniów i społeczność polonijną skupioną wokół szkół.

*Uczestnicy akcji
Bo lubię język
polski, 2018 r.*

Co roku od 10 lat w czasie ferii zimowych ok. 200 uczniów bierze udział w rekolekcjach w Amerykańskiej Częstochowie, a w czerwcu spotkają się tam nauczyciele. Na bieżący rok szkolny zaplanowane są liczne szkolenia mające na celu wzbogacanie warsztatu pracy nauczycieli. Podjęto już przygotowania organizacyjne związane z mającym się odbyć w kwietniu IV Festiwalem Szkół Polonijnych.

Dodajmy, że w Senacie RP i w Ministerstwie Spraw Zagranicznych czekają na odpowiedź projekty powstałe przy współpracy CPSD z różnymi ośrodkami w Polsce.

Biorąc pod uwagę fakt, że trwa rok szkolny, należy pamiętać, że każda placówka należąca do Centrali Polskich Szkół Dokształcających ma własny grafik wydarzeń, w których członkowie zarządu CPSD starają się, w miarę możliwości, aktywnie uczestniczyć. ■



CENTRALA POLSKICH SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH W AMERYCE

www.centralapolskichszkol.com

OŚWIADCZENIE CENTRALI POLSKICH SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH

15 listopada 2016 roku w „Gazecie Polskiej” ukazał się artykuł przewidujący niepewną przyszłość Centrali Polskich Szkół Dokształcających w Ameryce i jej prezesa, w związku z rzekomymi przewinieniami podatkowymi.

W nawiązaniu do powyższego artykułu, pragniemy powiadomić wszystkich zainteresowanych, iż po sprawdzeniu rozliczeń za rok 2007 i 2008 zostały zniesione nałożone kary i z dniem 2 listopada 2017 roku przywrócono aktywność naszej organizacji jako „not-for-profit corporation”, co można sprawdzić na stronie NYS Department of State.



„A WSZYSTKO TO Z POTRZEBY SERCA”



Z dr Dorotą Andraką – prezes Centrali
Polskich Szkół Doksztalających
w Ameryce rozmawia Janusz M. Szlechta



N

– Czy wyobraża sobie Pani taką sytuację, że polska rodzina mieszkająca w Nowym Jorku nie ma możliwości uczenia swoich dzieci polskiego języka i polskiej historii, bo... nie ma ani jednej polskiej szkoły?

– Nie, nie wyobrażam sobie! Nawet jeśli nie ma szkoły, są przecież rodzice, pierwsi i najważniejsi nauczyciele. Ich rola jest nie do zastąpienia. Dom to miejsce, gdzie dziecko po raz pierwszy słyszy ojczystą mowę. Ale też nie wyobrażam sobie sytuacji, by grupa moich rodaków nie założyła polskiej szkoły choćby na Księżycu! Słyniemy z potrzeby krzewienia polskości, niezależnie od przestrzeni, w którą wpisuje nas los.

Rozmawiamy dzisiaj o szkole polonijnej – drugim ośrodku, w którym dziecko styka się z językiem polskim. Należy zaznaczyć, że tego typu placówka jest miejscem wspierającym proces uczenia się ojczystego języka. Obecność dziecka w szkole raz w tygodniu, trwająca zaledwie od 3 do 4 godzin, nie zastąpi tego, co daje domowa konwersacja i nauka. Pamiętajmy, że cały proces wychowania i edukacji w warunkach emigracyjnych zawsze zależy od rodziców. Ich zaangażowanie i odpowiedzialność ma największy wpływ na zachodzące zmiany w rozwoju dziecka. W domu poznaje ono pierwsze słowa, właściwy akcent, idiomy. Te wartości języka, która w szkołach są wręcz nienauczalne.

Dzisiaj celem szkoły polonijnej jest nauczanie języka polskiego – komunikatywnego. Uczniowie uczęszczający do naszych placówek pochodzą z domów, w których język polski jest często językiem drugim. Rodzic chcąc, aby dziecko mówiło językiem lub językami, jakimi sam się posługuje, musi rozmawiać z nim w tym, a nie innym języku. Nagrodą za tę konsekwencję będzie rozwijanie u dziecka sprawności słuchania i mówienia.

Kiedy dziecko posiędzie te sprawności, należy rozpocząć naukę czytania i pisanie. I tu możemy skorzystać ze wsparcia szkoły polonijnej.

– Ale rodzic musi być tego świadomy i musi dopilnować, aby dziecko czytało i pisało systematycznie.

– Oczywiście. Powtórzę: filarem nauczania języka jest dom rodzinny. Tylko systematyczna i konsekwentna praca rodzica z dzieckiem przyniesie oczekiwane efekty. Narzędziem wspierającym ten proces jest szkoła polonijna. Rodzic posyłając do niej dziecko, musi sobie uzmysłowić, że nauczyciel bez jego współpracy nie osiągnie założonych celów w procesie nauczania języka. W najlepszym razie – utrzyma ten sam poziom korzystania z niego przez dziecko. Szkoła powinna być miejscem, gdzie motywuje się ucznia do posługiwania się żywą mową, poznawania jej tajników i złożoności. Zgłębiania wszystkiego, co wiąże się z językiem, czyli poznawania kraju rodziców, jego historii, tradycji i kultury.

– To pokazuje, że jednak szkoły są potrzebne i ważne w życiu Polonii. Nie tylko bowiem są miejscem przekazywania wiedzy, ale też stanowią swoiste ośrodki skupiające Polonię, pokazujące, że razem można więcej osiągnąć.

– Chyłę czoła przed tymi, którzy na początku XX wieku zakładali szkoły katolickie, w których uczono w języku polskim. Jednak sytuacja polityczna w Stanach Zjednoczonych sprawiła, że język polski zaczął znikać ze szkół. Zaczęto więc zakładać placówki polonijne, które zadeklarowały swoją przynależność do powstałej organizacji, jaką jest Centrala Polskich Szkół Doksztalających. Stała się ona organem doradczym i wspierającym przy tworzeniu nowych placówek i taka jest jej rola dzisiaj. Wymiana doświadczeń, wzajemne wsparcie – to było i jest ważne w funkcjonowaniu szkolnictwa.

Renesans szkół polonijnych nastąpił po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Szkoły tego typu jak nasze stały się ważną częścią życia polonijnego. Zaczęły uczestniczyć w różnych wydarzeniach, które łączyły Polskę z Unią Europejską: w konkursach, spotkaniach z ciekawymi ludźmi, wyjazdach. Nasi uczniowie zaczęli myśleć o studiach w Europie, a co ważne – także w Polsce! Musieliśmy podjąć działania, podporządkowując się pewnym kryteriom i wymogom Unii



HALO! TU CENTRALA...

Europejskiej, z myślą o tych absolwentach, którzy zamierzali studiować w ojczyźnie lub wykorzystać język polski do innych celów. W związku z tym rozpoczęliśmy organizację tak zwanych egzaminów certyfikacyjnych z języka polskiego jako obcego. Osoba zdająca egzamin otrzymuje certyfikat, który pokazuje poziom opanowania języka w zakresie czterech sprawności: zrozumienia, mówienia, czytania i pisanania.

– Co daje posiadanie takiego certyfikatu?

– Zwalniamy naszych wychowanków z obowiązkowego lektoratu językowego.

– Mówi Pani o renesansie polonijnego szkolnictwa. Czy to oznacza, że również przybywa uczniów i szkół?

– Tak. I co istotne, coraz więcej szkół przystępuje do naszej organizacji. Aktualnie Centrala skupia 77 szkół działających na Wschodnim Wybrzeżu USA. Na naszej stronie internetowej można znaleźć również szkoły w Teksasie, na Florydzie i w Michigan. Wcześniej wspomniałam, że nasza organizacja jest organem doradczym. Pomaga założyć placówkę, doradza od strony merytorycznej i metodycznej dyrektorom oraz nauczycielom. Zajęcia w tych placówkach odbywają się najczęściej w soboty, ale w niektórych szkołach w inne dni tygodnia. Zależy to często od tego, z jakich budynków te szkoły korzystają – czy są to szkoły parafialne, czy publiczne.

Zwiększająca się liczba szkół, zaangażowanie dyrektorów, nauczycieli, a przede wszystkim rodziców, sprawiło, że zaczęliśmy być dostrzegani w Polsce przez Senat, w Ministerstwie Edukacji Narodowej i w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Dzięki temu mogliśmy rozpocząć starania o zdobycie środków na cele szkolnictwa polonijnego, pisząc projekty do tych instytucji. Pozyskiwaliśmy i pozyskujemy fundusze na organizację wyjazdów dzieci do Polski, na doskonalenie warsztatu pracy naszych nauczycieli. Mamy też możliwość skorzystania z funduszy MSZ – przy realizacji różnych projektów – poprzez nasz konsul w Nowym Jorku. Na przykład od ponad 10 lat MSZ pokrywa koszty związane z Konkursem Literackim dla Dzieci i Młodzieży im. Wandy Chotomskiej, niedawno zmarłej pisarki. W 2016 roku ponad 100 uczniów z naszych szkół polonijnych zostało wyróżnionych w tym konkursie. Inicjatorką i koordynatorem tego wydarzenia jest pani prezes Renata Jujka. Ale też, trzeba o tym choćby wspomnieć, bardzo wielu nauczycieli angażuje się w sprawy organizacyjne, pomaga młodym twórcom, uczestniczy duchowo w kolejnych edycjach konkursu, pomagając odnaleźć się utalentowanym dzieciom w ich twórczej przygodzie.

– Centrala Polskich Szkół Doksztalających partykupe w realizacji różnych ciekawych projektów. Proszę opowiedzieć przynajmniej o niektórych z nich.

– Przez trzy lata, wraz z Fundacją Nauki Języków Obcych Linguae Mundi w Warszawie – pod przewodnictwem prezes Urszuli Sajkowskiej, organizowaliśmy wyjazdy naszych uczniów do Pułtuska. Były one świetnie przygotowane przez partnerów z Polski. Dzieci wracały bardzo zadowolone. Poprawiały znajomość języka polskiego i poznawały kraj, a także nawiązywały nowe przyjaźnie.

Projekty realizowane wspólnie z Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie i Uniwersytetem Jagiellońskim w Krakowie w zakresie certyfikacji to druga grupa naszych przedsięwzięć. Z kolei w doskonaleniu nauczycieli pomaga nam Uniwersytet Warszawski, a w doksztalaniu kadry – Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Konkursy dla uczniów realizujemy we współpracy z różnymi fundacjami i szkołami w Polsce.

Współpraca z wieloma fundacjami w Polsce przy realizacji projektów i analiza wydatków dokonywanych przez te fundacje sprawiły, że w 2015 roku rozpoczęliśmy działania związane z założeniem fundacji Centrali w Polsce. Cały proces trwał około 2 lat. W 2017 roku po raz pierwszy Fundacja na rzecz Wspierania i Rozwoju Szkół Polonijnych w Polsce złożyła projekt „Śladami Kopernika” – ma to być letni wypoczynek w Polsce polonijnej młodzieży z USA i Niemiec. Jego głównym celem było doskonalenie umiejętności posługiwania się językiem polskim, poznanie Mazur, polskiej historii oraz dokonania Kopernika.

Kancelaria Senatu, oceniając bardzo wysoko projekt, przyznała środki finansowe na jego realizację. Dzięki temu grupa uczniów z polonijnych szkół zrzeszonych w CPSD oraz ze szkół w Niemczech mogła wyjechać do Ukty w gminie Ruciane-Nida i spędzić aktywnie dwa tygodnie wakacji. Wspomnienia naszych dzieci z tego pobytu zapisane są na naszej stronie internetowej – www.centralapsd.pl.

Uczestnikami byli wybrani uczniowie w wieku od 12 do 17 lat z różnych szkół. Wyboru dokonywało grono pedagogiczne. Uczestnicy musieli spełnić kilka warunków: osiągać bardzo dobre lub dobre wyniki w nauce, mieć wzorowe zachowanie i pracować społecznie na rzecz szkoły oraz środowiska lokalnego. Wśród osób, które przeszły pozytywnie rekrutację, byli zdobywcy nagród w różnych konkursach organizowanych przez CPSD, a także w konkursach międzynarodowych. Nasi uczniowie opłacali tylko bilety lotnicze, a pobyt w Polsce został sfinansowany ze środków Senatu.

Chcielibyśmy, żeby atmosfera rodziny obozowej przetrwała przez dłuższy czas. Dlatego planujemy stworzyć Szkołę Małych Liderów, aby doświadczenia, które uczniowie zdobyli na obozie, mogli przekazywać młodszemu kolegom i koleżankom, by podpowiedzieć im, co należy robić, żeby móc uczestniczyć w tak wspaniałych wakacjach – i do tego za darmo.

Z





— **W tym roku, w czerwcu, po raz pierwszy odbył się w Nowym Jorku egzamin z języka polskiego dla absolwentów szkół średnich. Wszyscy, którzy go zdali, otrzymali certyfikat ułatwiający drogę na studia w Polsce. Ilu uczniów przystąpiło do tego egzaminu?**

— Zgodnie z nowym rozporządzeniem Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, które nadzoruje certyfikację, w 2017 roku przyznało CPSD możliwość utworzenia ośrodka egzaminacyjnego. Proces był trudny, ale wart starań. 9 czerwca odbył się pierwszy egzamin. Przystąpiło do niego 113 osób. Tylko jedna z nich go nie zaliczyła. Wyniki były rewelacyjne. Uczniowie pokazali dojrzałość i dużą kulturę. Mówili o tym, na jakich uczelniach i czego chcą się uczyć, jakie mają plany, marzenia. Ani razu nie padło stwierdzenie, że ktoś z tych młodych ludzi nie lubi Polaków, Polonii czy Polski. Czyż to nie budujące słyszeć od uczniów takie opinie?

— **CPSD podejmuje też wiele innych działań, które służą nauczaniu języka polskiego. Powstała nawet specjalna komisja do spraw edukacji polonijnej. Proszę opowiedzieć, jakie ma cele.**

— Konsul generalny RP w Nowym Jorku Maciej Golubiewski powołał niedawno przy Radzie Polonii Komisję do spraw oświaty. Pierwsze spotkanie odbyło się w Fundacji Kościuszkowskiej. Podczas niego mówiliśmy o roli języka polskiego w USA, o staraniach, jakie należy poczynić, aby wynik egzaminu LOTE z języka polskiego był brany pod uwagę w szkołach amerykańskich, zaś na uczelniach polskich zaliczany był do egzaminów AP. Ustaliliśmy plan pracy na najbliższe miesiące.

Staramy się przeprowadzać jak najwięcej warsztatów metodycznych, podczas których nauczyciele polonijni mogą pogłębiać swoją wiedzę. Planujemy wiele ważnych przedsięwzięć w najbliższych latach — może uda nam się stworzyć ośrodek zamiejscowy wyższej uczelni, aby osoby zainteresowane nauczaniem języka polskiego rozpoczęły w tym zakresie studia. Myślimy też o wydawaniu podręczników. Planujemy założyć ośrodek metodyczny, szkołę liderów oraz przewidujemy wiele innych ciekawych inicjatyw. Każda z nich musi być przedyskutowana z zarządem i zatwierdzona przez ten organ. Chcemy stworzyć taki program dla naszych uczniów, aby „zarazili się” polskością. Myślę, że w ciągu najbliższego roku uda nam się ten pomysł zrealizować. Oby tylko starczyło sił i chęci — zarówno ze strony nauczycieli, rodziców, jak i wszystkich tych, którzy współpracują z naszą organizacją.

— **Praca w szkołach polonijnych tak naprawdę jest pracą społeczną. Czy jest wystarczająco dużo osób gotowych i przygotowanych do pracy w tych szkołach?**

— Aktualnie tylko niektóre szkoły narzekają na brak nauczycieli, ale w przyszłości na pewno będziemy borykali się z tym problemem. Pracę nauczyciela w szkole polonijnej trzeba traktować jako misję, działalność

społeczną, za którą nie otrzymuje się wynagrodzenia wystarczającego do zabezpieczenia codziennego bytu.

Nauczyciel polonijny to pasjonat, to człowiek otwarty na różne działania, które rozwijają ucznia. I wreszcie to osoba, której należą się słowa uznania za to, że chce pracować w tego typu placówce po 5 dniach pracy w systemie amerykańskim lub po innych zajęciach, jakie wykonuje w ciągu tygodnia.

Praca w szkole polonijnej nie jest tylko siedzeniem w ławce. To nauka muzyki i zajęcia artystyczne, wymagające różnych technik dydaktycznych. To także inne formy organizacji nauczania: wyjścia do muzeów, kina, pod pomnik króla Jagiełły w Central Parku, do Instytutu Piłsudskiego, Fundacji Kościuszkowskiej etc. Mamy ogromne pole do działania. Jeżeli tylko będą chętni do tej pracy, a rodzice będą chcieli przywozić dzieci do szkół, to jest szansa, że język polski zostanie zachowany w Stanach Zjednoczonych.

Dzisiaj dziękuję rodzicom, którzy nie tylko przywożą dzieci do szkoły, ale też poświęcają swój czas i wspomagają szkołę, starają się być jej przyjaciółmi.

Nauczycielom dziękuję za ich zaangażowanie i pracę. Dziękuję dyrektorom za to, że pilnują, aby te szkoły jak najlepiej funkcjonowały, a Zarządowi Centrali — za ciągłą i wyteżoną pracę społeczną i niespożytą siłę w pokonywaniu wszelkich trudności, żeby nasza organizacja działała i była dobrze postrzegana w środowisku polonijnym, amerykańskim, w Polsce oraz w Europie.

Jeśli mądrość, zrozumienie i rozsądek będą nam towarzyszyć na co dzień, jeśli nie będziemy się nawzajem zniechęcać, to możemy bardzo dużo osiągnąć. A wszystko to robimy z potrzeby serca i z miłości do dzieci oraz młodzieży, a nie w celu zaspokajania własnych ambicji.

— **W połowie września rozpoczął się kolejny rok szkolny. Jaki to będzie rok? Czego Pani oczekuje?**

— Mam już za sobą 35 lat pracy w szkolnictwie. Każdego roku staram się, wraz z całym zarządem, aby szkoły polonijne były ważnym miejscem dla młodych ludzi, aby można w nich zdobywać wiedzę, poznawać polski język i kulturę, no i przyjaciół. Dzisiaj mogę powiedzieć, że najpiękniejszą nagrodą dla każdego nauczyciela jest spotkanie z byłym uczniem po latach i okrzyk: „Dzień dobry, pani Doroto. Dziękuję za wszystko, co pani dla nas zrobiła!”, „Nic się pani nie zmieniła”, „Zawsze jest pani taka sama”... To słowa szczerze i wiem, że skierowane nie tylko do mnie. To najlepsza nagroda dla wszystkich nauczycieli młodej Polonii.

— **A więc proszę tak trzymać! Dziękuję Pani za rozmowę. W imieniu redakcji „Białego Orła” życzę Pani, członkom Zarządu CPSD i wszystkim nauczycielom dobrego i owocnego roku szkolnego.**

Wywiad ukazał się w:

BiałyOrzeł24.com 21 września 2017 r.



JESIEŃ LITERACKA W CENTRALI POLSKICH SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH

Już od ponad dziesięciu lat uczniowie szkół polonijnych, zrzeszonych w Centrali Polskich Szkół Doksztalcających, mają okazję spotkać się z wybitnymi przedstawicielami świata kultury, nauki i sztuki w ramach Jesieni Literackiej, imprezy promującej polską literaturę dla dzieci i młodzieży, której pomysł zrodził się w momencie przystąpienia Centrali do Międzynarodowego Konkursu Literackiej Twórczości Dzieci i Młodzieży im. Wandy Chotomskiej.

Jest to konkurs istniejący od 1984 roku, zapoczątkowany przez Szkołę Podstawową nr 4 w Słupsku, obecnie Gimnazjum nr 2 im. ks. Jana Twardowskiego, który dzięki swojej popularności zdobywał coraz więcej wpływowych sponsorów, a z inicjatywy dr Marianny Borawskiej, propagatorki jego idei wśród środowisk polonijnych, urosł do rangi imprezy międzynarodowej. Uczniowie szkół polonijnych ze Wschodniego Wybrzeża Stanów Zjednoczonych uczestniczą w tym konkursie od 2007 roku, kiedy

to Renata Jujka, prezes terenowy CPSD, nawiązała współpracę z organizatorami w Słupsku i stała się koordynatorem całego przedsięwzięcia.

Punktem kulminacyjnym Jesieni Literackiej jest gala, na której wręczane są nagrody laureatom i uczestnikom konkursu w Konsulacie Generalnym RP w Nowym Jorku – w ubiegłym roku odbyła się 9 listopada. Obecni na niej byli: Wicekonsul ds. Współpracy z Polonią Mateusz Gmur, Wicekonsul Alicja Tunk oraz goście zaproszeni z Polski: Barbara



Wyróżnieni
w konkursie

P



Zespół
„Krakowiacy”
z wicekonsul
Alicją Tunk



Kosmowska, znana pisarka dla dzieci, młodzieży i dorosłych, od wielu lat związana z CPSD, Michał Ogórek, dziennikarz i felietonista, Jerzy Kisielewski, dziennikarz radiowy i telewizyjny oraz Wojciech Widtak, autor serii książek dla dzieci „Pan Kuleczka i przyjaciele”. Młodzi literaci otrzymali gratulacje od

grafik od chwili przybycia do USA do momentu wyjazdu – podczas 10-dniowego pobytu odbyli spotkania z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi w Bostonie, MA, Derby, CT, Clark, NJ oraz w wielu szkołach w Nowym Jorku. Panowie Michał Ogórek i Wojciech Widtak byli także uczestnikami warsztatów folklorystycznych pod hasłem „Łączy nas wspólna pasja”, zorganizowanych przez CPSD i Centrum Polsko-Słowiańskie z udziałem zespołu „Krakowiacy” z Berlina oraz miejscowych zespołów działających przy polonijnych szkołach, takich jak: „Maki”, „Wianki”, „Krakusy”, „Iskierki”, a następnego dnia, 12 listopada, zespół „Krakowiacy”, na zaproszenie PSD im. św. Faustyny z Ozone Park, wystąpił w auli przy kościele św. Stanisława Biskupa i Męczennika.

Tegoroczna, bardzo intensywna Jesień Literacka pozostawiła wszystkim szczęściarzom, którzy mieli okazję w niej uczestniczyć, wspaniałe wspomnienia, w wielu przypadkach ciekawą lekturę, a młodym, wrażliwym literatom być może nowe natchnienia, które zawowocują w następnym konkursie literackim. ■

Jerzy Kisielewski,
Barbara
Kosmowska,
Michał Ogórek,
Wojciech Widtak



wszystkich gości, a także dyplomy i pokonkursowy tomik z wierszami oraz opowiadaniem tegorocznych laureatów i osób wyróżnionych, zatytułowany „Do świata dziecka wchodzi się boso”. To już 26. zbiorek nagrodzonych tekstów w historii konkursu – tytuł jak zwykle został zapożyczony z wyróżnionego utworu, tym razem z wiersza Emilii Dżimitrowicz ze szkoły podstawowej w Zielonej Górze.

Dodatkową atrakcją gali był występ zespołu „Krakowiacy” z Państwowej Szkoły Europejskiej w Berlinie, przebywającego w Nowym Jorku od 8 do 13 listopada na zaproszenie Centrali Polskich Szkół Doksztalających.

Należy nadmienić, że spotkanie w konsulacie nie było jedyną okazją do poznania gości z Polski czy z Berlina. Nasi polscy przyjaciele mieli wypełniony



Państwo
Alicja Tunk,
Mateusz Gmur,
Dorota Andraka



SPOTKANIE OPŁATKOWE W KONSULACIE RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W NOWYM JORKU

Zatrzymajcie się na chwilę
w gonitwie codziennych spraw.
Uciszcie Wasze myśli.
Jeśli uda Wam się wsłuchać w ciszę swej duszy,
to na pewno usłyszycie pukanie do drzwi...

M. Stolarska

10 grudnia 2017 roku w Konsulacie RP w Nowym Jorku odbyło się świąteczne spotkanie opłatkowe przedstawicieli szkolnictwa polonijnego na Wschodnim Wybrzeżu, połączone z przyznaniem Medali Komisji Edukacji Narodowej.

Uroczystość rozpoczęła Prezes CPSD dr Dorota Andraś słowami: „Tutaj na obczyźnie ten szczególny czas świąteczny to czas podziękowań tym, którzy wypełniają swoją misję, ucząc języka polskiego, tradycji i kultury polskiej, to czas podziękowań tym, którzy wspierają nasze szkolnictwo polonijne, to czas podziękowań tym, którzy pielęgnują wśród swoich dzieci język polski i tożsamość narodową”. Pani Prezes serdecznie powitała szanownych gości: Konsula Generalnego Macieja Golubiewskiego, Alicję Tunk, zastępcę Konsula Generalnego, Wicekonsula Mateusza Gmurę, księży i ojców zakonnych przybyłych na spotkanie, dr Iwonę Korgę, Prezes Instytutu Piłsudskiego, a także przedstawicieli Rady Dyrektorów: Małgorzatę Czajkowską, Iwonę Podolak, Małgorzatę Gradzki, dyrektora wykonawczego PSFCU Bogdana Chmielewskiego, Prezesa Fundacji Jana Pawła II Michała Pająka z małżonką, dyrektorów, nauczycieli, rodziców ze szkół polonijnych oraz pozostałych gości. Z ogromną radością przywitała zwłaszcza te osoby, którym przyznano Medale KEN, statuetkę im. Janiny Igielskiej, jak też uczniów, laureatów konkursu plastycznego: „Jan Paweł II w oczach dzieci”.

Zgromadzonych gości w imieniu Konsulatu RP powitał również Konsul Generalny Maciej Golubiewski, podkreślając, jak bardzo ważne jest tutaj na obczyźnie dbanie o korzenie, które wynieśliśmy z rodzinne-



Konsul Generalny
Maciej Golubiewski
z wyróżnionymi
dziećmi

go kraju. „Liczba studentów, nauczycieli polonijnych mówi sama za siebie. To wyjątkowa, bardzo liczna grupa, niesamowity potencjał. Pamiętajmy, że szkoły odgrywają rolę wychowawczą, nie tylko edukacyjną. Szkoły i nauczyciele mają za zadanie przekazać młodemu pokoleniu oręż wiedzy i tożsamości, z którymi będzie mogło wyjść naprzeciw często krzywdzącym i uproszczonym teozom dotyczącym roli Polski w rozwoju kultury zachodniej, Stanów Zjednoczonych, czy roli Polaków podczas wojen światowych, szczególnie tej ostatniej. Tak więc ta rola wychowawcza, rola krzewienia dumy z bycia Polakiem, dumy z osiągnięć Polski jest równie ważna jak dbanie o jakość uczenia języka polskiego” – powiedział Konsul Generalny.

Medale Komisji Edukacji Narodowej, będące najwyższym odznaczeniem przyznawanym przez Ministra Edukacji, daje się obywatelom polskim mieszkającym za granicą, cudzoziemcom i tym, którzy swoją działalnością przyczyniają się do promowania Polski za granicą i do rozwoju współpracy międzynarodowej w zakresie oświaty i wychowania. W tym roku odznaczenia za szczególne zasługi otrzymały 32 osoby.





S

RODZICE

1. Anna Jędruczek – PSD im. św. Cyryla i Metodego
2. Katarzyna Szymanowska – Polska Szkoła im. św. Jadwigi Królowej, NY
3. Izabela Pytel – Polska Szkoła im. św. Jadwigi Królowej, NY
4. Tomasz Bielecki – Polska Szkoła Dokszałcająca im. św. Faustyny, Ozone Park, NY
5. Waldemar Poznański – PSS w Derby, CT.
6. Renata Klibisz – PSD im. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Riverhead, NY

ZASŁUŻENI DZIAŁACZE

1. Zuzanna Żurek – Prezes Koła Oświatowego PSD im. Henryka Sienkiewicza
2. Bogdan Chmielewski – Unia Polsko-Słowiańska
3. Michael Pająk – Fundacja Jana Pawła II w Nowym Jorku

KSIĘŻA

1. ojciec Dominik Libiszewski – Amerykańska Częstochowa
2. ojciec Waldemar Łątkowski – Parafia bł. Jana Pawła II Perth Amboy, NJ

DYREKTORZY

1. Bożena Mahmoud – PSD im. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Riverhead, NY
2. Elżbieta Złotnik – Szkoła Języka Polskiego im. Jana Pawła II New Britain
3. Hanna Czuma – Polska Szkoła im. Jana Pawła II w East Stroudsburg, PA
4. Janusz Grabarz – PSD w Glenn Head, Long Island
5. Irena Bogusiewicz – PSD im. Marii Skłodowskiej-Curie w Clean Water, Floryda
6. Beata Popowska – PSD im. o. Augustyna Kordeckiego, NY

7. Agnieszka Misor – PSD im. Stanisława Moniuszki, Rockaway Beach, NY

NAUCZYCIELE

1. Małgorzata Marut-Paluch – Polska Szkoła im. św. Jadwigi Królowej, NYjak wyżej
 2. Jolanta Leszczyńska – Polska Szkoła im. Kazimierza Pułaskiego w S. Hackensack, NJ
 3. Marzena Huba – PSD im. św. Cyryla i Metodego, NY
 4. Justyna Wódz – PSD im. św. Cyryla i Metodego, NY
 5. Małgorzata Siatkowska – PSD im. św. Faustyny, Ozone Park, NY
 6. Emilia Sowa – Szkoła Języka i Kultury Polskiej im. św. Stanisława Kostki w Garfield, NY
 7. Halina Sibik – Szkoła Języka i Kultury Polskiej im. św. Stanisława Kostki w Garfield, NY
 8. Małgorzata Seternus – Polska Szkoła Sobotnia, Buffalo, NY
 9. Renata Palac – PSD im. Henryka Sienkiewicza, NY
 10. Anna Piterow – PSD im. Henryka Sienkiewicza, NY
 11. Izabela Wysocka – PSD im. Jana Pawła II
 12. Sylwia Nowak – PSD im. bł. Jerzego Popiełuszki, Passaic, NJ
 13. Felicjtas Podolańczuk – PSD im. Aleksandra Janty-Potczyńskiego w Lakewood, NJ
 14. Anna Pitera – PSD im. św. Jadwigi w Trenton, NJ
- Statuetka im. Janiny Igielskiej, nagroda ustanowiona w 2006 roku, w piątą rocznicę śmierci tej wybitnej działaczki polonijnej, wręczana jest osobom i instytucjom zasłużonym dla polonijnej oświaty. Przyznanie jej jest dowodem, że osoby wyróżnione w ten sposób wykazują się aktywnością i zaangażowaniem w sprawę szkolnictwa polonijnego, a także podejmują nieustrudzoną pracę na rzecz oświaty polonijnej. Statuetki wręczone były na tegorocznym Balu Nauczyciela. Otrzymały je polonijni działacze: Państwo Helena i Wincenty Knapczyk, Polska Fundacja w Clark oraz



HALO! TU CENTRALA...

Wioletta Jusińska. Natomiast Anna Tracz, wiceprezes CPSPD, przekazała ją w Konsulacie RP Teresie Osadnik.

Następnie Konsul Generalny wręczył nagrody uczniom wyróżnionym w konkursie plastycznym zatytułowanym „Święty Jan Paweł II w oczach dziecka”. Nagrody ufundowane przez organizatora tego konkursu – Muzeum w Bielsku Podlaskim – Oddział Muzeum Podlaskiego w Białymstoku, otrzymali następujący uczniowie: Filip Sadowski z Polskiej Szkoły Doksztalającej im. św. Faustyny w Ozone Park, NY oraz Kamila Bartoszewicz i Filip Drozdów z Polskiej Szkoły Doksztalającej im. Stanisława Moniuszki w Rockaway Beach, NY. Opiekunem obojga wyróżnionych była Agnieszka Misor, tegoroczna laureatka Medalu MEN.

O oprawę artystyczną uroczystości zadbały nauczycielki z Polskiej Szkoły Doksztalającej przy parafii pw. św. Cyryla i Metodego w NY. Piękne polskie koledy i tradycyjne przełamanie się opłatkiem wprowadziły wszystkich gości w prawdziwie świąteczny nastrój.

Na zakończenie uroczystości Prezes Dorota Andra podziękowała całemu Zarządowi za cały rok ciężkiej i wytrwałej pracy oraz życzyła wiele sił, ponieważ w nadchodzącym Nowym 2018 Roku Centralę Polskich Szkół Doksztalających czekają kolejne nowe wyzwania. Do wszystkich zgromadzonych gości zwróciła się słowami: „Cieszę się, że mogliśmy dzisiaj uczestniczyć w tak podniosłej chwili jak wręczenie odznaczenia, które zarówno dla nauczycieli, jak i osób związanych z oświatą polonijną jest bardzo ważne. Pragnę jako prezes w imieniu własnym oraz Zarządu złożyć świąteczne życzenia i podziękować tym, którzy wierzyli w uczciwość mojej osoby i tych, którzy odpowiadają za sprawy finan-



sowe i decyzje podjęte przez Zarząd. Szanujmy to, co mamy, co razem osiągnęliśmy. Dzielimy się swoim bogactwem duchowym i materialnym z innymi. W blasku każdego dnia żyjemy zdrowo i szczęśliwie, a Nowy 2018 Rok niech będzie czasem spełnionych marzeń i nadziei”.

Wręczenie
certyfikatów
wolontariuszom

Po raz kolejny Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Nowym Jorku otworzył swoje drzwi dla przedstawicieli szkolnictwa polonijnego. Dzięki współpracy ośrodków polonijnych w okręgu konsularnym RP w NY szkolnictwo to z roku na rok odnosi coraz liczniejsze sukcesy. Jednakże osiągnięcia oświaty polonijnej muszą być wspierane nie tylko przez samą Polskę, ale także przez władze Rzeczypospolitej Polskiej. Mamy nadzieję, że kolejny rok będzie równie owocny, a współpraca z wszystkimi polonijnymi organizacjami przyczyni się do zwiększenia naszego poczucia tożsamości narodowej na obczyźnie. ■



Dzielenie się
opłatkiem



STUDNIÓWKA 2018

100 DNI PRZED MATURĄ W SZKOŁACH POLONIJNYCH ODBYWAJĄ SIĘ TRADYCYJNIE BALE STUDNIÓWKOWE

A

Abiturienti szkół Wschodniego Wybrzeża Stanów Zjednoczonych mieli swój bal 3 lutego 2018 roku w restauracji Leonard's Palazzo w Great Neck, NY. Uczestniczyło w nim ponad 460 osób. To była wyjątkowa noc. Patronat nad Studniówką 2018 objęli: Ministerstwo Edukacji Narodowej, Ambasada Rzeczypospolitej oraz Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w NY.



18

Abiturienti
na balu

Godnie i elegancko 202 tegorocznych maturzystów rozpoczęło Studniówkę 2018 przepięknym Polonezem Wojciecha Kilara. Widowiskowy występ polonijnej młodzieży wzbudził wiele emocji wśród zgromadzonych rodziców, gości, nauczycieli i dyrektorów szkół. Przyszli maturzyści na pewno zapamiętają tę noc na długo.

Panie Renata Jujka i Ewa Załusińska serdecznie powitały zgromadzonych gości, wymieniając szczególnie: Konsula RP Ewę Jerzykowską, Karolinę Janak

Zarząd CPSD



z Misji Polskiej, Prezesa Fundacji Kościuszkowskiej Marka Skolimowskiego oraz Przewodniczącego Rady Dyrektorów PSFCU Krzysztofa Matyszczyka wraz z małżonką, Zastępcę Przewodniczącego Rady Dyrektorów PSFCU Małgorzatę Czajkowski, Iwonę Korgę z Instytutu Piłsudskiego, Członków Rady Dyrektorów PSFCU: Małgorzatę Gradzki z mężem i Pawła Maciąga z żoną oraz menadżerów oddziałów PSFCU: Agnieszkę Chwatko i Jolantę Kwiatkowską.

Część oficjalną uroczystości rozpoczęła Prezes CPSD Dorota Andraka. Do wszystkich zaproszonych zwróciła się słowami: „Jeśli Twoje serce jest tak wielkie jak marzenie, to wiedz, że osiągniesz o wiele więcej. Nie trać nadziei i wiary, dlatego że to one dają nam siły do realizowania swoich marzeń”. W ten sposób wyraziła swoją wdzięczność dla uczniów, ich rodziców i nauczycieli za ogrom wyrzeczeń i duży wysiłek związany z edukacją w szkołach polonijnych. „Państwa zaangażowanie zastępuje na szczerzy podziw



HALO! TU CENTRALA...

i szacunek” – dodała. Prezes Dorota Andraka kierując swoją wypowiedź do młodzieży, stwierdziła, że stanowi ona wspaniały dowód na to, że warto było postać dzisiejszych abiturientów do placówek polonijnych i zainwestować w ich edukację. Język jest bowiem nierozdzieloną częścią kultury naszego kraju, naszych obyczajów, tradycji i wartości. Zgromadzona w szkole wiedza i zdobyte doświadczenia pozwolą im stać czoła zmieniającej się rzeczywistości i umożliwią rozwinięcie skrzydeł. „Stajecie się ambasadorami polskości tu na ziemi amerykańskiej i na całym świecie, wszędzie gdzie będziecie żyć” – powiedziała prezes.

Następnie głos zabrali zaproszeni goście: Konsul RP Ewa Jerzykowska, Prezes Fundacji Kościuszkowskiej Marek Skulimowski oraz Przewodniczący Rady Dyrektorów PSFCU Krzysztof Matyszczak.

Ogromną niespodzianką był fantastyczny występ taneczny zaprezentowany przez Kevina Filipczaka z partnerką Danielle Malpa z Akademii Jana Pawła II, South Amboy, NJ. Tancerze zostali nagrodzeni gromkimi brawami.

W ramach podziękowań za poświęcony czas i włożony trud w przygotowanie młodych ludzi do tak ważnego egzaminu, dyrektorzy szkół polonijnych oraz nauczyciele klas maturalnych zostali obdarowani kwiatami i szczerymi życzeniami.

Każdy z abiturientów otrzymał w prezencie od głównego Sponsora tegorocznych uroczystości PS & FCU certyfikat w wysokości \$50, który będzie mógł zdeponować w banku polskim. Gazeta Polska Community of America zafundowała po 20 biletów dla maturzystów i rodziców na galę poświęconą pamięci Ignacego Paderewskiego, która odbędzie się 21 lutego 2018 roku, w rocznicę ostatniego występu tego znakomitego pianisty w Carnegie Hall w NY. Patronat nad tym muzycznym wydarzeniem objęli Ambasador RP z Waszyngtonu oraz Konsul Generalny z NY. Bilety zostały rozlosowane wśród zgromadzo-



nych gości. Podwójne karnety na koncert otrzymał także 11-osobowy Zarząd CPSD.

Dyrektorzy
i nauczyciele

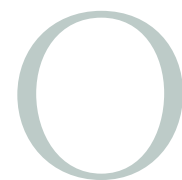
Podziękowania gronu pedagogicznemu w imieniu rodziców złożyła Iwona Koszelak, nauczycielka z PSD im. Zbigniewa Herberta Copiague, NY, a wyrazy wdzięczności rodzicom, nauczycielom i dyrektorom przekazali uczniowie: Marcin Hajduczek z SJiKP Maspet, NY, Natalia Sołtys i Jan Wiech z PSD Garfield, NJ. Na zakończenie części oficjalnej uczniowie – Julia Świątek i Daniel Matyszczak z PSS w Derby, CT w imieniu przyszłych maturzystów skierowali serdeczne życzenia do prezes CPSD pani Doroty Andraki, zapraszając jednocześnie wszystkich gości do wspólnego odśpiewania „Sto lat” w podziękowaniu za Jej ciepło i za okazywane serce.

W ten sposób część oficjalna dobiegła końca, a gospodarze zaprosili wszystkich do smacznego kolacji i wspólnej zabawy. Po pysznym posiłku i młodzie, i dorośli oddali się szalonej zabawie. Cała uroczystość została uwieczniona przez Radio Rampa oraz przez licznych fotografów. Przewidziany na imprezę czas upłynął niezwykle szybko. Goście w świetnych humorach opuszczali lokal, udając się do oczekujących autokarów i prywatnych samochodów. Przed wieloma z nich był jeszcze kilkugodzinny powrót do domów.

Polonez

Studniówka to bardzo ważne wydarzenie w życiu licealistów. To jedyna okazja, kiedy mogą tak licznie spotkać się w jednym miejscu i z sentymentem wspominać lata spędzone w polskich szkołach do kształcących. Wielu z nich rozpoczęło swoją przygodę w szkole polonijnej nawet w wieku 3 lat. Dzisiaj już prawie dorośli, wchodzą w nowy okres swojego życia, przygotowując się do egzaminu dojrzałości.

Za wszystkich tegorocznych maturzystów trzymamy kciuki, życząc: połamania piór, lotnych myśli i bogactwa celnych słów, a także spełnienia marzeń w życiu osobistym... łapcie w żagle pomyślne wiatry... Bo coś w szaleństwach jest młodości, wśród lotu wichru, skrzydeł szumu, co jest mądrzejsze od mądrości i rozumiejsze od rozumu” – Leopold Staff (z książki „Wiersze”). ■





1000

25



PO SĄSIEDZKU

DWA WYJĄTKOWE JUBILEUSZE 100-lecie parafii pod wezwaniem św. Cyryla i Metodego oraz 25-lecie Polskiej Szkoły Sobotniej

Polska Szkoła Sobotnia i parafia pw. św. Cyryla i Metodego na Greenpointie są ze sobą nierozzerwalnie związane już od 1993 roku. Dwadzieścia pięć lat minęło, od kiedy zostały zrealizowane marzenia i plany księdza Andrzeja Lukjaniuka, dotyczące założeniu polskiej szkoły, gdzie mogłyby kształcić się polskie dzieci, uczyć się nie tylko języka polskiego, ale również tradycji i kultury polskiej. Sto lat temu biskup Charles McDonnell, na prośbę Polaków, polecił księdzu Emilowi Streńskiemu założenie nowej parafii w północnej części Greenpointu.

Rok 2017 był wyjątkowy dla parafii oraz znajdującej się przy niej Polskiej Szkoły Sobotniej. Zbiegły się ze sobą dwie wspaniałe rocznice: jubileusz 100-lecia istnienia parafii i 25-lecia założenia szkoły. Sto lat temu odprawiono pierwszą Mszę św. w kościele przy ulicy Dupont. Natomiast dwadzieścia pięć lat minęło od pierwszego dzwonka, który zabrzmiał w murach szkoły. Ten podwójny jubileusz stał się niezapomnianym przeżyciem dla wszystkich, którzy od wielu lat związani są z parafią i szkołą. Mówiąc o Polskiej Szkole Sobotniej przy parafii św. Cyryla i Metodego, nie sposób nie wspomnieć o księżach, którzy choć na przestrzeni tych dwudziestu pięciu lat zmieniali się, to każdy z nich okazywał serce i wsparcie polskiej szkole.

„Wspominamy więc tych wszystkich wspaniałych ludzi, którzy tworzyli i tworzą parafię św. Cyryla i Metodego oraz Polską Szkołę Sobotnią: naszych dziadków, rodziców, członków parafialnych stowarzyszeń, nauczycieli i wolontariuszy oraz zacnych kapłanów. [...] Patrząc na naszą piękną parafię oraz na prężnie działającą polską szkołę, nie można inaczej zrozumieć wzrostu i pomyślności tych dwóch, jakże ważnych dla nas miejsc, bez Bożego błogosławieństwa” – powiedział obecny proboszcz ks. Eugeniusz Kotliński.

Dwadzieścia pięć lat istnienia placówki na Greenpointie to także czas pełen poświęceń oraz zaangażowania

w pracę edukacyjną i organizacyjną dyrekcji i nauczycieli, wolontariuszy i rodziców. Przez te wszystkie lata szkoła pod opieką i kierownictwem dr Doroty Andraki stawała się miejscem, gdzie z roku na rok przybywało uczniów, a nauka ojczystego języka i kultury polskiej odgrywała ważną rolę w życiu wielu polskich rodziców.

„Jubileusz to wspaniałe i wyjątkowe spotkanie, podczas którego pragniemy, aby nasze Dziękuję brzmiało głośno i donośnie. Ta piękna 25 rocznica istnienia Polskiej Szkoły Sobotniej przy parafii św. Cyryla i Metodego jest świadectwem tego, jak wspaniale może działać placówka oświatowa, której fundamentem jest głęboka tęsknota do ziemi ojczystej oraz miłość do polskich dzieci na obczyźnie” – powiedziała dyrektor Dorota Andraka.

Z tej miłości powstała wyjątkowa szkoła, którą tworzą Polacy mieszkający w Ameryce, Polacy, dla których ważna jest więź z krajem, z jego historią. Polacy, którzy, jak mówiła w swoim przemówieniu Pani Dyrektor „[...] nie wstydzą się swojego pochodzenia ani języka. [...] Wszyscy tworzymy przyjazną, motywującą do pracy i oferującą ciekawe zajęcia szkołę, w której wychowanie odbywa się w duchu znajomości i poszanowania polskiej kultury, tradycji i dziedzictwa narodowego”.

R

21

PISMO NAUCZYCIELA POLONIJNEGO 2018

ASYSTENT



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ



Świętowanie
jubileuszu szkoły

Trochę historii...

Pod koniec XIX wieku do Stanów Zjednoczonych przybywało wielu emigrantów z Europy, w tym Polaków, którzy licznie osiedlili się na Brooklynie. Wtedy też powstały pierwsze polskie społeczności, m.in. na Greenpointie, oraz pierwsze polskie parafie. W odpowiedzi na potrzeby chrześcijańskiej społeczności Polaków, biskup Charles McDonnell zlecił księdzu Emilowi Streńskiemu założenie nowej parafii w północnej części Greenpointu. Już 14 października 1917 roku odprawiono pierwszą mszę w nowej parafii św. Cyryla i Metodego, nazwanej tak na cześć słowiańskich patronów Europy. Mszę celebrował ksiądz Mieczysław Mroziński. W pierwszą niedzielę w kościele pojawiło się 1600 wiernych. Obecnie msze odprawiane są w języku polskim i angielskim. Od 2015 roku proboszczem został ksiądz Eugeniusz Kotliński, CM, który przewodniczył parafialnym obchodom jubileuszowym.

Polska Szkoła Sobotnia przy parafii św. Cyryla i Metodego rozpoczęła swoją działalność 6 września 1993 roku. Jej założycielem i organizatorem był ksiądz Andrzej Lukjaniuk. W pierwszym roku do czterech klas zapisało się 57 uczniów. Z każdym rokiem systematycznie wzrastała liczba uczniów i nauczycieli. Dzisiaj szkoła liczy ponad 400 uczniów, którzy uczęszczają do ośmioletniej szkoły podstawowej i czteroletniego liceum. Zajęcia odbywają się w piątki i soboty. Grono pedagogiczne składa się z 22 nauczycieli. Dyrektorem szkoły od 1994 roku jest dr Dorota Andraka. Opiekę duchową sprawuje ks. Eugeniusz Kotliński. W szkole organizowane są różne uroczystości, konkursy, akcje charytatywne, spotkania z ciekawymi ludźmi oraz wyjazdy do Polski. Uczniowie klas licealnych przystępują do egzaminu LOTE oraz Egzaminu Certyfikowanego z Języka Polskiego jako Obcego. W 2007 roku po raz pierwszy odbyła się w szkole matura, poprzedzona balem studniówkowym. W szkole

panuje ciepła i rodzinna atmosfera, można się w niej nie tylko uczyć, ale także rozwijać swoje talenty podczas zajęć dodatkowych, takich jak: kółko plastyczne, kółko matematyczne przygotowujące do egzaminu Kangur, klub szachowy, chórek szkolny, zajęcia gry na gitarze oraz drużyna zuchów.

Kilka słów o obchodach wyjątkowego, podwójnego jubileuszu...

12 listopada 2017 roku w piękne niedzielne popołudnie w kościele pw. św. Cyryla i Metodego odbyła się niepowtarzalna uroczystość – cała społeczność szkolna oraz zaproszeni goście zebraли się, aby uczcić jubileusz 25-lecia szkoły.

W przygotowanej przez dyrekcję i nauczycieli części artystycznej wspomniano radosne wydarzenia, które miały miejsce w szkole przez cały okres jej istnienia. Absolwentki szkoły – Dominika Łapińska i Klaudia Kozioł, z dumą opowiadały o latach tu spędzonych – „trudno być obojętnym wobec miejsca, w którym zostawiło się tak ważną i piękną część życia, [...] wspomnienia pozostają w pamięci. Czas je porządkuje i dodaje blasku [...]”.

Pani Dyrektor w swoim przemówieniu, rozpoczynającym oficjalną część uroczystości jubileuszowych, powiedziała: „Szkoła nasza to wspiana oaza, do której klucze są w naszych rękach. W duchu przyjaźni, pragnę podziękować wszystkim za tworzenie polskiej oazy parafialnej i szkolnej. [...] Życzę wszystkim dużo uśmiechu, siły i wytrwałości w dążeniu do celu, sukcesów w pracy i w życiu osobistym [...]”.

Swoimi talentami pochwalili się dzisiejsi uczniowie. Chórek szkolny zaśpiewał piosenkę napisaną specjalnie na jubileusz przez panią Małgorzatę Dziekońską.

Ćwierć wieku temu to się stało,
to nasz kapłan pomysł miał,
by polska szkoła tu powstała,
przystań polskim dzieciom dał.
I choć początki trudne były, bo nie było dużo nas,
on się jednak tym nie zrażał,
bo nadzieję ciągle miał.

Wtedy Bóg przyszedł nam z pomocą
i dyrektorę szkole dał,
Pani Dorota z pomysłami w wir pracy wpadła –
to był szzał!
Zaczęła dwoić się i troić,
o szkołę dbała każdego dnia,
świątecznych belfrów zatrudniła,
komitet rodziców najlepszy ma.



Utalentowani uczniowie Julia Hryniewicka i Max Gałązka recytowali wiersz pt. „Kto ty jesteś?“, Adam Wysocki, uczeń klasy 6, przedstawił wiersz „Słoń Trąbalski“, natomiast utwór pt. „Polskie dzieci” deklamowali: Ewa Konopka i Dawid Pietuszczyński. Poza piosenkami wykonanymi przez szkolny chór, utwór „Jestem Polką i Polakiem” zaśpiewali uczniowie klasy 2: Kaja Szpanelewska, Paulina Wysk, Natalia Karwowska, Max Gałązka, Jakub Rembisz. Grupa taneczna dziewcząt – Amelia Mucha, Agata Mucha, Emilka Szostak, Natalia Wojnar, Oliwia Guła, wystąpiła z widowiskowym układem choreograficznym. Na trąbkach grali uczniowie klasy 10 – Kevin Skowroński i Konrad Zieliński, a całą uroczystość uświetnił występ utalentowanego muzyka, zeszłorocznego absolwen-



ta Polskiej Szkoły Sobotniej – Nicholas Kaponyasa, który zagrał preludium i fugę D-dur Jana Sebastiana Bacha.

Pani Dyrektor zakończyła część artystyczną, recytując razem z uczniem klasy 8 Aleksandrem Jopkiem tekst „Jest takie miejsce, jest taki kraj”. Skierowała również wyrazy wdzięczności do pedagogów za ich niestrudzoną pracę, natomiast rodzicom uczniów dziękowała za to, że każdego roku wytrwale posyłają swoje dzieci do polskiej szkoły.

Specjalne podziękowania popłynęły do księdza Eugeniusza Kotlińskiego i księży pracujących w parafii za ich wsparcie duchowe, opiekę nad szkołą i parafią oraz do nieocenionych Pań z Komitetu Rodzicielskiego: Katarzyny Zaguły, Agnieszki Równiej i Anny Jędruczek, za ich obecność i szczerą, bezinteresowną oddanie sprawom szkoły.

Wśród wszystkich wyróżnionych osób nie sposób było nie wspomnieć o najważniejszej osobie, bez której nie byłoby polskiej szkoły. Wyjątkowe podziękowania skierowane zostały do Pani Dyrektora dr Doroty Andraki, kierującej szkołą od 1994 roku. Gdyby nie jej oddanie, praca i wysiłek, placówka na Greenpoint nie mogłaby pochwalić się wysokim poziomem edukacji, osiągnięciami uczniów w różnych konkursach szkolnych, pozaszkolnych oraz międzynarodowych.



Występ chóru

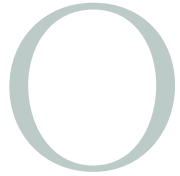
Wicedyrektorzy – Małgorzata Kuźniar i Jerzy Mokus – wręczyli Pani Dyrektor kwiaty i upominek, dziękując za wiele lat pracy w szkole.

Obchody dwóch niezwykłych i wyjątkowych jubileuszy dopełniła uroczysta Msza św., która odprawiona została 19 listopada 2017 roku. Koncelebrowali ją Ksiądz Biskup Witold Mroziewski, Biskup Pomocniczy Diecezji Brooklyn wraz z księdzem Markiem Sadowskim, Prowincjałem Zgromadzenia Księża Misjonarzy Prowincji Nowa Anglia, byłymi proboszczami parafii św. Cyryla i Metodego oraz księdzem misjonarzem z Polski Wojciechem Kozłowskim. Licznie zgromadzeni parafianie, przedstawiciele organizacji polonijnych, grono pedagogiczne, uczniowie, rodzice i zaproszeni goście mieli sposobność wysłuchać poruszającego kazania Księdza Biskupa Witolda Mroziewskiego, który powiedział m.in.: „Wiek i ćwierćwiecze należą do pięknych jubileuszy. Pozwalają na podziękowania, gratulacje i składanie życzeń. Wdzięczność niech płynie przed Boży tron za wszystko, co stało się udziałem kapłanów, osób zakonnych i wiernych na przestrzeni minionych lat. Gratulacje niech radują współczesnych, że dokonali tak wiele. Niech wstawienictwo świętych patronów tego miejsca motywuje do pomnażania dobra i przynosi rozwój na kolejne lata i jubileusze”. Biskup wyraził także swoją radość z zaproszenia go do uczestnictwa w obchodach jubileuszowych.

W listopadowy, deszczowy wieczór do restauracji „Princess Manor” przy Nassau Ave na Greenpoint przybyło wielu zaproszonych gości, którzy mieli okazję bawić się na bankiecie okolicznościowym, zorganizowanym dla uczczenia podwójnego jubileuszu. Gospodarzami uroczystości byli: Polska Szkoła Sobotnia wraz z Panią Dyrektorem oraz parafia św. Cyryla i Metodego z Księdzem Proboszczem.

Podczas części oficjalnej bankietu goście mogli wysłuchać przemówień i życzeń płynących pod adresem szkoły i parafii. Wśród zaproszonych osób byli: ks. bp Witold Mroziewski, ks. Marek Sadowski, Prowincjał Zgromadzenia Księża Misjonarzy Prowincji

Deklamacje uczniów



Występ uczniów



W

Nowa Anglia oraz byli księża proboszczowie parafii – ks. Rafał Kopystyński, ks. Roman Kmiec, ks. Tadeusz Maciejewski.

Swoją obecnością zaszczytlił nas Konsul Generalny RP w Nowym Jorku Maciej Golubiewski z żoną. W liście do dyrekcji szkoły Pan Konsul wyraził uznanie „dla idei nauczania języka polskiego za granicą i dla dynamicznej działalności polskich placówek pedagogicznych na terenie Stanów Zjednoczonych”. Oprócz wyrazów szacunku, jakie przekazał wszystkim szkołom polskim działającym na terenie USA za ich zaangażowanie w przekazywaniu polskich tradycji, złożył serdeczne podziękowanie księdzu proboszczowi Eugeniuszowi Kotlińskiemu i dyrektor dr Dorocie Andracy, całej kadrze pedagogicznej i rodzicom za troskę i dbałość o polskość dzieci i młodzieży. Życzył dalszych sukcesów i wytrwałości w nauce języka polskiego i kultury polskiej.

Podczas sobotniego bankietu obecni byli również przedstawiciele Polsko-Słowiańskiej Unii Kredytowej z dyrektorem wykonawczym Bogdanem Chmielewskim, Centrum Polsko-Słowiańskiego z Danutą Bronchard, Zarządu Centrali Polskich Szkół Doksztalujących oraz dyrektorzy i reprezentanci wielu polskich szkół.

Nie można nie wspomnieć o wspaniałych gościach z Polski: profesor Annie Dunin-Dudkowskiej – dyrektor Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców oraz Barbarze Kosmowskiej – pisarce i wieloletniej przyjaciółce polskich szkół. Pani profesor w liście adresowanym do ks. Eugeniusza Kotlińskiego i dr Doroty Andraki doceniła wielką rolę wszystkich proboszczów i księży, którzy na przestrzeni lat budowali i utrwalali pozycję parafii św. Cyryla i Metodego.

„Wielkiego dzieła dokonuje także dyrektor Polskiej Szkoły Sobotniej pani dr Dorota Andraka. To dzięki jej zaangażowaniu i entuzjazmowi polskie dzieci z radością garną się do szkoły św. Cyryla i Metodego [...] rozwijają swoje zdolności i talenty, prowadzą bogate

życie towarzysko-kulturalne i angażują się w akcje charytatywne” – napisała profesor Dudkowska. Doceniła również starania polskich rodziców, którzy rozumiejąc znaczenie wykształcenia, wspierają działania Pani Dyrektor Andraki, grona nauczycielskiego „[...] wychowujących najmłodsze pokolenie Polonii nowojorskiej w duchu patriotyzmu do dwóch Ojczyzn”.

W szczególny sposób wrażliwa się o Polskiej Szkole Sobotniej przy parafii św. Cyryla i Metodego pisarka Barbara Kosmowska – wieloletnia przyjaciółka „szkoły, do której wchodzi się jak w rodzinę”.

„Bo to nie mury, nie klasy, ławki czy tablice tworzą rodzinną szkołę. Przestrzeń, gdzie pobrzmiwa w środku Nowego Jorku rodzima nuta, gdzie korytarze wypełniają nasze szczelinowe świszczące i szleszczące głoski, powstała z potrzeby serca i miłości. To przestrzeń oswojona i bezpieczna. Od dwudziestu pięciu lat zamieniana w małą ojczyznę, w wielką rodzinę, wreszcie – w przyłodek nadziei, że każdy, kto tu trafi, wyjdzie wzmocniony własnym paszportem tożsamości. [...] Tak myślę, patrząc na krzątającą się po pokoju nauczycielskim Dorotę Andrakę i Jej Przyjaciół – ludzi stworzonych do tworzenia: atmosfery, klimatu i miejsc szczególnych. Miejsc, które na zawsze zapadają w pamięć”.

Po bankiecie pozostały tylko wspomnienia wyciskające tży z oczu oraz zapadające w serce słowa gości, którzy z wielkim szacunkiem wypowiedzieli się na temat społeczności szkolnej i parafialnej.

Mamy nadzieję, że Polska Szkoła Sobotnia będzie dalej prężnie działać i rozwijać się, ucząc dzieci i młodzież kulturowej tożsamości i patriotyzmu, który jak powiedział Jan Paweł II: „jest [...] umiłowaniem tego, co ojczyste, umiłowaniem historii, języka i samego krajobrazu ojczystego. Miłością, która obejmuje dzieła rodaków, by w przyszłości przekazać je następnym pokoleniom”.

Parafii pod wezwaniem św. Cyryla i Metodego życzymy, aby nadal służyła wielu pokoleniom Polaków w Ameryce.

Msza święta



AGNES MIERZWA

TANIEC JEST RADOŚCIĄ ŻYCIA

WIELKA GALA 25-LECIA JOSEPH'S DANCE STUDIO



21 października 2017 roku w pięknym lokalu Cracovia Manor w Wallington, NJ odbyła się Wielka Gala 25-lecia Joseph's Dance Studio Józefa Pałki. Honorowy patronat nad imprezą objął Konsulat Generalny RP w Nowym Jorku, który przysłał list gratulacyjny. Imprezę poprowadzili redaktor Janusz Szlechta wraz z Jolantą Filip. Na imprezę przybyło ponad 200 osób. Byli to tancerze, rodzice, sponsorzy oraz zaproszeni goście. Wśród zaproszonych znaleźli się: Sławomir Platta, Wielki Marszałek Parady Pułaskiego 2017, dr Paweł Maciąg, członek Rady Dyrektorów PSFUC, głównego sponsora tej uroczystości, Renata Ochocka, dyrektor PSD w Ozone Park, Jadwiga Kopala, wiceprezes CPSD i wiceprezes Komitetu Parady Pułaskiego, Miss Polonia USA i Świata Karolina Płaczek, Zofia i Tadeusz Strzałkowie, Pol Travel, Elżbieta i Adam Miazga, jedni z pierwszych tancerzy, rodzice znakomitego piłkarza Chelsea London i byłego tancerza Mateusza Miazgi, Marta Pałka współzałożycielka studia i była tancerka AKT Czertan Czernica koło Jeleniej Góry, córka Józefa Pałki, która specjalnie na tę okazję przybyła z Orlando.

Jolanta Filip odczytała gratulacje: „Pan Józef Pałka to człowiek godny uznania i naśladowania. Pełen optymizmu, wiary i chęci do życia. Jest jak otwarta księżka, która nie ma nic do ukrycia. Godność, poświęcenie, pokora i wytrwałość w Nim goszczą, a to, co w życiu robi, robi z pasją i miłością. Roztańczył Polonię na światową skalę i dlatego dzisiaj jest na piedestale. Optymizm,

miłość do tańca to jego wizytówka i oznaka, więc bierzmy przykład z naszego rodaka”. Po tej deklamacji w wersji polskiej i angielskiej cała sala odśpiewała tradycyjne „Sto lat”.

Później odbyły się pokazy taneczne w wykonaniu wychowanków studia. Jako pierwsi wystąpili medalisci Mistrzostw USA Veronika Ludwiszewski – Michael Kaczmarek, Emily Chervinsky – Peter Kaczmarek, rodzicielstwo Victoria i Filip Konieczni. W następnej kolejności wystąpiły małe tancerki z sekcji Ridgewood i East Straudsbury, bez partnerów, których zastępowali wyżej wymienieni tancerze oraz Bartosz Agas i Patryk Płoszaj, siedmiokrotny Mistrz Świata oraz Mateusz Ludwiszewski z siostrą Veroniką.



Anna Kaczmarek
z Bogdanem
Malovem

Potem na parkiecie pojawiła się siedmiokrotna Mistrzyni Świata Anna Kaczmarek z aktualnym partnerem Bogdanem Malovem. Zatańczyli foxtrota, a w drugiej części argentyńskie tango przyjęte bardzo entuzjastycznie przez publiczność. Gości zabawiał znakomity zespół Effect Band z przeuroczą solistką Urszulą Raszkiewicz. Dekoracją sali i przygotowaniem technicznym zajął się inż. Andrzej Rutkowski. Ciastka i pączki ufundowali Krystyna Bakery, Banas Bakery, Garfield Bakery, Tomi Bakery. Wielki tort podarowało Piekło Bakery z Maspeth, NY. Piękne kwiaty przygotowała kwiaciarnia Dahlia, a kompozycje kwiatowe i baloniki wykonały Marta i Teresa Pałka oraz Krystyna Pieczonka. Wszystkim paniom na koniec imprezy wręczono te kwiaty.





Klub Polsko-
Amerykański
z Rockland
i Józef Pałka

Główną niespodzianką był występ duetu Józef Pałka i Urszula Raszkievicz, którzy zaśpiewali piosenkę „Taniec jest radością życia”, napisaną osobiście przez jubilatę.

Tańcz poprzez całe swoje życie,
Tańcz w pełnym serca też zachwycie,
Tańcz dziś, jutro i tutaj, i wszędzie,
Życ łatwiej Ci będzie.

Tańcz dla człowieka kochanego,
Tańcz też dla kogoś nieznanego.
Tańcz, gdzie tylko dosłownie dziś możesz,
Drugiemu pomożesz.

Bo taniec naprawdę radością jest życia
I często prowadzi do serca zdobyca,
A ważni Panowie i piękne Panie,
Wychowanie poprzez taniec to właśnie jest to!

Są to pierwsze trzy zwrotki z sześciu, do których melodia została skomponowana przez Mario Riccardi z utworu „Ciao Amici”.

Podczas imprezy życzenia Józefowi Pałce składali m.in. Jan Kulesza i Anita Mazur-Król, pierwsi medaliści USA z tego studia. Wręczyli swojemu trenerowi puchar Lifetime Achievement Award, czyli nagrodę za całokształt działalności artystycznej i zawodowej. Oskar Wojciechowski z partnerką Mileną Jasionecką, którzy zdobyli kilka tytułów Mistrzów USA i 3-krotnie startowali w Mistrzostwach Świata, później tancerz występował z Karoliną Holody, z którą zdobył Mistrzostwo Świata i wygrał Festiwal Tańca w Blackpool w Anglii, przekazali przez rodziców, Marzenę i Marka Wojciechowskich, kryształowy talerz z gratulacyjnym napisem z okazji 25-lecia. Pani Marzena powiedziała: „Roztańczył Pan nasze dzieci, roztańczył Pan naszą młodość i nas wszystkich. Jestem pełna podziwu dla pracy,

którą Pan włożył przez te 25 lat. To był bardzo dobry pomysł, otoczył się Pan świetnymi ludźmi, którzy pomogli wychować wspaniałe pokolenie tancerzy”. Gratulacje złożyli również Anna Kaczmarski i Patryk Płoszaj, siedmiokrotni Mistrzowie Świata i zwycięzcy Festiwalu w Blackpool w Anglii i ich rodzice. „Piętnaście lat temu, gdy Ania miała 4 lata przyszedłem na Maspeth do studia, by zapisać moją córkę na kurs tańca” — powiedział tato Ani Adam. „Z tej mąki będzie chleb» — tak Pan wówczas powiedział. Ania została siedmiokrotną Mistrzynią Świata, co zawdzięczam Panu Józefowi. Fundament tego sukcesu tkwi w Joseph’s Dance Studio. Wcześniej, zanim ono rozpoczęło swoją działalność, nikt nie słyszał o polskich parach z metropolii nowojorskiej, biorących udział w międzynarodowych turniejach tanecznych w Blackpool, Londynie czy Paryżu. Obecnie nasze pary sięgają tam po najwyższe trofea i jest to sukces Józefa Pałki i jego studia”. Później Ewa Płoszaj, mama Patryka, wieloletniego partnera Ani, powiedziała: „Chciałam, żeby moi synowie — Piotrek i Patryk — uczyli się tańca, ale tuż po przyjeździe do USA nie stać mnie było na taki luksus. Powiedziałam o tym Panu Józefowi, a jego odpowiedź była taka: »Proszę się nie martwić o pieniądze, niech chłopaki tańczą. Zapłaci pani wtedy, gdy znajdzie pani pracę«. Pan Pałka zaszczerpił w nich miłość do tańca. Patryk tańczy do dziś i siedmiokrotnie zdobył Mistrzostwo Świata — w dodatku pod rząd, czego nikt w kat. 16, 19 i 21 lat nie dokonał. Udało się to tylko Patrykowi z Anią”.

O północy rozległo się drugie „Sto lat” i na salę wjechał wielki tort jubileuszowy, który z Józefem Pałką pokroiła Anna Kaczmarski. Wszyscy tancerze otrzymali pamiątkowe dyplomy 25-lecia. Wielkie słowa uznania należą się managerowi Witoldowi Kuleszy za wspaniałe i profesjonalne przygotowanie imprezy, a także Paulinie Wójcik z Delikatesów Bratek za wykwiłtne jedzenie. Specjalnie z okazji tej uroczystości został wydany kolorowy biuletyn z bogatym serwisem fotograficznym dokumentującym osiągnięcia studia. ■



Jan Kulesza,
Anita Mazur-
-Król,
Józef Pałka
i Janusz Szlechta





ROZWAŻANIA I OPINIE

W SCRABBLE WYGRYWA ZAWSZE MIŁOŚĆ. O DNIU BABCI I DZIADKA INACZEJ...

Styczeń powinien być całkowicie poświęcony pamięci Babci i Dziadka. Myślę o tym, ilekroć widzę w kalendarzu tylko jeden dzień zaznaczony wytłuszczoną czcionką i dedykowany domowym seniorom. Za mało!

B

Bo jakże tak? Jeśli dla wszystkich babć i dziadków każdy dzień upływa pod znakiem wnuków (nieustanne o nich mówienie, myślenie, dopytywanie się, wkradanie w łaski), to dlaczego ludziom tak kompletnie skupionym na najmłodszym pokoleniu nie ofiarować choćby jednego miesiąca (bez obowiązku mówienia o nich, myślenia, dopytywania się i wkradania w łaski). Żadnej babci i żadnemu dziadkowi nie przyszłoby do głowy wymagać od pupilów aż tak wiele! Wyjątkowość miłości, o czym wiedzą zarówno rodzice, jak i dziadkowie, wyraża się w bezwarunkowym jej ofiarowywaniu najmłodszym i właśnie tak zakodowani, z funkcją ustawicznego kochania, pragniemy tylko jednego: aby nasze pociechy miłość tę garściami brały. Czuły jej wartość, kwitły w jej blasku i miały wszystko, o czym marzą.

Wyspecjalizowani w takim rozumieniu uczucia, ustanawiamy więc każdy kolejny kalendarzowy rok Świętem Wnuczki i Wnuka. W zamian pragniemy niewiele: niech tylko o nas pamiętają. I myją ręce. I niech unikają jak ognia tych rzeczy, których do dziś sami się wstydzimy. Niech tego, broń Boże, nie robią, bo są przecież od nas lepsi, mądrzejsi i należy się im więcej.

Takie refleksje towarzyszą mi, gdy na przelocie zimy wszystkie media w trybie pilnym grzmią o konieczności zrobienia babciom laurki i kupienia dziadkowi nowych kapci. Obawiam się, że w czasach gdy dorastałam, nikt tego święta nie celebrował, ale i nie musiał.

Miałam to szczęście, że babcia Olga była zawsze obok. Oddelegowana do mojej stałej dyspozycji, co w żaden sposób nie komplikowało jej życia. Szybko przyzwyczała mnie do szanowania chwil, które spędza z książką. Nie lubiła też, kiedy kręciłam się po



kuchni podczas jej magicznych sztuczek tam dokonywanych. Ale nawet z książką, nawet w kuchni z uważną słuchaną moich znoszonych z podwórka rewelacji, opatrywała bitewne rany i, nie pojmując jak to możliwe, nie spuszczała mnie z oczu.

Powinłam więc, byłam o tym głęboko przekonana, „wyrósnać” na identyczną babcie. A jednak tak się nie stało.

Czy to właściwe miejsce, by ciągnąć łańcuch przyczyn i skutków, które o tym zdecydowały? Uniemożliwiły odrestaurowanie tradycyjnego wizerunku „babci kochanej”, tej „pod ręką”, tej, która poza wnućką i garnkiem z parującą zupą ma święte prawo świata nie widzieć?

Oczywiście żaden to dobry moment, bo na moje inne „babciowanie” złożyły się nowe zwyczaje i wynalazki. Babcina detronizacja nastąpiła poza mną, lokując mnie wśród zawodowych aktywistek, ale też skutecz-



nie odcinając od możliwości codziennego uczestnictwa w życiu mojej wnuczki. Bo przecież, podobnie jak tysiące innych babć, nie przeprowadzę się za granicę, żeby w Finlandii upiec Hani naleśniki. A i ona pewnie woli pizzę z pobliskiego centrum handlowego. Jej nowe zabawki i książeczki obejrzą na skype. Wyślę zdjęcia z ostatnich wakacji, na których moja ubłocona i uśmiechnięta wnuczka wraca z lasu z grzybami. W sercu będę celebrować każdą z tych chwil, gdy mogłyśmy rozmawiać bez pośrednictwa nieczułego telefonu czy komputera. Ale w realu ona wróci do swojej fińskiej babci, polsko-fińskiego psa i przyjaciół, których nawet nie znam. Co więc mogę zrobić, by pogodzić się ze swoją zbytecznością?... Mogę tylko jedno – zaakceptować fakt, że rozpoczęłam, ku swemu zaskoczeniu, życie inne. Z jednej strony rujnujące moje odwieczne wyobrażenia o roli babci, ale z drugiej – budujące podziw dla epoki należącej do wnuczki. Bo ta epoka zabiera nam wprawdzie dotyk, gest, kontakt na żywo, ale daje w zamian kontakt w ogóle. Wystarczy wcisnąć guzik i mam swoją Hankę niemal na wyciągnięcie ręki.

Były przecież „Hanki”, które wiek czy pół wieku temu urodziły się na dalekiej emigracji. Wiadomości o posiadaniu babci i dziadka przychodziły listem z dalekiego kraju. Czasami wsunął ktoś do koperty niewyraźną fotografię z dwójką starsuszków stojących przy domu, ze wzrokiem wbitym w jakąś drogę, którą być może kiedyś przyjadą córka, syn, wnuk, wnuczka...

Współczesna babcia nie wypatruje. Sprawnie obsługuje Skype'a i zawsze nosi ze sobą ładowarkę, bo nigdy nie wiadomo, kiedy jej wnuczę wrzuci fotkę z pierwszej lekcji jazdy na nartach lub z przedszkolnej zabawy karnawałowej. I choćby się wnuczę przebrało na tym balu za obcego, małego człowieka, zawsze je poznamy. Bo dzieli nas odległość, nie uczucia, a tych – jak wiadomo – babciom i dziadkom nie brakuje.

Dzisiejszy dziadek wykupi kurs języka obcego, by móc wyznać wnukowi, jak bardzo jest dla niego ważny. Będzie się jąkał, pogubi akcent, ale powie. Może nie przytuli, kiedy jest nagła potrzeba, ale nauczy się wykorzystywać najmniejszą szansę, by zapisać we wnuczce wyobraźni zdobytą mądrość i doświadczenie. Zaszczepić odwagę życia. I po prostu być obok.

Bo każda droga może prowadzić do bliskości. Tej najpiękniejszej, bezinteresownej. Rozegrana wirtualnie między pokoleniami partyjka w scrabble – to ta sama gra, którą szczęściarze mogą cieszyć się w niedzielne popołudnia, rozkładając prawdziwą planszę na kuchennym stole. Ale gdy do rozgrywki w sieci siada dziadek, babcia, a po drugiej stronie granic, oceanów i półkuli ziemskiej – ich wnuk – możemy być pewni, że niezależnie od tego, ile słów byśmy stworzyli, zawsze litery ułożą się w te najważniejsze wyznania: „Kocham cię”. „Jesteś mi potrzebny”. „Tęsknię”... ■

BARBARA KOSMOWSKA

PROGNOZA POGODY NA ZIMĘ

Nie wiem, dlaczego uparłam się, aby bohaterką felietonu uczynić zimę. Tę nieznośną i złą. Atakującą językami mrozu, sypiącą złośliwie śniegiem za kołnierz. Wymagającą ode mnie codziennego strojenia się w wielkie swetry, ciężkie buty i puchate czapy. Straszącą wiecznym poślizgiem, kapryśną i przypominającą o sobie chronicznym katarem. O grypach nie wspominam, bo odłożę pióro i nie przywołam zimy żadnym dobrym słowem. Jest tylko jeden problem. Nie pamiętam, kiedy po raz ostatni takiej zimy doświadczyłam.

Ale może zimą jest tak jak z pierwszą miłością? Tą szkolną, chcianą i niedokończoną niczym zadanie domowe, zwłaszcza z matematyki? Budzi w nas przez długie lata uczucia niespełnienia, staje się tematem

odkładanym na półkę. A potem jak na złość zaczynamy tęsknić za jej białą obecnością, która z każdym rokiem nabiera nowych znaczeń. Bo zima jak miłość. Im bardziej utracona, tym cenniejsza...

Chciałabym na nią solidnie ponarzekać, zrzucić winę za ubiegłoroczną stłuczkę samochodową. Wiadomo, nerwy i kłopoty! Mieć zimie za złe, że jak się raz rozpanoszy, to trudno się jej pozbyć. Taki intruz, blokujący tempo i komfort życia... Ale jak narzekać na coś, czego nie ma?...

Nie ja dokonałam globalnego odkrycia, że zima jako pora roku albo całkowicie usunęła się z polskiego kalendarza, albo wpada tu w przebraniu jesieni, ewentualnie bywa z tak krótką wizytą, że nie sposób się nią nacieszyć. Zwłaszcza wtedy, gdy robi ze świąt

D



Zima w Górach
Orlickich,
fot. Jerzy
Perużyński



wielkanocnych Boże Narodzenie. Słowem — oszalała, jest niepoważna w traktowaniu cyklu przyrody i ludzkich przyzwyczajęń. Dziś Reymont miałby poważny kłopot, aby poświęcić tak niesubordinowanemu zjawisku cały tom. I w ogóle komplikuje nam nadwiślańskie życie. Drogowcy bezradni, bo nieprzygotowani na to, że zimy nie ma lub nie będzie. Dzieci zawiedzione, gdyż na nic opowieści o szalonych śnieżnych zabawach na sankach czy łyżwach. O nacieraniu dziewczyn białym puchem też nie ma mowy i nikt przy zdrowych zmysłach nie wykona w błocie śnieżnego orła. A bałwany? — Te już całkowicie znalazły się w sytuacji kryzysowej. Ich śniegowe trwanie można liczyć w godzinach. Śmiertelność bałwanów powinna stać się tematem rozpraw naukowych i poważnym ostrzeżeniem dla osób zajmujących się klimatem. Można też badać poziom stresu u dzieci, które nie miały szansy ulepić własnego bałwanka, a słyszały o takich cudach od rodziców. Śmiem twierdzić, że pierwsze życiowe niepowodzenia biorą swój początek w zimowych animozjach i przekładają się na wszelkie dziecięce nerwice.

A skoro temat nerwic — nie mogę pominąć lobby narciarskiego oraz snowboardowego, które szczególnie wrażliwie reaguje na brak warunków niezbędnych do uprawiania zimowych sportów. Justyna Kowalczyk, Adam Małysz czy Kamil Stoch, uprawiający śnieżne bieganie czy skakanie, stają się obiektem zazdrości każdego domorośłego narciarza, tęsknie wypatrującego porządnej śnieżycy. W najlepszym razie musi się zadowolić stokiem usypanym sztucznym śniegiem.

Zima na niby stała się niestety faktem. Jest tak samo wirtualna, jak ulubione gry naszych dzieci i odnoszę wrażenie, że nawet wkładanie futra czy śniegowców należy już do czasów mocno odchodzących w przeszłość. Żadna przyzwoita matka nie wyrazi zgody na adidas czy trampki maszerujące przez grudzień, styczeń i luty do szkoły. A mimo to nikt tego trampkowego pochodu już nie zatrzyma. Cała nadzieja w fali mrozu, w zawiei i śnieżycy, choć taką aurę nasze pociechy znają tylko z rodzinnych wspomnień, w których pobrzmiwa tęsknota za ślizgawką, taką prawdziwą, na stawie. Za domkiem igloo budowanym wespół w zespół z sąsiadem. Za krętym, leśnym torem saneczkowym stworzonym przez dzieciaki, bo przecież kiedyś nikt nie robił sztucznych boisk, torów i lodowisk. Nikt nie robił, tylko natura. I te — jak się dziś okazuje — były najlepsze, bo były...

Nie mogę oprzeć się refleksji, że nie tak dawno pragnęliśmy egzotyki. Także zimowej. Ale jak to my, naród niepokorny, chcieliśmy zjeść wigilię pod palmą i najlepiej pod nią znaleźć prezenty. Cudowne było chodzenie po Teneryfach, Egipcjach i Tunezjach w sandałach, w środku polskiej zimy. Ładowaliśmy nasze szyszynki słońcem, by go starczyło do polskiej wiosny. Wystawialiśmy ciała na słoneczne poparzenia, aby adres naszych zimowych wakacji był czytelny dla całego osiedla. I zamiast pożywnego żurku chłodził się hiszpańskim gaspacho.

Pragnęliśmy egzotyki, nieświadomi, że doświadczymy jej, nie wyjeżdżając z domu. Bo każda kolejna polska zima jest coraz łagodniejsza i bliższa raczej porze deszczowej niż tej zimnicy znanej nam i doświadczanej w dzieciństwie.

Nie bylibyśmy narodem wybranym, gdybyśmy na taką zimę wyrazili zbiorową zgodę. Nie dość, że na zimie znamy się najlepiej (tak samo dobrze jak na medycynie i polskich drogach), to sytuacja wymyka się nam spod kontroli, bo jak mówić o prawdziwej zimie, jak ją krytykować, skoro nie nadeszła z wszystkimi swoimi atrybutami? Uzasadniony jest więc polski gniew, skierowany na wszechotaczające nas kałuże, błoto oraz wirusy. Nie tak, zimo, miałas nas zaskoczyć! Nie tędy droga do naszych serc! Dzieciom należy się przecież zamknięta z powodu mrozów szkoła, nam dorosłym — niemożliwy dojazd do pracy. Chcemy z tobą walczyć, a nie wychodzić z kolorową parasoleczką na twoje łagodne nadejście. Koniecznie w szpilkach, bo jaki problem...

I trochę mi żal, że polskie dzieciaki mają coraz bardziej ciepłe wyobrażenie o zimie. Że nie wracają do domów z czerwonymi od mrozu policzkami i nosami. Że nie wyznają sobie pierwszych miłości, celnie mierząc śnieżką w ukochaną z piątej B... Ale zawsze znajdziemy pocieszenie w mrożonej kawie i lodach, które teraz obsługują wszystkie sezony roku.

Pozdrawiam Państwa, patrząc na jesienną pluchę za oknem, z mrożoną kawą w ręce. ■

z tych dróznieysze było. A sáтым též iuž drugim,
chcáli, wolno będzie przysięć, chwalić, ganić, ábo y swo-
ie wydać. Psálmónw kilka Słowieńskich, Orthográ-
phię Ie° M. Páná Górnickiego piśánych, które mi
potym posłał, ná końcu przý Orthográphiéy iego poło-
żoné koždy znaydzie.

ORTHOGRAPHIA tedy
Polska rzędem obiecádłá prowadzi
sie tym sposobem, kárakterem vko-
śnym y prostym.

A.

KOCHANOWSKI. A troiákie Polácy máia : Piér-
wsze zowá Lácińskie / które má swóy znak nád sobá /
kréskę zgóry ná dól wiedzioná od práwéy ręki ku lewéy /
iáko zádny / to iest / niecudny. Drugié zowá swoim /
to iest / Polskim / którego znak iest kréská tákze nád
nim / ále od lewéy ku práwéy ręce / iáko zádny / to iest /
nikt. Trzecie zowiemy ciężkim / które má kréskę přes
się / iáko pozádny : To ostatnie zánwzdy swym zna-
kiem znaczyć trzeba : dvoie piérvsze ieno w ten czás /
kiedy słowo iednáko sie piśe / á zá różnym téy istey li-
tery wymàniám / różny ma y wyklád / iáko sie tám

Z TEKI „ASYSTENTA”

CO WARTO WIEDZIEĆ O POLSKIEJ ORTOGRAFII

W

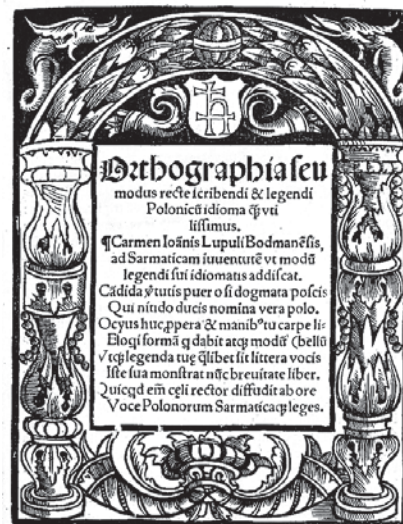
W poprzednim numerze naszego „Asystenta” ukazały się dwa artykuły poświęcone ortografii. Już ich tytuły są wiele mówiące: „Jak ćwiczyć ortografię”, „Ortografia nie jest rzeczą łatwą ani małą”. Obie autorki – nauczycielki języka polskiego – podpowiadają ciekawe metody ułatwiające uczniom zapamiętywanie niektórych problemów ortograficznych. Postanowiłam dołączyć się do tego „ortograficznego dwugłosu”, tym bardziej że często słyszę utyskiwania na polską ortografię. Mówi się, że jest zbyt trudna, że ma tyle zasad, a od nich mnóstwo wyjątków, że należałoby ją uprościć, zlikwidować podwójność zapisywania niektórych głosek (u, ó, ch, h, rz, ż), że ma wiele dodatkowych znaków, tzw. znaków diakrytycznych (kropek, kresek, ogonków). Jak to więc jest z tą naszą ortografią? Skąd się wziął określony sposób zapisywania niektórych głosek? Może warto zatem dowiedzieć się, jak się ona kształtowała, co pozwoli nam zrozumieć jej istotę i problemy oraz wielowiekową tradycję.

Już w latach trzydziestych XX wieku wybitny polski językoznawca Zenon Klemensiewicz pisał, że każda reforma pisowni powinna być rozsądnym kompromisem między kilkunastowieczną tradycją ortograficzną a wymaganiami współczesnego życia. Zmiany powinny być zdroworozsądkowe, nie rewolucyjne. W wielu przypadkach właśnie tradycja, a nie indywidualne decyzje językoznawców czy instytucji państwowych przesądziły o graficznej formie wyrazów.

Prześledźmy zatem dzieje naszej ortografii, aby zrozumieć, dlaczego jest ona dzisiaj taka jaka jest.

Właściwe pismo rozwinęło się z wyobrażeń obrazkowych. Piktogramy (rodzaj pisma obrazkowego) przedstawiały konkretne istoty żywe i rzeczy.

Najwyższym stopniem rozwoju charakteryzuje się pismo alfabetyczne, w którym poszczególnym dźwiękom mowy przypisano określone znaki – litery. Dzięki temu miało ono stosunkowo niewielką liczbę symboli. Na przykład wypracowany przez Greków alfabet miał 24 litery. Z czasem został wykorzystany do opracowania pierwszego alfabetu słowiańskiego – pisma staro-cerkiewno-słowiańskiego, który był niezwykle nowatorski, ponieważ został oparty na podstawowej



zasadzie fonetycznej – każdemu dźwiękowi mowy odpowiadała osobna litera lub jednoznaczne połączenie literowe, np. głosce *č* – *ч*, *š* – *ш*, *ž* – *ж*.

Polska przyjmując parę dziesięcioleci później chrzest od Czechów, weszła w orbitę wpływów zachodnioeuropejskich i stamtąd przyjęła alfabet łaciński, który okazał się jednak niewystarczający, bo nieprzystający do naszych potrzeb. Miał bowiem 23 litery (w tym 2 niepotrzebne – *x*, *q*), podczas gdy w polskim systemie fonologicznym mieliśmy wówczas 45 głosek – więcej niż dzisiaj. Zabrakło znaków m.in. dla samogłosek nosowych – *ę*, *ą*; istniejących wówczas tzw. samogłosek pochyłonych – *ó*, *á*, *é*; licznych, typowych dla języka polskiego spółgłosek zmiękczonek: *b'*, *p'*, *v'*, *m'*, *n'* itp.; spółgłosek ciszących: *ś*, *ź*, *ć*, *dź*; szumiących *sz*, *rz/ż*, *cz*, *dź*; *j* oraz *ł*.

Początkowo pisano w sposób niejednolity i niekonsekwentny. Poszczególne kopiści i skrypcy (najczęściej cudzoziemcy) w różnych kancelariach dworskich i klasztornych wprowadzali własne rozwiązania pisowniane. Nie było jeszcze wówczas jednego ośrodku mającego wpływ na normalizację ortografii. Minęło kilka wieków, zanim nastąpiła zasadnicza stabilizacja polskiej grafii.



Z TEKI „ASYSTENTA”

Zacznijmy jednak od początku. Po przyjęciu alfabetu łacińskiego pisownia polska przeszła trzy etapy rozwoju:

- okres grafii wieloznacznej, niezłożonej (XII–XIII w.) – w tym czasie jedna litera łacińska oznaczała kilka różnych dźwięków języka polskiego, np. litera „d” służyła do zapisywania głosek: d, dz, dź; litera „z” – do zapisywania głosek: z, s, ź, ś, ż, ść. Dla zilustrowania problemu można przytoczyć zapis pierwszego zdania w języku polskim z XIII-wiecznej „Księgi henrykowskiej”: *day ut ia pobruſa a ti poziwai* ‘daj ać (niech) ja pobruszę a ty pocztywaj’ (= Daj, niech ja pomieję (na żarnach), a ty odpoczywaj);
- okres grafii złożonej (XIV–XV w.) – polegała ona na łączeniu liter łacińskich w wieloznaki, które odpowiadały pewnym dźwiękom. Nie były to jednak jeszcze dwu- i trójznaki występujące dzisiaj. Poza tym nadal te połączenia były wieloznaczne, np. dwuznak „cz” służył do zapisywania głosek: ń, c, ć; „sch” – na oznaczenie: s, ź, ś;
- okres znaków diakrytycznych (XV–XVI w.). Zaczęto stosować kropki, kreski, ogonki, daszki nad literami lub pod nimi (nie do końca odpowiada to współczesnemu znakowaniu). Pierwsze znaki diakrytyczne wprowadził Jakub Parkoszowicz w swoim traktacie ortograficznym (ok. 1440 r.), np.

litera *ÿ* oznaczała *j*: *umeÿ*= umiej lub *i*: *pÿsmem*= pismem; litera *l* oznaczała *l* w przeciwieństwie do *l*, którym zapisywano *t*: *l’is*= lis, *l’udzy*= ludzi, ale *pissal*= pisał. Znaki diakrytyczne znajdziemy także w Kronice Jana Długosza, w której w opisie bitwy pod Legnicą autor przytacza okrzyk jednego z Tatarów: *Bÿegaÿcze! Bÿegaÿcze!* (Biegajcie! Biegajcie = Uciekajcie! Uciekajcie!).

Ostatecznie w XVI wieku wykrystalizował się następujący zasób liter ze znakami diakrytycznymi, który utrzymał się w języku polskim do dzisiaj: *ć, ź, ś, dź, ń, ł, ż, dż, ę, q*. Obok tego ustaliły się dwuznaki: *cz, rz, dz, dż, dź*.

Niezwykle ważna rola reformatorów polskiej ortografii przypada XVI-wiecznym drukarzom i korektorom oraz w pewnym zakresie pisarzom, którzy nie tylko wypracowane w drukarniach zasady stosowali praktycznie w swoich utworach, ale niektórzy z nich sami byli projektodawcami (np. Łukasz Górnicki czy Jan Kochanowski). Szybki rozwój drukarstwa, wydawanie coraz większej liczby książek w języku polskim, istniejąca między drukarniami współpraca stały się czynnikami ujednolicającymi i stabilizującymi zwyczaję pisowniane. Drukarze dokładali wszelkich starań, aby uprościć i udoskonalić ortografię.

Wynikiem tych wszystkich działań było m.in.:

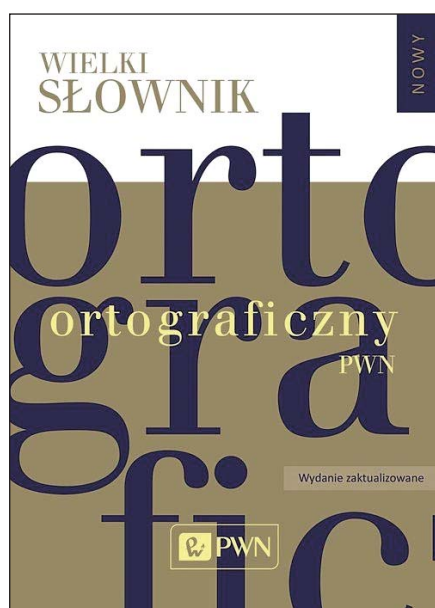
- uporządkowanie pisowni spółgłosek syczących (*s, z, c, dz*), ciszących (*ś, ź, ć, dź*) i szumiących (*sz, cz, rz/ż, dż*);
- ustalenie znaków dla samogłosek nosowych: *q, ę*;
- zastosowanie „i” jako sposobu zapisywania miękkości spółgłosek;
- odróżnianie *i – y* (nie było jeszcze „j”);
- odróżnianie *l – ł*.

Już ten bardzo krótki przegląd dziejów naszej ortografii pokazuje, jak dużo czasu i wysiłku wielu światłych ludzi potrzeba było, aby wypracować pewne reguły wprowadzające porządek, ujednolicające i normalizujące pisownię. Stanisław Rospond stwierdził, że ortografia polska ma charakter kompilacyjny, z trudem wypracowany przez anonimowych skryptorów średniowiecznych i zmodernizowany przez drukarzy krakowskich. Ważnym elementem tej ortografii stały się dwu- i trójznaki oparte na wzorach obcych: romańskich, niemieckich i czeskich. Ten etap kształtowania polskiej ortografii można podsumować opinią Stanisława Urbańczyka, że w XVI wieku polska ortografia została „w zasadzie ustalona”, ale czekało ją jeszcze wiele późniejszych zmian wynikających z potrzeby dostosowania do przeobrażeń zachodzących w żywej mowie.

W tym kontekście spróbujemy wyjaśnić, na tle przemian zachodzących w polskim systemie fonetycznym oraz wypracowanych już norm pisowniowych, niektóre nasze dzisiejsze trudności i kłopoty ortograficzne związane m.in. z różnym sposobem za-

Fragment wydania traktatu ortograficznego Jakuba Parkoszowicza
<http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/doccontent?id=215606>





Z

pisowania tak samo brzmiących głosek. Są to pewne osobliwości typowe dla naszego języka, Chodzi tu m.in. o obie samogłoski nosowe (ę, ą), a także o *h*, *ch*, *rz*, *ż*, *o*, *ó*.

Pisownia *h* i *ch*

Za występowaniem dwojakiego zapisu *ch*/*h* przemawiają po pierwsze, argumenty historyczne – „*ch*” jest dziedzictwem prasłowiańskim, natomiast „*h*” występuje wyłącznie w wyrazach zapożyczonych, choć część z nich (np. *hejnał*, *hak*, *hałas*, *honor*, *hart*, *herbata*, *hetman*, *hymn*) jesteśmy skłonni traktować jako wyrazy rodzime, po drugie, względy wymawianiowe – „*ch*” zawsze i wszędzie było wymawiane jako spółgłoska bezdźwięczna, natomiast „*h*” jako spółgłoska dźwięczna (tak wymawiają ją do dzisiaj Polacy pochodzący z Kresów Wschodnich). Można więc powiedzieć, że „*ch*” jest w języku polskim odziedziczone, a „*h*” weszło później do polszczyzny z języka czeskiego, por. *hańba*, *hołota*, *wahać się*, a w okresie późniejszym wraz ze słownictwem pochodzenia ruskiego, np. *hulaka*, *harmider*, *hodowla*, *hultaj*, *hulać*, *hałas*, *hałastr*, *huba*, *hoży*, *harować*, *ohydny*. Widać więc, że wprowadzenie dwóch różnych zapisów ma swoje uzasadnienie historyczne i wymawianiowe.

Pisownia *ż* i *rz*

Także i ta wariantowość zapisów ma swoje korzenie w historycznych procesach językowych lub w etymologii określonych wyrazów. W przeszłości w wyniku innych procesów powstało „*ż*”, którego geneza sięga czasów prasłowiańskich, a inne zmiany językowe wpłynęły na powstanie „*rz*” – weszło ono już na gruncie języka polskiego jako skutek zmiękczenia „*r*”. Także i w tym przypadku na różnice historyczne na-

żyły się różnice wymawianiowe. Początkowo „*rz*” było wymawiane jako dwie głoski, podobnie jak w wyrazach *rżysko*, *dzierżyć*, *dorżnąć*. Wówczas też kształtował się sposób zapisywania tego połączenia: „*rs*”, „*rsz*”, „*rż*”, wreszcie „*rz*”.

Tak więc, ponieważ „*rz*” było początkowo dźwiękiem innym niż „*ż*”, musiało być inaczej zapisywane. Z czasem zrównało się ono w wymowie z „*ż*”, ale zapis utrwalony tradycją pozostał. Potwierdzeniem odrębnej drogi rozwoju głoski zapisywanej przez „*ż*” lub „*rz*” jest inna wymiana głoskowa: „*rz*” w wyrazach lub formach pochodnych wymienia się często na „*r*”, podczas gdy „*ż*” wymienia się najczęściej na „*g*” lub „*z*” (jest to skutek procesów, które zaszły jeszcze na gruncie języka prasłowiańskiego), np.: *o wierze* – *wiara*, *mierzyc* – *miara*, *morze* – *morski*, *murarz* – *murarski*, *skórzan* – *skóra*, ale: *dróżka* – *droga*, *dłużej* – *długo*, *pomoże* – *pomagać*, *krążyć* – *krąg*, *maże* – *mazać*, *włazę* – *właz*, *liżę* – *liżać*. Te różnice dobrze ilustruje oboczność czasowników: *kazę* – *kazać*, *karzę* – *karać*.

Pisownia *ó* i *u*

I w tym przypadku u podstaw różnicy graficznej leżą procesy historyczne (litera „*ó*” występuje tylko w wyrazach rodzimych) oraz związana z nimi różnica wymawianiowa. Przez kilka wieków istniały w polszczyźnie tzw. samogłoski jasne i pochylone, które były inaczej wymawiane i pisane. Samogłoski pochylone zapisywano najczęściej (zależało to jednak m.in. od drukarni) jako *á*, *é*, *ó*. Interesujące nas tutaj *ó* (dawne *o* pochylone) wymawiano wówczas jako dźwięk pośredni między *o* i *u*. W XIX wieku następuje zrównanie w wymowie „*ó*” i „*u*”. Jednak zapis „*ó*” pozostał, sprawiając piszącym pewne trudności, z którymi radzą sobie, wymieniając je w wyrazach pochodnych na „*o*”, rzadziej na „*e*” lub „*a*”, np. *nóżka* – *noga*, *chód* – *chodzić*, *próg* – *progu*, *pokój* – *pokoju*, *pióro* – *pierze*, *wrócić* – *wracać*. Za pisownią takich wyjątków, jak np. *córka*, *jaskółka*, *wróbel*, *król*, *żółw*, *czółno*, który przemawia wyłącznie zasada historyczna.

Samogłoski nosowe *ę*, *ą*

Głoski zapisywane literami „*ę*” oraz „*ą*” w ujęciu normatywnym stwarzają najwięcej problemów. Obie nosówki pochodzą z czasów prasłowiańskich, są więc naszym archaizmem. Pisownia tych samogłosek kształtowała się przez dłuższy czas, przede wszystkim dlatego, że ich wymowa zależała od stadium rozwoju i od regionu Polski. W przeszłości do ich zapisywania postępowano się wieloma różnymi znakami, m.in. *u*, *u*, *φ*, *ø*, *ao*, *en*, *ex*, *on*, *ox*. Dopiero w XVI wieku ustabilizowała się pisownia „*ę*”, „*ą*”, przy czym widać tu pewną niekonsekwencję – litera „*ę*” oznacza „*e*” nosowe, ale „*ą*” nie oznacza, jak wynikałoby z zapisu, „*a*” nosowe, lecz „*o*” unosowane. Tę sprzeczność tłumaczy się względami historycznymi.



Z TEKI „ASYSTENTA”

Ciekawy jest status dzisiejszych samogłosek nosowych (językoznawcy przypuszczają, że całkiem prawdopodobny jest ich zanik). Bardzo zróżnicowana jest ich wymowa – w jednych pozycjach realizowane są one jako dwugłoski, np. *zemby, domp, tenča, kont* [= zęby, dąb, tęcza, kąt], w innych bez elementu nosowego, np. „ę” na końcu wyrazu – *kobięte, pisze, sie* lub w formach czasownika, np. *wziół, wzięta, dźwigneli, mineliśmy*. Dodatkowym czynnikiem eliminującym te samogłoski jest współczesny sposób pisemnego komunikowania się – w mailach, smsach, w Internecie najczęściej pomijamy wszystkie znaki diakrytyczne.

Kiedy kodyfikatory uporali się z najważniejszymi i podstawowymi problemami zapisywania licznych głosek przy pomocy ograniczonej liczby liter, okazało się, że pozostało do rozwiązania wiele innych zagadnień ortograficznych, które w kolejnych wiekach stały się przedmiotem normalizacji.

Od XIX wieku reforma ortograficzna została instytucjonalizowana. W poprzednich wiekach inicjatorami zmian były indywidualne osoby – skrypcy, pisarze, drukarze, w XIX wieku inicjatywę przejęły instytucje naukowe, oświatowe i pedagogiczne. Co istotne, wszystkie zmiany, które od tego momentu wprowadzono dotyczyły norm konwencyjnych, wynikających z określonej umowy społecznej. Nie wiązały się one w zasadzie ani z budową języka, ani z procesami historycznymi, które w nim zachodziły na przestrzeni wielu wieków. Dotyczyły m.in. pisowni wielkich i małych liter, pisowni przeczenia *nie* z różnymi częściami mowy, form niektórych końcówek, pisowni *i/y – j* po spółgłoskach w wyrazach zapożyczonych, zakończeń niektórych bezokoliczników, pisowni wyrażen przyimkowych, dzielenia wyrazów.

Wielu drobnych poprawek i zmian dokonywano w kolejnych latach. Dotyczyły one np. polszczenia pisowni niektórych zapożyczeń, takich jak np. *biznes, czempion, ekspres*. Przy okazji warto zwrócić uwagę na kwestię pisowni wyrażenia *Konstytucja 3 maja* – spotykamy różne jej warianty: *Konstytucja 3-go Maja, Konstytucja 3-ego Maja, Konstytucja 3 Maja, Konstytucja 3 maja*. Otóż w 1971 roku ustalono pisownię *Konstytucja*

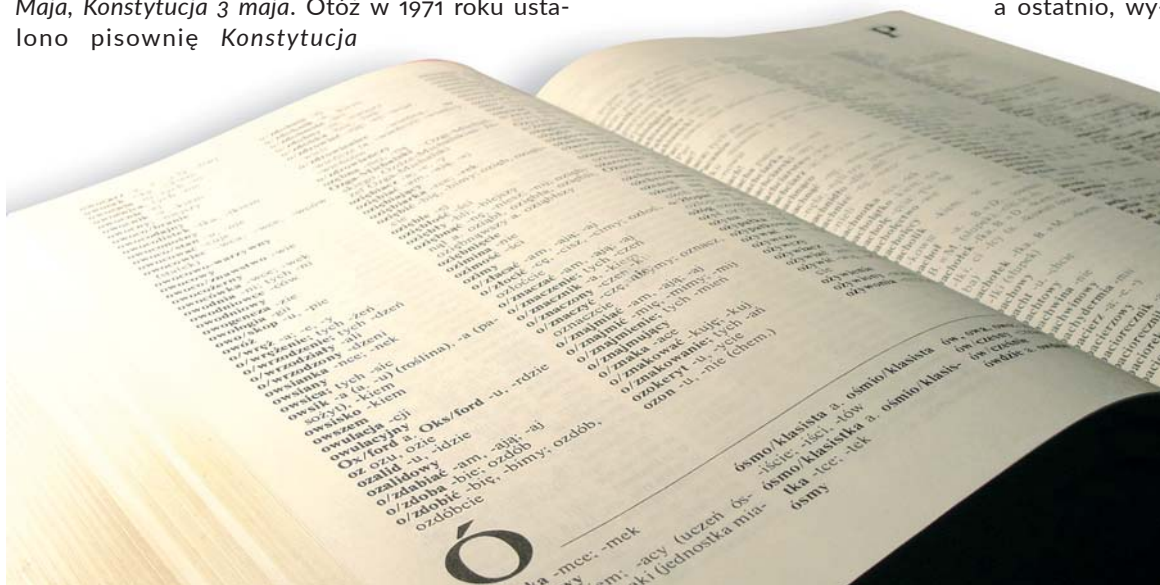
3 maja, wyjaśniając, że podobnie jak w tytułach innych dokumentów (*Uniwersał połaniecki, Karta nauczyciela*), tylko pierwszy wyraz należy pisać wielką literą. Zgodnie ze słownikiem ortograficznym PWN powinniśmy pisać: *święto Konstytucji 3 maja*. Pozostałe człony tej nazwy bywają pisane wielkimi literami jedynie z pobudek emocjonalnych, ale wbrew zasadzie ortograficznej. Natomiast pisownia *3-ego, 3-go* jest błędem.

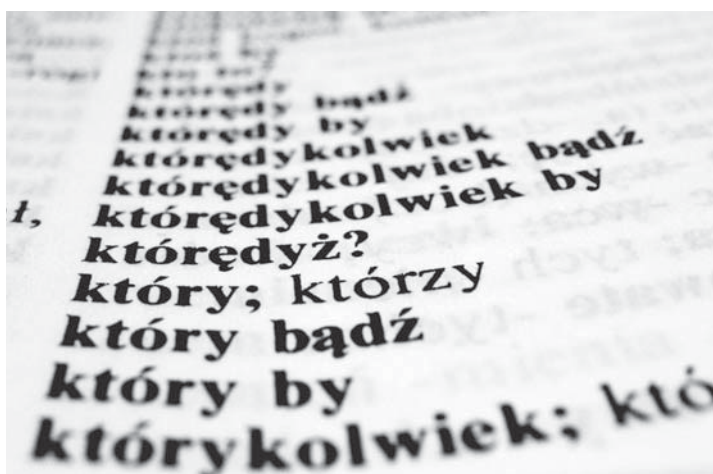
Od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku wprowadzane zmiany w pisowni umieszczane są albo na stronie internetowej Rady Języka Polskiego w jej „Komunikatach”, albo w czasopismach językoznawczych. Można je też znaleźć we wstępie do kolejnych wydań słownika ortograficznego. Orzeczenia Komisji Kultury Języka, a później Rady Języka Polskiego z lat 1992-1996 dotyczą np. możliwości polszczenia zapisów wyrazów obcych: *diler, lancz, slams, dżojstik, dyskżokej* itd., łącznej pisowni *nie* z imiesłowami przymiotnikowymi (choć nadal dopuszczalna jest pisownia rozłączna z imiesłowami przymiotnikowymi o znaczeniu czasownikowym), pisownię wielkimi literami nazw języków programowych, programów i systemów komputerowych, nazw urzędów jednoosobowych w aktach prawnych, nazw cykli wydawniczych i wydawnictw seryjnych. Warto wchodzić na stronę Rady Języka Polskiego, aby śledzić zamieszczane tam uchwały ortograficzne. Pomoże nam to uniknąć niepotrzebnych błędów.

Zobaczymy na jakich zasadach kształtowała się (i nadal kształtuje) nasza ortografia.

- Zasada fonetyczna – wyrazy zapisywane są zgodnie z ich brzmieniem – jednej głosce odpowiada zawsze jedna i ta sama litera, np. *lok, los, nos, las, noga, tak, ton, trop, snop, okno, oko*. Można by powiedzieć, że piszemy tak, jak mówimy lub słyszemy. Ta zasada jest podstawą polskiej ortografii. Dzięki niej dostosowywaliśmy, jak wykazałam w wielu miejscach tego artykułu, pisownię wyrazów obcych do naszego systemu, np. *diler, smerf, mapet, pankowy, dżinsy, dżem, Szopen, Szekspir*, a ostatnio, wy-

K





w pełni fonetyczna, dlatego musi mieć charakter znormalizowany. Starczy porównać wymowę i pisownię w takich językach, jak angielski, niemiecki, francuski czy rosyjski, w których także zachodziły różne procesy językowe, powodujące trudności ortograficzne. Stanisław Urbańczyk uważał, że „polska ortografia zasługuje co najwyżej na stopień średnio trudnej, zwłaszcza dla tych, co swobodnie posługują się wymową kulturalną”. Jest tak dlatego, że polska wymowa zmieniała się na przestrzeni wieków stosunkowo nieznacznie, a od czasu do czasu usuwano z niej zbyt wyraźne różnice między nią a pisownią. Jak zauważył Urbańczyk nie mamy kłopotów z akaniem, jak Rosjanie i Białorusini, z redukcją samogłosek nieakcentowanych, jak Ukraińcy, z oznaczeniem samogłosek długich, jak Czesi czy Niemcy, z różnicami barw, jak Francuzi i Anglicy. Nad ortografią francuską czy angielską o wiele bardziej niż nad polską ciąży wielowiekowa tradycja. W tamtych systemach mamy sporo przepisów, które nie znajdują wyjaśnienia we współczesnej wymowie. Natomiast nasze zasady w większości da się wyjaśnić albo współczesną wymową, albo obocznościami w odmianie wyrazów bądź ich formami pochodnymi, np. *skóra* – *na skórze*, *dróżnik* – *droga*. Może więc nie narzekajmy, bo jak się okazuje, wcale nie jest tak źle.

Przypadłością naszych czasów jest częste nieprzywiązywanie wagi do ortografii. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest potrzeba szybkiego komunikowania się – smsy, e-maile, Internet. Nie ma czasu na szukanie czy „wklepywanie” liter ze znakami diakrytycznymi, dlatego pomijamy je, nie przejmując się tym, co zrozumie, albo czego nie zrozumie nasz odbiorca. To, co nadawcy ułatwia życie, odbiorcy utrudnia odczytanie. Oczywiście mamy zdolność uzupełniania wszelkich niedoskonałości przekazów, ale po pierwsze, spowalnia to nam czytanie, a po drugie – niekoniecznie nasza interpretacja musi być właściwa. Porównajmy zdanie: *Wczoraj w naszym domu woda lala się strumieniami*. Czy na pewno zrozumiemy je zgodnie z intencją nadawcy? Okazuje się, że nawet wśród internautów są użytkownicy, których denerwuje pomijanie znaków diakrytycznych. Pisząc ten artykuł, natknęłam się w Internecie na taką wypowiedź: *Pisziesz biegle w czterech językach, ale polskie znaki pisarskie już cię przerastają? Przystań kaleczyć język ojczysty, to nie lata 90., teraz w dobie Unicode nawet w komputerach sprzedawanych w Japonii, można ustawić polską klawiaturę i polskie litery* (Joasia). ■

S. Jodłowski, *Losy polskiej ortografii*, Warszawa 1979.

T. Karpowicz, *Kultura języka polskiego. Wymowa, ortografia, interpunkcja*, Warszawa 2009.

E. Polański, *Reformy ortografii polskiej – wczoraj, dziś, jutro*, „BULLETIN DE LA SOCIÉTÉ POLONAISE DE LINGUISTIQUE”, fasc. LX, 2004.

stępujący jeszcze w kilku wariantach pisowniowych: *e-mail*, *meil*, *mejł* (za poprawną uznaje się zarówno pisownię oficjalną *e-mail*, jak i tę już spolszczoną, potoczną *mejł*). W okresach, kiedy do polszczyzny wchodziło wiele wyrazów obcych, ta zasada „działała” najczęściej, ponieważ dążyliśmy do zlikwidowania wyraźnych różnic między wymową a obcą pisownią (tak się dzieje do dziś).

- Zasada morfologiczna – w pisowni musi być zachowany związek wizualny między wyrazami pokrewnymi i formami fleksyjnymi tego samego wyrazu; różne upodobnienia zachodzące w słowach nie mogą być uwzględniane w pisowni. Piszemy *staw*, *słodki*, *dróg*, *mąż*, choć wymawiamy [staf], [słotki], [druk], [mąsz], ponieważ spółgłoski dźwięczne ujawniają się w innych formach tych wyrazów, por. *stawu*, *słodycze*, *droga*, *mężny*.
- Zasada historyczna (etymologiczna) – w tym przypadku pisownia opiera się na tradycji historycznojęzykowej. Zgodnie z tą zasadą odróżniamy w pisowni *u* od *ó*, *ź* od *rz*, *h* od *ch*, ponieważ głoski te mają inne pochodzenie (powstały w wyniku innych procesów językowych), poza tym były one w przeszłości inaczej wymawiane (co wyjaśniłam powyżej). Zgodnie z zasadą historyczną piszemy: *łód* – *lud*, *bóg* – *buk*, *morze* – *może*, *każę* – *karzę*, *marzę* – *mażę*, *chart* – *hart*.
- Zasada konwencjonalna (umowna) – pisownia niektórych głosek ma charakter umowny, np. pisownia dwuznaków *cz*, *sz*, *dź*, *dż*, *rz*, *dż*; zapisywanie miękkości spółgłosek miękkich przed samogłoskami literą *i*; sposób zapisywania *ę*, *q*; pisownia łączna i rozłączna; pisownia wielkich liter. W artykule pokazałam, że ta zasada wzbudzała najczęściej kontrowersji, ponieważ zawsze można się inaczej „umówić” co do zapisywania różnych głosek, określić (wielkie/ małe litery), jakieś formy można pisać łącznie lub rozłącznie.

Jaka zatem jest nasza ortografia na tle pisowni innych języków? Żadna ortografia nie może być



WYKORZYSTANIE NOWOCZESNYCH TECHNOLOGII W NAUCE JĘZYKA POLSKIEGO JAKO OBCEGO

Pomysł artykułu o nowoczesnych technologiach narodził się w związku ze studiami podyplomowymi, które podjęłam, a także dlatego, że ich wykorzystanie w szkole uważam za potrzebne tak uczniom, jak i nauczycielom. Jedne z zajęć na uniwersytecie dotyczyły właśnie zastosowania nowoczesnych technologii w nauczaniu języka polskiego jako obcego. Prowadząca pokazała wiele ciekawych aplikacji, stron i portali, które mogą być pomocne w nauce języka także w szkole polonijnej. Warunkiem korzystania z nich jest wyposażenie szkoły w Internet, komputer, rzutnik, co dziś nie jest czymś nieosiągalnym. Technologie służą urozmaiceniu zajęć w szkole, mogą też uatrakcyjnić zwykłą, nużącą pracę domową.

Nowoczesne technologie w edukacji mają zarówno gorących zwolenników, jak i przeciwników. To, co części nauczycieli wydaje się obce, niepotrzebne i niezrozumiałe, dla uczniów może okazać się pożądane! Świat cyfrowy, obsługa smartfonów i korzystanie z różnych aplikacji jest dla nich czymś zupełnie naturalnym, a w swoich szkołach stykają się z takimi technologiami na co dzień. Warto więc sprawić, żeby sobotnia szkoła nie pozostawała pod tym względem w tyle. Stosowanie nowych technologii powinno być odpowiedzią na oczekiwania nowego pokolenia uczniów.

Mają one naprawdę wiele zalet. Jedną z nich jest oddziaływanie na wszystkie zmysły, gdyż oferują rozwiązania tym, którzy wolą słuchać czy oglądać, i tym, którzy lubią czytać lub korzystać z interaktywnych materiałów bądź gier edukacyjnych. Z tego powodu nowoczesne technologie zwiększają efektywność nauki, a także pozwalają dostosować materiał do potrzeb i możliwości ucznia. Możemy zatem dotrzeć do wszystkich dzieci, niezależnie od preferowanych przez nie metod uczenia się.

Dzięki nowym technologiom uczeń może korzystać z oryginalnych tekstów, nagrań oraz ćwiczeń. Ufawiają one kontakt z historią, kulturą i życiem codziennym Polaki i Polaków, co jest niewątpliwie przydatne dla dzieci mieszkających daleko poza granicami naszego kraju.

Przejdźmy więc do prezentacji kilku wybranych aplikacji i portali. Zacznę od tych, które szybko

i bezpłatnie można zainstalować w telefonie. Pomogą one w nauce nowych słów czy zagadnień gramatycznych, skłaniając uczniów do codziennych, systematycznych ćwiczeń. Wszystkie mają opcję nauki języka polskiego.

Duolingo – aplikacja oferuje ćwiczenia związane z nauką słownictwa i gramatyki oraz pisanie ze słuchu. Codzienne ćwiczenia przypominają i proponują nowe słowa, sprawdzają rozumienie tekstu, mowy „native speaker”, umiejętności tłumaczenia, a także wymowy. Jest to **propozycja dla osób, które chcą w prosty sposób uczyć się języka**, lub po prostu – przypominać sobie niektóre zagadnienia, które z czasem uleciały.

Memrise to prosty, bardzo pomocny program z dużą ilością różnorodnych kursów. Autorzy tak przedstawiają swój produkt: „Jako mistrz szpiegostwa językowego zostaniesz bohaterem gry pełnej przygód i opanujesz język obcy, świetnie się przy tym bawiąc! Za pomocą języka, którego się uczysz, nabieraj wrogich agentów na to, że jesteś jednym z nich, i rozpoznawaj przyjaznych agentów, którzy będą Ci pomagać. Każdy język to cały świat ciekawych odkryć i przygód!”

Najpierw należy wybrać poziom kursu, można też określić dzienny cel nauki – liczbę nowych wyrazów. Za każde poprawnie wykonane zadanie otrzymuje się punkty, a te z kolei przenoszą kursanta na wyższe poziomy. Zadania są wzbogacone o materiały wizualne, tzw. „stopklatki”, na podstawie których trzeba

N



określić na przykład, jaki wyraz został wypowiedziany. Memrise to zwycięzca w plebiscycie na najlepszą aplikację zorganizowanym przez Google w 2017 roku.

Busuu — zaletą nauki z Busuu jest nacisk na język codzienny, używany w praktyce. Dostępne fiszki, nagrania oraz ćwiczenia gramatyczne umożliwiają w miarę sprawne przyswajanie wiedzy, jednak wiele ćwiczeń jest dostępnych tylko w wersji płatnej. Użytkownicy zwracają uwagę na szeroki zakres materiału leksykalnego (od powitań i kolorów do pojęć związanych z naukami przyrodniczymi czy polityką).

Quizlet — bardzo prosta w obsłudze i poręczna aplikacja. Wymaga logowania (np. przez Facebooka lub konto pocztowe). Umożliwia tworzenie zestawów fiszek z leksyką, pojęciami, z zagadnieniami gramatycznymi itd. Nowością jest to, że gdy kursant staje się sprawniejszy językowo, ćwiczenia są coraz trudniejsze. Aplikacja oferuje grafiki, więc fiszki, które tworzymy, mogą być dość atrakcyjne. Są różne typy ćwiczeń do wyboru: nauka, pisanie, dopasowywanie pojęć do definicji. W aplikacji jest dźwięk, można go odtworzyć, żeby usłyszeć poprawną wymowę danego

Platforma umożliwia również wykorzystanie urządzeń mobilnych (telefony czy tablety), za pomocą których uczniowie odpowiadają na pytania zawarte w teście. Jest to narzędzie proste w obsłudze, zatem przygotowanie quizu nie wymaga zbyt wiele czasu. Uczniowie nie muszą zakładać kont, wystarczy wejść na stronę kahoot.it i wpisać udostępniony przez nauczyciela pin. Nauczyciel przed rozpoczęciem pracy z platformą musi utworzyć konto (bezpłatne). Uczniowie odpowiadają na pytania, wybierając właściwe kolorowe figury pasujące do jednej z 4 proponowanych odpowiedzi. Można wprowadzić limit czasu na odpowiedź dla każdego pytania (od 5 sekund do 2 minut).

Za pra-



wyrazu. Umożliwia budowanie testów: wielokrotnego wyboru albo typu prawda — fałsz.

Tworząc nowe zestawy fiszek, można kopiować treści, które mamy zapisane na przykład w komputerze, a także skanować dokumenty (jest to nowość w wersji płatnej). Tworzenie zestawów pojęć w Quizlet można zlecić chętnym uczniom w ramach pracy domowej (jest to naprawdę proste), a oni podzielą się nimi z innymi uczniami.

Kahoot! jest bezpłatnym narzędziem służącym do tworzenia i przeprowadzania interaktywnych quizów.

widłowe odpowiedzi i utrzymanie się w wyznaczonym czasie mogą być przyznawane punkty. Wynik wyświetlany jest wtedy na ekranie głównym, np. na tablicy interaktywnej.

Podobna do Kahoot! aplikacja **Quizziz** jest bardzo prosta w obsłudze, kolorowa i wciągająca. Do zabawy wykorzystuje się (podobnie jak w Kahoot!) urządzenia mobilne i podobnie jak w kahocie uczniowie logują się za pomocą wygenerowanego pinu. Ciekawy interfejs i motywujące grafiki sprawiają, że quizy wywołują mnóstwo pozytywnych emocji. Po przeprowadzonym quizie otrzymujemy zestawienie, które także możemy pobrać w formie pliku Excel i które jest dużo bardziej przejrzyste niż w kahocie. Najważniejsza różnica między platformami polega na tym, że uczestnicy widzą pytania na swoim ekranie bez konieczności spoglądania na ekran wyświetlany przez nauczyciela.

T



Z TEKI „ASYSTENTA”

LearningApps to darmowa i prosta w obsłudze platforma, która występuje również w wersji polskiej i oferuje wiele różnych szablonów ćwiczeń, np. milionerów, quiz jednokrotnego i wielokrotnego wyboru, wykreślanek, zaznaczanie w tekście, wisielec, zadania z lukami, krzyżówki, puzzle, oś czasu i wiele, wiele innych. W sumie prawie trzydzieści różnych szablonów, które są stale rozwijane przez programistów.

Platforma umożliwia tworzenie, publikowanie oraz użytkowanie różnych gier. Można więc skorzystać z gotowych ćwiczeń zamieszczonych przez użytkowników, a dotyczących lektur, gramatyki, ortografii. LearningApps oferuje też następujące narzędzia: głosowanie, czat, wspólne pisanie, kalendarz, mapa myśli czy tablica korkowa online. Uczniom ta aplikacja bardzo się podoba.

Storybird.com – jest to strona, która umożliwia napisanie własnej historii (opowiadania, baśni, książki) z wykorzystaniem ogromnej bazy rysunków profesjonalnych ilustratorów, którzy udostępnili swoje prace na portalu (ilustracje na storybird są naprawdę przepiękne). Storybird pozwala w kreatywny i innowacyjny sposób dzielić się swoją twórczością. Zrobić to może każdy, z różnych powodów (konkurs, dodatkowa praca).

Inne tego typu strony rozwijające sprawność pisania to: **storyboardthat.com** oraz **makebeliefscmix.com** – strona służąca do rysowania własnych komiksów.

Strony, które mogą przydać się w pracy z polskimi dziećmi za granicą:

- **popolskupolsce.edu.pl** – baza wiedzy o Polsce z podziałem na województwa. Znajdziemy tam wiele interesujących wiadomości na temat województw (historia, ciekawe miejsca). Każde województwo to inne tematy leksykalne. Po kliknięciu w odsyłacz „lekcje” znajdziemy ćwiczenia typu: posłuchaj i zaznacz, powtórz, przeczytaj, ułóż zdania. Każda lekcja kończy się ewaluacją.
- **superkid.pl** – polecane przez rodziców i nauczycieli materiały edukacyjne dla dzieci do lat 10 oraz generator arkuszy pracy (niestety większość w wersji płatnej).
- **yummy.pl** – darmowe gry językowe dla dzieci oraz audiobooki będące adaptacjami klasyki dziecięcej literatury, kartki.
- **ninateka.pl** i **adapter.pl** – strony, na których legalnie można oglądać polskie filmy, w tym adaptacje lektur, sztuki teatralne, koncerty, słuchać słuchowisk.
- **kulturadostepna.pl/on-line/wirtualne-muzea** – wirtualny spacer po muzeach, centrach miast, kościołach itd. Mapa strony pomaga w znalezieniu odpowiedniego muzeum dla dzieci czy młodzieży.
- **lektury.gov.pl** – narzędzie ułatwiające zapoznanie się z utworami literackimi (dzieła literatury polskiej i światowej) występującymi na liście lektur szkolnych. Dzięki portalowi lektury można po-

bierać przez internet i słuchać ich wersji audio lub czytać w dowolnym momencie za pomocą wygodnej aplikacji mobilnej.

- **historiadlapolonii.pl** – platforma edukacyjna poświęcona nauce historii Polski. Powstała z myślą o polskich dzieciach i młodzieży mieszkających za granicą. Z umieszczonych na stronie materiałów można korzystać dwojako: uczeń samodzielnie poznaje kolejne zagadnienia dzięki platformie e-learningowej. Zadania opracowane zostały na dwóch poziomach: dla uczniów z klas 4–6 polskich szkół podstawowych (9–13 lat), oraz dla młodzieży gimnazjalnej (13–16 lat). Każda lekcja opatrzona jest bogatym materiałem filmowym i ikonograficznym. Nauczyciel otrzymuje bogaty materiał do przeprowadzenia zajęć: scenariusz lekcji, prezentację i/lub film edukacyjny oraz ćwiczenia dla uczniów.
- **Polski z Anią** – cykl lekcji języka polskiego z dr Anną Rabczuk, adiunktem na Uniwersytecie Warszawskim w Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców Polonicum, dotyczący zagadnień skomplikowanej polskiej gramatyki (do obejrzenia na youtube.com).
- **Polski na wynos** – krótkie lekcje dotyczące wybranych problemów gramatycznych (youtube.com).
- **lyricstraining.com/pl/top-lyrics** – atrakcyjny sposób na naukę i doskonalenie umiejętności językowych przy wykorzystaniu teledysków i tekstów piosenek (52 polskie piosenki do wyboru). Pomaga uczyć się nowego słownictwa i wyrażań oraz ćwiczyć rozumienie ze słuchu. Zadaniem uczącego się jest wpisać brakujące słowa tekstu piosenki, wyświetlającego się podczas trwania utworu (niewpisanie słowa skutkuje jego zatrzymaniem). Na początku należy wybrać poziom (początkujący, średniozaawansowany, zaawansowany, ekspert). Nie trzeba zakładać konta. Polecam!

Na koniec proponuję zapoznanie się z opracowaniem, z którego sama korzystałam przy pisaniu tego tekstu. Jest to *Język polski 2.0 – zastosowanie nowoczesnych technologii w nauczaniu języka polskiego*. Publikacja autorstwa D. Gruzy i A. Pabiańczyk jest *dobrym wstępem do tych eksploracji, a jednocześnie podsuwa praktyczne rozwiązania do zastosowania od zaraz*. Można ją znaleźć pod adresem: http://www.efundacja.org/uploads/6/6/7/1/66710301/publikacja_jezyk_polski_2.0_-_zastosowanie_nwoczesnych_tehnologii_w_nauczaniu_jezyka_polskiego.pdf

Stosowanie nowoczesnych technologii może ułatwiać utrwalanie, poszerzanie zdobytej wiedzy lub jej podsumowywanie. Może również pomóc w powtórzeniu lub sprawdzeniu nabytych wiadomości i umiejętności. Warto zatem polubić je i od czasu do czasu (nie zawsze!) stosować. Kluczem do sukcesu jest zainspirowanie uczniów, wciągnięcie ich w zabawę, wówczas nawet się nie zorientują, że się uczą. ■

L



Wiosenna wędrówka

Wczesną wiosną pod chmurkami,
w leśnych domkach pod grzybkami,
krasnoludki się zbudziły z zimowego snu.

A gdy oczka przecierały,
głośnym chórem zaśpiewały:
zmykaj zimo, zmykaj, wiosna jest tuż, tuż.

Kubraczki co tchu ubrały,
w domkach kurze pościęrały,
bo porządek przecież wszędzie musi być.

Na polance się spotkały,
wędrówkę zaplanowały,
do marszu gotowe z głośnym: raz, dwa, trzy.

Wyruszyły równym krokiem,
przeszły mostek nad potokiem,
ujrzały bociana, kle-kle boćku kle.

Misia z drzemki obudziły,
trzy sarenki nakarmiły,
cieszyły się wielce, hopsa hopsa sa.

Wędrowały w góry, w lasy,
wzdłuż ustanej kwiecien trasy,
krokusy, sasanki w słońcu śmiały się.

Nocą ogień rozpalili,
w niebo, w gwiazdy popatrzyły,
zapachniało wiosną, wiosna jest tuż, tuż.



Wiosna

Wiosno radosna, wiosno zielona,
w swojej naturze jesteś szalona.
Gdy kropisz deszczem, wiatrem powiewasz,
w każdym zakątku mej duszy śpiewasz.

Powoli budzisz wszystko do życia,
a piękno twoje wciąż mnie zachwyca.
Jesteś uśmiechem i pocałunkiem,
melodią serca, dzieckiem rysunkiem.

Wiosno krokusów, wiosno sasaneek,
z tobą cudowny jest każdy ranek.
zza chmur wyglądasz słońcem złocistym,
z uśmiechem jasnym, spojrzeniem bystrym.

W barwnych ogrodach, zielonych lasach,
w szumie strumyków, na górskich trasach,
w kolorach tęczy, wiosno, się mienisz,
z iskrą nadziei wszystko odmienisz.

Wiosno jaskółek, wiosno skowronków,
muzyko ptaków i chłodnych dzionków,
nowe marzenia ciągle mi dajesz,
z bogactwem swoim szczęściem się stajesz.

*fol. Jerzy
Perużyński*





A TO POLSKA WŁAŚNIE

IGNACY JAN PADEREWSKI — człowiek, który wygrał wolność Polski na fortepianie



Ignacy Jan Paderewski, znany pianista, kompozytor, filantrop, działacz niepodległościowy, dyplomata, mąż stanu. Pierwszy premier niepodległej Polski. Uwielbiany przez tłumy, przyjmowany przez królów i prezydentów. Zawsze pamiętał, że jest Polakiem i że sprawy jego ojczyzny są ważniejsze niż sama muzyka.

„Nie zginie Polska, nie zginie! Lecz żyć będzie po wieki wieków w potęgze i chwale. Dla was, dla nas i dla całej ludzkości” — te słowa przyświecały Paderewskiemu przez całe życie. Gdziekolwiek był i cokolwiek robił, zawsze pamiętał o swojej ojczyźnie, dlatego zyskał przydomek ojca niepodległości.

Ignacy Jan Paderewski urodził się 6 listopada 1860 roku we wsi Kuryłówka na Podolu. Pochodził z niezamożnej szlachty. Gdy miał niespełna rok, zmarła mu mama, a kiedy miał trzy lata, Rosjanie aresztowali jego ojca i osadzili w więzieniu w Kijowie za udział w powstaniu styczniowym. Wtedy opiekę nad małym Ignacym przejęła ciotka. W wieku 12 lat wyjechał do Warszawy, by studiować w Instytucie Muzycznym.

W czasie studiów nauczyciele bardzo różnie oceniali talent młodego muzyka, niektórzy wręcz wątpili w jego zdolności pianistyczne. Dwukrotnie skreślano go z listy studentów, lecz on zawsze wracał, a nawet został zatrudniony przez Instytut jako nauczyciel gry na fortepianie. W 1880 roku ożenił się z Antoniną Korsakówną. Jednak małżeństwo nie trwało długo — rok po ślubie żona zmarła, zostawiając go z synkiem cierpiącym na niedowład nóg. Kto wie, jak potoczyłyby się dalsze losy Paderewskiego, gdyby nie pomoc znanej już wówczas aktorki Heleny Modrzejewskiej. To ona zaproponowała mu wspólny występ w Krakowie, a gdy przedsięwzięcie zakończyło się sukcesem, wspaniałomyślnie zrezygnowała ze swojej gaży. Artysta doskonalił potem swój warsztat w Berlinie i Wiedniu. Wszędzie, gdzie się pojawiał, jednał sobie ludzi kultury i polityków erudycją i doskonałymi manierami. Krytycy francuscy okrzyknęli go lwem Paryża, prasa angielska przyrównywała go do archanioła. Dał nawet specjalny koncert dla królowej Wiktorii, która z zachwytem oklaskiwała „artystę w płomiennej aureoli”. Europejskie zainteresowanie było jednak niczym w porównaniu z szaleństwem, jakie owładnęło Amerykę. W Nowojorskiej Carnegie Hall nie można było znaleźć nawet miejsc stojących — na koncert przybyło 3700 osób. Kobiety nie pozwalały pianście opuścić sceny. Gdziekolwiek koncertował, wzbudzał wielki entuzjazm, podstawiano nawet specjalne pociągi dla jego fanów. Uwielbiały go kobiety w każdym wieku i z każdej warstwy społecznej. Gazety na pierwszych stronach pisały: „dziewczęta w spazmach”, „szał dziewcząt na poranku muzycznym”. Takiego sukcesu nie doświadczył w Ameryce żaden wirtuoz. Paderewski miał osobowość przyciągającą tłumy. Te koncerty uczyniły z niego człowieka bardzo bogatego, ale też filantropa wrażliwego na los innych.

Artysta dużo zarabiał, ale też dużo wydawał na cele dobroczynne. Zadziwił Amerykę, kiedy całe honorarium, 4,5 tys. dolarów, przeznaczył na budowę Łuku Waszyngtona w Nowym Jorku. Hojnie wspie-

P



A TO POLSKA WŁAŚNIE

rał potrzebujących. Podczas amerykańskiego tournée dowiedział się, że pociąg przejechał robotnika w Baltimore, a jego ciężarna żona pod wpływem szoku urodziła przedwcześnie. Biedną kobietę chciano usunąć z kliniki. Paderewski postanowił pomóc wdowie. Przeniósł kobietę z wcześniakiem do Nowego Jorku i zabezpieczył ich materialnie. Bez wahania pomógł też finansowo młodemu studentowi – późniejszemu prezydentowi Stanów Zjednoczonych Herbertowi Hooverowi, który 25 lat później zrewanżował się mistrzowi, wspierając ekonomicznie Niepodległą Polskę. W 1910 roku pianista ufundował pomnik zwycięskiej bitwy pod Grunwaldem. Do Krakowa przybyli mieszkańcy z trzech zaborów, a on wygłosił tak płomienną mowę niepodległościową, że wydarzenie to przerodziło się w manifestację. Był wspaniałym mówcą, potrafił porwać tłumy, a przed każdym koncertem zawsze opowiadał o losach swojego narodu. Wolność Polski była dla niego najważniejsza, mówił: „Najpierw ojczyzna, potem sztuka”. W czasie I wojny światowej zorganizował wraz z Henrykiem Sienkiewiczem Komitet Ochrony Ofiar Wojny. To jemu zawdzięczamy, że prezydent USA Woodrow Wilson umieścił w swoim ultimatum, uzależniającym podpisanie przez Stany Zjednoczone Traktatu Wersalskiego, punktu 13 dotyczącego odbudowy niepodległego państwa polskiego z dostępem do Morza Bałtyckiego. Paderewski nawoływał Polaków z całego świata, aby wstępowali do Armii Hallera, prowadził akcję konsolidacji Polonii amerykańskiej, a kiedy 11 listopada 1918 roku zakończyła się wojna, pojechał do Londynu, gdzie rozpoczął negocjacje z angielskimi politykami. Następnie udał się do Gdańska i Poznania. 27 grudnia 1918 roku został owacyjnie powitany przez poznanianów. Jego podniosłe przemówienie wywołało taki entuzjazm, że doszło do walk ulicznych, które przerodziły się w Powstanie Wielkopolskie – jedyne zwycięskie powstanie w dziejach Polski. Wielkopolanie sami wywalczyli sobie niepodległość i w 1919 roku Wielkopolska stała się częścią wolnego państwa polskiego. Z Poznania artysta ruszył do Warszawy. Wszędzie witały go tysiące ludzi, którzy słuchali jego patriotycznych wystąpień. W stolicy rozentuzjasmowany tłum wyprzągnął konie z powozu pianisty i zaciągnął pojazd pod hotel Bristol. Wystąpił też w funkcji mediatora pomiędzy dwoma zwaśnionymi obozami: Romana Dmowskiego i Józefa Piłsudskiego. Prezydent USA Herbert Hoover zażądał powołania go na urząd państwowy i od tego uzależnił pomoc USA dla zrujnowanej zaborami i I wojną światową Polski. 16 stycznia 1919 roku powstał rząd, na którego czele stanął Ignacy Jan Paderewski. Oprócz funkcji premiera był także ministrem spraw zagranicznych. Na konferencji w Wersalu, która ustalała nowy ład po pierwszej wojnie, używając swoich talentów dyplomatycznych, wraz z Romanem Dmowskim bronił polskich interesów. 4 grudnia 1919 roku, po nie-



Ignacy Jan Paderewski przy fortepianie (źródło: www.linktv.org/shows/artbound/a-polish-patriot-in-paso-robles-celebrating-ignacy-jan-paderewski)

N

spełna roku urzędowania, Paderewski podał swój gabinet do dymisji i objął stanowisko w Lidze Narodów. W roku 1921 wycofał się z czynnej polityki i postanowił zająć się tylko muzyką. Ponownie odnosił ogromne sukcesy w Ameryce i na świecie. Wrażliwy na losy pokrzywdzonych kontynuował działalność charytatywną. W 1939 roku wstrząsnęła nim wiadomość o napaści Niemiec na Polskę. Wsparł wówczas rząd gen. Sikorskiego. Jesienią 1940 roku 80-letni artysta udaje się do Ameryki, gdzie owacyjnie witany wygłasza przemówienia, w których nawołuje, aby pomagać jego zniewolonej ojczyźnie. Prezydent USA Franklin Delano Roosevelt tak do niego pisał: „Poważanie i miłość, które pana otaczają, są tylko częścią należnej sławy. Kieruję życzenia do artysty, patrioty i gorącego obrońcy wolności”. 29 czerwca 1941 roku, podczas trasy koncertowej Paderewski zasnął. Kiedy chwilę przed śmiercią oprzytomniał, poprosił o kieliszek ulubionego różowego szampana. Wypił trunek i zasnął. Zmarł w Nowym Yorku, pochowano go na cmentarzu Arlington pod Waszyngtonem. W 1992 roku prochy artysty sprowadzono do Polski, gdzie spoczął w podziemiach archikatedry św. Jana w Warszawie. W testamentie napisał, że swoje pieniądze uważa za własność narodu, dlatego przekazuje je Uniwersytetowi Jagiellońskiemu w Krakowie oraz uniwersytetom w Poznaniu i we Lwowie, Konserwatorium Muzycznemu w Warszawie i Gimnazjum im. Paderewskiego w Poznaniu. Dzieła sztuki z kolekcji pianisty trafiły do Muzeum Narodowego w Warszawie.

W trakcie pisania artykułu korzystałam z publikacji Sławomira Kopera pt. „Życie prywatne elit Drugiej Rzeczypospolitej”.



BOCIAN BIAŁY — ULUBIENIEC ORNITOLOGÓW I PATRIOTÓW

B

44

Bocian biały –
sylwetka
i ubarwienie,
fot. Bogusław
Kotlarz

Jako symbol...

Bocian biały bywa uznawany za ptaka „narodowego” przez Węgrów, Francuzów, Białorusinów czy Niemców. Polska, w której występuje najwięcej przedstawicieli tego gatunku, uchodzi za ojczyznę bocianów. To jeden z symboli narodowych, rozpoznawalny w kraju i za granicą. Cechy bociana predysponujące go do bycia takim symbolem to z pewnością ubarwienie zbliżone z barwami narodowymi, a także duże rozmiary ciała i swego rodzaju dostojeństwo, widoczne w wyglądzie i sposobie poruszania się. Istotna jest też jego duża liczebność i popularność wśród ludzi, wspólnota zajmowanych siedlisk (np. gniazdowanie w osadach), a także zakorzenienie w tradycji oraz przypisywanie bocianom cech pożądanych i akceptowanych społecznie, choć niekoniecznie odpowiadających wiedzy biologicznej (mądrość, opiekuńczość, wierność, szlachetność, przynoszenie szczęścia i dzieci).

Opis gatunku...

Bocian biały *Ciconia ciconia* to stosunkowo duży ptak o długich nogach, okazałym dziobie, wysmukłej szyi oraz rozłożystych skrzydłach (ich rozpiętość może przekraczać 2 metry). Upierzenie ma biało-czarne, z przewagą bieli, czarne są tylko lotki na skrzydłach. Dziób i nogi ma czerwone.

Gdzie występuje...

Areał występowania populacji lęgowej obejmuje większość terenu Europy (z wyjątkiem Wysp Brytyjskich i Półwyspu Skandynawskiego), Azję Mniejszą oraz północną Afrykę. Niewielka liczba tych ptaków gnieździ się w południowej części kontynentu afrykańskiego. W połowie pierwszej dekady nowego tysiąclecia światowa populacja tego gatunku wynosiła 230 000 par, z czego 52500 par (23%) gniazdowało na obszarze Polski, która jest krajem o licznej i dobrze zachowanej populacji.



Migracje...

Bocian biały jest migrantem długodystansowym, co oznacza, że po zakończeniu lęgów podejmuje cykliczne wędrówki z terenów gniazdowych na zimowiska zlokalizowane głównie w środkowej i południowej Afryce. Podczas wędrówek ptaki te lecą przede wszystkim lotem szybowcowym, wykorzystując ciepłe prądy powietrzne, dzięki którym wzbijają się wysoko w przestworza, po czym powoli przemieszczają się praktycznie bez poruszania skrzydłami. Z tego powodu europejskie bociany nie przelatują bezpośrednio przez Morze Śródziemne, lecz wybierają dwie trasy biegnące przez cieśniny – Bosfor i Gibraltarską.

W Polsce...

Do Polski ptaki przybywają na przelomie marca i kwietnia, zaraz przystępują do lęgów i wychowania piskląt, a opuszczają nasz kraj w drugiej połowie sierpnia. Wysiadywanie jaj trwa nieco ponad miesiąc, a wychowanie piskląt dwa miesiące. Po opuszczeniu gniazd ptaki gromadzą się w tzw. sejmiki (grupy liczące



A TO POLSKA WŁAŚNIE

najczęściej po kilkadziesiąt osobników), zlokalizowane najczęściej na łąkach po sianokosach, gdzie łatwiej upolować drobne gryzonie. W drugiej połowie sierpnia podejmują wędrówkę, kierując się na południowy zachód Europy.

Siedliska i pokarm...

Gatunek ten w warunkach europejskich jest ściśle związany z siedzibami ludzkimi – gniazduje głównie w granicach wsi, rzadziej miast, ale żeruje w krajobrazie rolniczym – na łąkach, najchętniej podmokłych i znajdujących się w dolinach rzecznych lub przy jeziorach. Gniazda dawniej były zakładane na dachach domostw i na drzewach, lecz od kilkadziesiąt lat najczęściej na słupach tracji elektrycznej.

Bociany żywią się ptazami, gryzoniami, ssakami owadożernymi (np. kretami), dużymi owadami (np. szarańczakami, chrząszczami), rybami, dżdżownicami, a czasem gadami czy pisklętami i jajami ptaków. Skład bocianiey diety zmienia się w zależności od regionu, pory roku oraz od panujących warunków. Na przykład na afrykańskich zimowiskach bociany odżywiają się bardzo chętnie szarańczą, na którą polują gromadnie, poruszając się tyralierą przez obszary sawanny.

Coś o wierności...

Powszechnie uważa się, że bociany należą do zwierząt wiernych i monogamicznych. Szczegółowe badania wskazują jednak na nieco inne zachowania występujące u tego gatunku. Otóż okazuje się, że ptaki te są bardziej przywiązane do miejsca niż do partnera. Wiosną, po długiej wędrówce, przy starym gnieździe jako pierwszy pojawia się samiec, który po-



Sylwetka bociana utworzona przez uczestników zlotu miłośników ptaków, sfot. <http://www.wspolczesna.pl/wiadomosci/monki/art/5735626,to-najwiekszy-bocian-na-swiecie-zobacz-zdjecia,id,t.html>

rządkuje i dobudowuje zniszczone elementy, sprawdzając, czy gniazdo jest bezpieczne a okolica bogata w pożywienie niezbędne do wychowania kolejnego pokolenia. Dopiero po kilku dniach przylatuje partnerka witana radosnym klekotem. To jest sytuacja standardowa i najczęściej zaobserwowana. Jednak niezdarzo się zdarza, że przy jednym gnieździe pojawiają się dwie samice konkurujące o miejsce lęgów, no i o partnera (właściciela domostwa). Dochodzi wówczas do sprzeczek i walk. Wielokrotnie widziano, jak samiec spokojnie siedzi w pewnym oddaleniu od kłócących się samic i absolutnie nie włącza się w utarczki potencjalnych partnerek. Ta, która wygrywa pojedynek, nawet jeżeli nie jest to ubiegłoroczna pani bocianowa, zostaje równie radośnie i wylewnie witana przez gospodarza gniazda, i nic nie wskazuje na to, by samiec jakoś wyróżniał samicę, z którą dotychczas, często przez wiele lat, odbywał lęgi.



Rodzina bocianów w gnieździe, fot. Bogusław Kotlarz

C



Sejmik
bocianów,
fot. Bogusław
Kotlarz



W

46

Bociany i ludzie...

W warunkach europejskich bociany cieszą się sympatią człowieka i nie były nigdy obiektem prześladowań z jego strony. Inaczej przedstawia się sytuacja tego gatunku w krajach Bliskiego Wschodu (głównie Liban i Syria), gdzie w rejonach przelotów są obiektem polowań przeprowadzanych wyłącznie dla sportu. Z kolei na zimowiskach w Afryce bociany są łapane ze względu na zwyczaje konsumpcyjne.

Bocian biały to częsty motyw w polskiej sztuce. Najbardziej znany jest z obrazu Józefa Chełmońskiego „Bociany”. Jako element polskiego krajobrazu pojawia się w „Panu Tadeuszu” Adama Mickiewicza. Został także bohaterem innych znanych utworów, takich jak „Moja piosnka” Cypriana Kamila Norwida z 1844 roku czy „Ojczyzna nasza” Aleksandra Fredry. Występuje też w bajkach i wierszach dla dzieci, na przykład: „Bocian i liszka” Franciszka Dionizego Książnika, „Bocian”, „Podróż na bocianie” Marii Konopnickiej, „Biedny bocian” Kazimierza Iłakowiczówny, „Odlot bocianów” Władysława Broniewskiego. Bocian jest także jedną z głównych postaci serialu animowanego dla dzieci: „Przygód kilka wróbla Ćwirka”. W równie popularnej serii o psie Reksiu znalazł się odcinek „Reksio i bocian”, w którym zawarty jest instruktaż budowy sztucznego gniazda dla tych wspaniałych skrzydlatych stworzeń. Do szczególnie lubianych scen można zaliczyć powszechnie znany fragment z bocianem z filmu „Seksmisja” w reżyserii Juliusza Machulskiego (1983), w której aktor Jerzy Stuhr krzyczy: „Uratowani! Uratowani jesteście! Bocian! Patrz! Bocian! Jak on żyje, to znaczy, że my też możemy. Ha, ha, ha. A ja jaja jaj. Bocian, bociuś!”

Wypada więc zakończyć artykuł równie optymistycznym stwierdzeniem, że dopóki bociany będą

Słowniczek pojęć:

Populacja – grupa osobników danego gatunku żyjąca na określonym obszarze i odznaczająca się swoistą strukturą, tj. rozrodznością, śmiertelnością, stosunkami liczbowymi płci.

Areal (zasięg) występowania – obszar, na którym regularnie występują osobniki danego gatunku. W przypadku ptaków wędrownych na areal występowania składa się obszar, na którym dany gatunek się rozmnaża oraz teren, przez który wędruje i zimuje.

Lotki – duże i sztywne pióra położone na tylnej krawędzi skrzydeł ptaków. Zespół lotek tworzy powierzchnię nośną skrzydła, która umożliwia lot.

Migranci dalekodystansowi – gatunki ptaków wykonujące sezonowe wędrówki, najczęściej pokonujące dwa sąsiadujące kontynenty. Gatunki takie okres rozrodczy przeważnie spędzają w strefie umiarkowanej lub subpolarnej, a pozostałą część roku przebywają w strefie tropikalnej lub podzwrotnikowej, albo na drugiej półkuli.

Monogamia – strategia życiowa polegająca na stałym lub okresowym współżyciu jednego samca z jedną samicą. U wielu gatunków ptaków monogamia jest cechą wszystkich osobników tego gatunku.

nam towarzyszyły, „przyozdabiając” swoimi gniazdami polskie wsie – możemy być spokojni o nasz los. Jednak nie o demografię. Z całą odpowiedzialnością zapewniam Państwa, że dzieci nam nie przynoszą. ■

Źródła internetowe:

<http://www.bocianopedia.pl>

<http://datazone.birdlife.org/species/factsheet/white-stork-ciconia-ciconia>

<http://www.bocianyonline.pl/kamery.html>



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

MARTA IDZIK

MIGAWKI Z POLSKI — BYDGOSZCZ

Lubimy podróżować i każdy z nas chętnie poznaje nowe miejsca, historię, kulturę. Oglądając krajobrazy i zabytki, myślimy o ludziach, którzy żyli tu na przestrzeni wieków. Jeśli kraj naszych przodków jest daleko, tym bardziej chcemy poznać te miejsca, które przemierzali nasi pradziadowie. Polska to kraj piękny, o bogatej przeszłości, której ślady pozostały na ziemiach tak dalekich, a jednak bliskich i wspomnianych z sentymentem. Dziś poznamy jedną z jej krain, mniej znaną niż Mazowsze z Warszawą czy Podhale z Zakopanem bądź leżącym u stóp gór Krakowem.

W samym środku Polski, u ujścia dwóch rzek — Brdy i Wisły — leży Bydgoszcz. To stolica Pomorza i Kujaw. Jej nazwa według podania pochodzi od dwóch legendarnych braci. Dawno temu, w czasach słowiańskich Byd i Gost wędrowali w poszukiwaniu miejsca, na którym mogliby zbudować bezpieczny dom. Stanęli na skarpie na brzegu lasu i zachwyliła ich rzeka wijąca się między zalesionymi wzgórzami oraz dwie wyspy otoczone wodą. Postanowili na jednej z nich zbudować swój dom. Dziś to miejsce nazywane jest Wyspą Młyńską. Nadal otoczona jest wodami dwóch rzek — Brdy i Młynówki, której nazwa wywodzi się od

wielu stojących tu dawniej młynów, bo tak nazywano w średniowieczu wszystkie budowle wyposażone w kręcący się wał napędzany wodą, służące do mielenia towarów: kaszarnie, tartaki, zgniataki do lnu, z którego następnie produkowano płótno. Król Zygmunt III Waza kazał tu ulokować państwową mennicę, która aż do XVIII wieku biła monety dla całego kraju.

Dziś Wyspa Młyńska stanowi piękny teren rekreacyjny w samym centrum miasta, tuż obok starówki i rynku. Tu możemy zwiedzić dawne spichlerze, dzisiaj przekształcone w muzea. Najstarszy z nich, biały spi-



Przechodzący przez rzekę,
fot. Anna Deptuła

D





Panorama Starego Rynku w Bydgoszczy, fot. Agencja Wydawnicza Unigraf

chlerz z XVI wieku kryje zabytki związane z najdawniejszą historią miasta. W czerwonym, XIX-wiecznym spichlerzu mieści się największe w Polsce muzeum obrazów polskich artystów. Zbiory gromadzone w okresie dwudziestolecia międzywojennego obejmowały ponad 2000 dzieł, z których w czasie II wojny światowej wiele zostało zniszczonych lub skradzionych. Po wojnie kontynuowano zakup obrazów polskich artystów – są one dziś prezentowane na kilku piętrach muzeum. Na wyspie znajdują się też Muzeum Pieniądza i dom Leona Wyczółkowskiego, tak urządzony, jakby malarz nadal tu mieszkał i tylko na chwilę wyszedł ze swojej pracowni.

Jest tutaj również Marina – port dla jachtów, żaglówek i kajaków. Ukryty pod nią parking na wodzie może jednorazowo przyjąć około 150 pływających jednostek. To szczególnie ważne, kiedy corocznie odbywa się impreza „Ster na Bydgoszcz” i do miasta przypląwa (lub przyjeżdża) wiele tysięcy gości. Organizowane są wyścigi „smoczycy łodzi”. Nad falami Brdy, po wąskich taśmach przechodzą śmiałkowicie, rywalizujący w utrzymaniu równowagi z unikatową w skali świata rzeźbą „Przechodzącego przez rzekę”, który tylko jednym palcem stopy opiera się na rozpostartej nad wodą linie i dzielnie wytrzymuje nawet najsilniejszą wichurę.

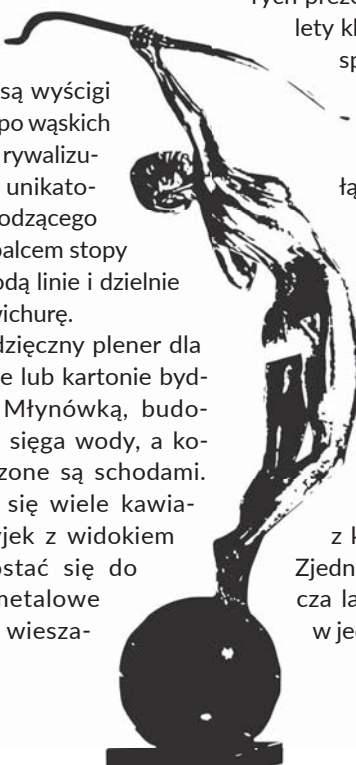
Wyspa Młyńska to także wdzięczny plener dla malarzy utrwalających na płótnie lub kartonie bydgoską Wenecję – domy nad Młynówką, budowane na skarpie tak, że parter sięga wody, a kolejne poziomy mieszkania połączone są schodami. W tych kamieniczkach mieści się wiele kawiarenek, herbaciarni i restauracyjek z widokiem na malowniczy krajobraz. Dostać się do nich można przez ozdobne metalowe mostki, na których zakochani wieszają

ją kłódki z wrytymi imionami i deklaracją wiecznej miłości.

Latem wyspa przekształca się w plażę, a cały sezon odbywają się tu imprezy, koncerty i jarmarki. Nad wodami Brdy, w amfiteatrze Opery Nova cyklicznie w każdą sobotę koncertują artyści. Sceną jest barka zacumowana na rzece, a widzowie zasiadają na schodach amfiteatru, na pokrytych murawą nadrzeznych stokach, na mostkach przerzuconych nad wodą.

Bydgoszcz to miasto muzyki. Tu działa Państwowa Szkoła Muzyczna im. Artura Rubinsteina, którą ukończył znany już na całym świecie wirtuoz fortepianu Rafał Blechacz. Kształcą się tutaj muzycy z całego świata, a w sezonie umilają bydgoszczanom i turystom czas koncertami w parku przy odbudowanej ze składek społecznych monumentalnej fontannie „Potop”. To miasto festiwali operowych, w czasie których prezentowane są opery, operetki, musicale, balety klasyczne i nowoczesne. Występował tu zespół baletowy z Montrealu, a także operowy z Korei Południowej. Sławne w całej Polsce są Międzynarodowe Festiwale Musica Antiqua Europae Orientalis połączone z kongresami: muzykologicznym i sławistycznym. Uczestniczy w nich ponad 50 ośrodków uniwersyteckich świata – od Waszyngtonu po Moskwę. Celem Kongresu jest odnajdywanie wspólnych korzeni kulturowych Starego Kontynentu.

Od ponad 40 lat odbywają się latem Bydgoskie Impresje Muzyczne – festiwal orkiestr, zespołów tanecznych i wokalnych. Uczestniczy w nich młodzież z krajów Europy, Azji, ale także ze Stanów Zjednoczonych. Warto przyjechać tutaj, zwłaszcza latem, kiedy całe miasto przekształca się w jeden wielki festiwal muzyki i radości, gdy na



Współczesna wersja łązniczki



A TO POLSKA WŁAŚNIE

prawie każdym placu i uliczkach dzieje się coś ciekawego, zwłaszcza dla młodzieży.

To miasto uroczych zakątków, gdzie każdy znajdzie dla siebie coś, co „oko ucieszy”. Można spacerować po bulwarach Brdy i napawać się pięknem dawnej architektury, tak bardzo podobnej do amsterdamskich nabrzeży kanałów. Można „zaokrętować się” na jeden z pływających „Słoneczników” (zasilanych bateriami słonecznymi) i podziwiać miasto od strony wody. Dodatkową atrakcją jest słuzowanie, kiedy stateczek zamknięty żelaznymi zaporami unosi się w górę, by pokonać wysoki próg rzeki. Takich słuz jest kilka na Kanale Bydgoskim, najstarszym czynnym do dziś kanale wodnym na terytorium Polski. Na terenie miasta każda ze słuz pozwala pokonać różnicę poziomu od 2 do 7,5 m.

Można zagłębić się w uliczki i podziwiać architekturę. Bydgoszcz słynie z secesji i są całe ulice, przy których stoją piękne kamienice, a każda z nich jest perełką tego stylu. Co roku organizowane jest święto secesyjnej ulicy Cieszkowskiego. Mieszkańcy i artyści ubrani w stroje z belle époque odtwarzają klimaty tamtych lat, kiedy pojawiły się nowinki techniczne takie jak telefon czy auto, lecz artystów ogarniał nastrój dekadencji związany z fin de siècle – końcem wieku – kiedy wartości materialne zwyciężały z wytworami ducha i wyobraźni. Secesyjne „perełki” spotkamy w Alejach Mickiewicza, przy Piotrowskiego, Długiej, w centrum i dzielnicach peryferijnych. Wystarczy tylko podnieść głowę do góry i napawać oczy pięknem architektury.

Najbardziej monumentalna jest ulica Gdańska, wytyczona dopiero na początku XIX wieku w lasach otaczających Bydgoszcz. To były czasy zaborów i władca Prus postanowił zbudować tu Mały Berlin. Można zobaczyć przegląd stylów architektonicznych modnych w tamtych czasach – od neogotyku, poprzez neoklasycyzm, secesję, modernistyczny styl początków XX wieku. Najpiękniejszym gmachem jest budynek hotelu „Pod Orłem”, zaprojektowany przez polskiego architekta Józefa Świącickiego, z bogato dekorowaną fasadą i ogromną rzeźbą orła na szczycie. Jeden z dwóch atlantów podtrzymujących boczny wykusz ma twarz twórcy gmachu. Ten sam artysta zaprojektował kamienicę przy sąsiadującym z hotelem Placu Wolności. Jest nazywana ikoną Bydgoszczy. Jej parter był przeznaczony na lokale handlowe, a piętra na luksusowe mieszkania dla niemieckich bankierów i przedsiębiorców. Takie przeznaczenie miały wszystkie monumentalne kamienice przy Gdańskiej. Po II wojnie światowej zostały upaństwowione i mieszkania w nich przydzielano kilku rodzinom, co było często przyczyną sporów o możliwość korzystania z kuchni czy łazienki.

Bydgoszcz to także miasto świątyń. Najwięcej jest ich na Starym Mieście. Pierwsze romańskie ko-



Bydgoska Wenecja, fot. Anna Deptuła

ścioły nie zachowały się, lecz ocalało kilka gotyckich. Przy Zbożowym Rynku możemy zwiedzić kościół pobernardyński, przy którym w średniowieczu istniała szkoła o wysokim poziomie nauczania. W czasach reformacji zbudowano przy kościele wieżę astronomiczną do obserwacji ruchów ciał niebieskich. Biblioteka klasztorna była jedną z najcenniejszych na ziemiach polskich i szczęśliwie ocalała wśród zawirowań wojennych. Teraz znajduje się w specjalnie zbudowanej „Bernardinie” na terenie Wojewódzkiej Biblioteki przy Starym Rynku. Można ją zwiedzać, a poza inkunabułami najcenniejszym jej zabytkiem jest ulotka napisana przez renesansowego uczonego Savonarolę, którego spalono na stosie i na zagładę skazano wszystkie jego dzieła. Mnich z bydgoskiego klasztoru ukrył to pismo za tzw. wyklejką książki, dlatego przetrwało do czasów współczesnych. Jest to jedyny na świecie dowód działalności tego mnicha i podlega szczególnej ochronie – zwiedzający mogą jedynie obejrzeć kopię dokumentu.

Największą świątynią jest gotycka katedra stojąca na obrzeżu rynku. Najpiękniej prezentuje się od strony Brdy. Jej ściana szczytowa ozdobiona sześciokondygnacyjnymi blendami, czyli płytkimi wnękami w murze, przypominającymi ostro zakończone okna, uznawana jest za najcenniejszą na całym Pomorzu. Witraże otaczające ołtarz główny wzorowane są na francuskim gotyku z kaplicy Sainte Chapelle w Paryżu. Po lewej stronie ołtarza przedstawiają sceny z życia Matki Boskiej i jej Syna – dominuje w nich błękit. Po prawej stronie, zatopione w czerwieni sceny z Męki Pańskiej – od Modlitwy w Ogrójcu, przez

T



Katedra,
fot. Anna
Deptuła



Z

50

Bazylika
św. Wincentego
à Paulo,
fot. Agencja
Wydawnicza
Unigraf

Ukrzyżowanie, do Wniebowstąpienia. W ołtarzu cudowny obraz Matki Boskiej z różą – Bydgoskiej Pani. Historia namalowania dzieła przez poznańskiego malarza Sztulera wiąże się z wojną z Krzyżakami, którą w XV wieku toczył król Kazimierz Jagiellończyk, syn Jagiełły. Brał w niej udział starosta bydgoski Jan Kościelecki. Złożył ślubowanie, że jeśli wojnę przeżyje i majątku nie straci, to Matce Przenajświętszej ołtarz wystawi. Ocalał i na obrazie widać go klęczącego przed Madonną w dziękczynnej modlitwie. Rokokowy wystrój katedry pochodzi z nieistniejącego dziś kościoła karmelitów. Natomiast pierwotne wyposażenie zostało wywiezione do Szwecji w czasie sławnego „potopu”, opisanego ciekawie w trylogii Henryka Sienkiewicza. Polichromia dostosowana do średniowiecznego wnętrza została wykonana w okresie międzywojennym przez malarza Henryka Jackowskiego. Oddaje ona nastrój dawnych gotyckich świątyń, gdzie wysoko nad głowami wiernych rozpościerało się granatowe niebo usłane gwiazdami, a arabski na ścianach i filarach malowane były farbami uzyskiwanymi z naturalnych barwników Ziemi.

Na rogu Jagiellońskiej i Gdańskiej zachował się gotycki kościółek z renesansowymi elementami. Z jego wieży rozbrzmiewa hejnał Bydgoszczy, a w maju pieśni Maryjne, gdy wielu wiernych codziennie zmierza do świątyń na popołudniowe nabożeństwa majowe. Losy kościoła w czasie zaborów były tragiczne. Zamieniono go w magazyn, okresowo urzędował tu Zakład Oczyszczania Ulic i Latryn, planowano urządzić tu więzienie. Dopiero w drugiej połowie XX wieku przywrócono mu dawną funkcję. Odzyskano za-

bytkowy ołtarz i barokowe kraty, odnowiono strop w kształcie kasetonów z rozetami o niepowtarzających się kształtach.

Zachowało się wiele XIX-wiecznych kościołów, ale najciekawsza historia związana jest z budową Bazyliki wzorowanej na rzymskim Panteonie. Powstawała na terenach bagiennych i zanim przystąpiono do budowy, zwożono wielkie głazy, które zniknęły w grzęzawisku. Dopiero kiedy grunt przestał się zapadać, rozpoczęto tworzenie fundamentów i budowę świątyni.

Długo można opowiadać o Bydgoszczy, prowadzić różnymi szlakami, pokazywać ciekawe miejsca, zachęcać do uczestnictwa w życiu miasta. O Bydgoszczy mówi się w Polsce, że to jest miasto zbudowane na leśnej polanie, otoczone Puszczą Bydgoską, z największym w kraju Leśnym Ogrodem Wypoczynku w granicach aglomeracji. Wielohektarowy park „Myślęcinek”, do którego zwyczajnie dojeżdża się tramwajem, kryje w sobie ogród zoologiczny, stadninę koni, wielki park rozrywki i wiele kilometrów uroczych ścieżek nad kaskadowymi stawami. Zimą po stokach suną narciarze i saneczkarze, na zamrzniętych jeziorach szaleją tyżwiarze. Latem na Różopolu odbywają się wielkie imprezy muzyczne, festiwale dawnych kultur, gdzie można zobaczyć jak żyli ludzie w średniowieczu czy czasach sarmackich. Można korzystać z nart wodnych, przejażdżek dorożkami, uczyć się jazdy konnej. Warto poznać to miasto, a i jego okolice są bardzo ciekawe i kryją wiele unikatowych zabytków i atrakcji. ■





Przyznanie praw wyborczych kobietom w wybranych krajach

1893 Nowa Zelandia	1902 Australia
1906 Finlandia	1908 Dania
1913 Norwegia	1915 Islandia
1917 Kanada, Holandia, Rosja, Ukraina, Białoruś, Łotwa	1918 Polska Litwa, Niemcy, Wielka Brytania, Mołdawia, Azerbejdżan, Armenia
1920 USA, Czechosłowacja	1924 Mongolia, Kazachstan, Tadżykistan
1944 Francja, Bułgaria, Jamajka, Bermudy	1945 Włochy, Jugosławia, Senegal, Togo
1949 Syria, Kostaryka	1963 Maroko, Iran, Kongo, Kenia, Fidżi, Afganistan
1971 Szwajcaria	2006 Zjednoczone Emiraty Arabskie
2015 Arabia Saudyjska	

100 lat

**DEKRETU
RÓWNYCH
PRAWACH
W POLSCE**

Rok Praw Kobiet

TEMAT NUMERU



100 LAT OD WYDANIA DEKRETU O RÓWNYCH PRAWACH W POLSCE

K

Wpływ postępowej inteligencji na tworzenie NIEPODLEGŁEJ

Kiedy w 1918 roku zakończyła się I wojna światowa, na czele tworzącego się rządu wolnej Polski znalazło się wielu postępowych inteligentów i radykalnych działaczy, którzy pragnęli, aby powstająca Polska była państwem nowoczesnym. Niezwykle znaczące w tamtym czasie było orędzie prezydenta USA Woodrowa Wilsona, mówiące o konieczności odbudowy niepodległego państwa polskiego.

miały się odbywać według zasady równouprawnienia bez różnicy płci, pochodzenia, wiary i narodowości. Wprowadzono także wiele innych decyzji w kwestiach reform socjalnych.

Po powrocie Piłsudskiego z Magdeburga Daszyński podał się do dymisji, a na czele pierwszego centralnego rządu powstającej Polski z woli Naczelnika stanął Moraczewski, który także deklarował obronę interesów ludu pracującego, stworzenie świeckiej, powszechnej, bezpłatnej szkoły i zagwarantowanie

*I take it for granted, for instance,
if I may venture upon a single ex-
ample, that statesmen everywhere are
agreed that there should be a united,
independent, and autonomous Poland*

Woodrow Wilson

Jednym z liderów powstającej władzy był Jędrzej Moraczewski, który w swoich przemówieniach podkreślał, że Polska oprócz wolności politycznej musi zapewnić równość społeczną i braterstwo wyzwolonych ludów. Warto zaznaczyć, że w składzie Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej, jaki powstał z 6 na 7 listopada 1918 roku, na czele którego stanął Ignacy Daszyński, wiceszefową resortu propagandy została Irena Kosmowska – w skali światowej w owych czasach to sytuacja wyjątkowa, by kobieta znalazła się w organach władzy. W manifeście rządu zapowiadano utworzenie samorządów lokalnych i powołanie Sejmu Ustawodawczego. Wybory

równości praw obywatelskich – bez różnicy wyznania i narodowości, wolność sumienia, słowa, druku, zgromadzeń, pochodów i zrzeszania¹.

Uznanie równouprawnienia kobiet

Na pierwszym posiedzeniu rządu zostały podjęte prace nad przygotowaniem ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego. Premier Jędrzej Moraczewski poinformował, że otrzymują „prawo wyboru i wybieralności wszyscy obywatele bez róż-

¹ R. Okraska, *Lewicowe początki Polski Niepodległej*, „Tygodnik Powszechny”, 2018, nr 3.



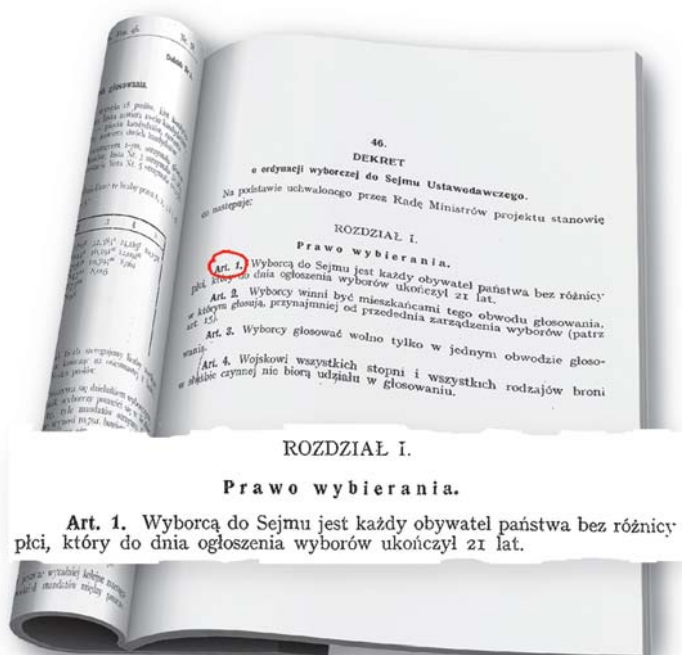
nicy płci, którzy ukończyli 21 rok życia. Po raz pierwszy uznano w Polsce kobietę za równouprawnioną z mężczyzną. Nadanie praw obywatelskich kobietom postawiło Polskę w rządzie narodów nowoczesnych i wyrównało wielowiekową krzywdę, wyrządzoną potowie narodu polskiego”.

Często powtarzana jest legenda, że kobiety nadanie praw wyborczych zawdzięczają działaczkom, które przychodziły pod okna domu Piłsudskiego i stojąc na mrozie w oczekiwaniu przyjęcia delegacji przez Naczelnika, stuknęły parasolkami w okna jego mieszkania i w zmarzniętą ziemię. Zasługi w podpisaniu Dekretu przypisuje się także żonie – Aleksandrze Piłsudskiej. Wiarygodne źródła podają jednak, że Dekret został przygotowany przez ówczesny rząd, a Józef Piłsudski podpisał go 28 listopada 1918 roku bez żadnych nacisków.

W przyznaniu równych praw kobietom Polska wyprzedziła więc USA, Belgię, Szwecję, Holandię, Hiszpanię, Francję – niejednokrotnie o ćwierć wieku.

Warto wspomnieć, że 23 listopada 1918 roku rząd wydał także dekret o 8-godzinny dzień pracy i maksymalnie 46-godzinnym tygodniu pracy, co spowodowało, że po Niemczech, Finlandii i ZSRR Polska była czwartym krajem na świecie o tak krótkim ustawowym czasie pracy. Było to bardzo ważne dla wszystkich pracujących.

Nie wspominam tu o innych przełomowych ustawach ówczesnego rządu, dotyczących bezrobotnych, ochrony pracy kobiet, różnych grup społecznych, o powołaniu Inspekcji Pracy, o ochronie lokatorów.



Jak dziś rozwijamy poczucie wartości i możliwości dziewcząt

W sto lat po otrzymaniu równych praw, ciągle dojrzewamy do dokonywania zmian głęboko zakorzenionych stereotypów w pokoleniu naszych córek. Mimo pozornego równouprawnienia, daleko kobietom do tego, by w równym stopniu jak mężczyźni mogły zajmować stanowiska decyzyjne w polityce, wśród kadry kierowniczej przedsiębiorstw, w zawodach, w których często 80% zatrudnionych to kobiety – m.in. szkolnictwo, kultura, ochrona zdrowia. Tak jest np. w krajach skandynawskich, gdzie ustawowo zagwarantowano, że np. w zawodach, w których co najmniej 50% stanowią kobiety, mają one w takich samych proporcjach pełnić stanowiska kierownicze.

Nieograniczone możliwości podróżowania po świecie, liczne wyjazdy po wejściu Polski do Unii Europejskiej, nawiązanie nowych międzynarodowych kontaktów oraz unijne przepisy spowodowały niewątpliwie przejmowanie pewnych wzorów także w procesie kształcenia.

Mądra edukacja, prowadzona od najwcześniejszych lat życia, to jedna z dróg do eliminowania stereotypów. Dlatego z myślą o rodzicach, nauczycielach, dziewczynkach, ale także o chłopcach, z inspiracji samych matek powstała Fundacja Kosmos dla Dziewczynek, która od 2017 roku wydaje dwumiesięcznik pod tym samym tytułem. Dziewczęta mogą teraz wybrać, zamiast „Barbie”, „Top Model”, „Czarodziejki W.I.T.C.H.”, właśnie to czasopismo ukazujące fascynujące zawody, odkrycia, doświadczenia, miejsca, wydarzenia oraz niezwykle perspektyw



Aleksandra
Piłsudska
z córkami



D

54

otwierające się przed nimi. Czytelniczki nie znajdują w nim bajek ani zachęty do kupowania upiększających modnych produktów. Pismo ma umacniać w nich poczucie własnej wartości oraz pokazywać sposoby osobistego rozwoju i możliwości osiągnięcia celu. Czasopismo jest znakomitym narzędziem służącym do usuwania stereotypów, takich na przykład, że chłopcy są inteligentni, mają ścisłe, techniczne zdolności, są odkrywcami. Ono proponuje, np. w 2 numerze, samodzielne wykonanie prezentów, zrobienie filmu, zadania na pobudzanie wyobraźni. W każdym numerze szczegółowo omówione są m.in. metody hodowli różnych zwierząt, np. renifera, rozpoznawania ptaków w zależności od pory roku, proponowane są inteligentne gry, przekazywane są wiadomości dotyczące naszego ciała, sylwetki, informacje o wynalazkach, a także o kobietach uprawiających nietypowe zawody, np. tropicielki wilków.

Dodać należy, że czasopismo jest piękne pod względem edytorskim, atrakcyjne graficznie, oferuje ciekawe i ważne nowości na każdej z 70 stron.

Wzmacniamy poczucie wartości i potrzebę rozwoju

Aby wśród dziewcząt i młodych kobiet rozwinać pozytywną samoocenę, starajmy się docierać do ich rodziców, dziadków. To oni, dziadkowie, przejmują często opiekę nad wnukami, kiedy mama idzie do

pracy, czytają dzieciom książki, chodzą na spacer, podczas których tłumaczą, jak rozpoznawać drzewa, liście, zwierzęta, ptaki. Dorośli oswajają z upadkami, niepowodzeniami, uczą, że zamiast się użalać i rozpaczać, trzeba się zabrać do roboty, aby naprawić skutki błędów i próbować od nowa.

Rozwijanie umiejętności radzenia sobie w każdej sytuacji od najmłodszych lat to bardzo ważna zaleta, którą należy rozwijać zwłaszcza wśród dziewczyn, wraz z braniem odpowiedzialności za swoje zachowania.

Magda Mielcarz, nasza polska aktorka, modelka i piosenkarka, mieszkająca od wielu lat w Los Angeles, w jednym ze swoich wywiadów² podkreśla, że od Amerykanów nauczyła się radzenia sobie w życiu i teraz wypracowuje tę cechę u swoich córek. Z amerykańskiego stylu życia przekazuje „leadership”, czyli umiejętność brania spraw w swoje ręce i tego, że dziewczynki nie muszą być ciche i ładnie wyglądać, ale mogą być przywódczyniami, szefowymi, politykami.

Zacytowany wywiad podaje także ciekawe informacje o tym, jak aktorka skutecznie kształtuje u swoich dzieci więzi z Polską, poczucie zakorzenienia, miłość do Mazur, pokazuje bogactwo języka, dostarczając równocześnie beztroskich chwil i poczucia wolności.

Wskazywany przez piosenkarkę „leadership” jest ważny zarówno dla polskich kobiet, jak dla milionów mieszkających w innych krajach, ponieważ:

1. bardzo duża liczba kobiet pozostaje w związkach, w których doznają przemocy, są wykorzystywane; nie mają jednak odwagi odejść od partnera z powodu braku mieszkania, lęku przed opinią środowiska, obawą przed pogorszeniem sytuacji materialnej rodziny;
2. ciągle panują stereotypy dotyczące sposobu wychowywania dziewcząt, przekazywane z pokolenia na pokolenie;
3. brak jest ustawowych gwarancji odnośnie do proporcjonalnej obsady stanowisk kierowniczych w zawodach zdominowanych przez kobiety;
4. w systemie edukacji, w treściach programowych, podręcznikowych nie podkreśla się konieczności równego traktowania kobiet;
5. w różnych regionach świata panuje dotąd handel kobietami i różne formy ich okaleczania.

Trzeba jednak zaznaczyć, że nawet najlepiej sformułowane ustawy i dekrety nie zapewnią właściwego traktowania kobiet, ich równouprawnienia w społeczeństwie, jeśli nie będzie solidarności między nami, jeśli nie będziemy pomagać sobie w realizacji naszych potrzeb i marzeń. ■

² P. Gzyl, M. Mielcarz, *Dawna Ligia bierze byka za rogi*, „Magazyn Głosu Pomorza” z 26.01.2018, s. 20–21.



ORGANIZACJA WYCIECZKI SZKOLNEJ

Każdy z dyrektorów, nauczycieli i rodziców powinien znać zasady organizacji wycieczki w danej placówce, natomiast sam dyrektor powinien posiadać wymagane dokumenty przy organizacji tego typu wydarzenia w swojej placówce, takie jak:

- karta wycieczki (z wyszczególnionym miejscem, do którego będzie organizowana wycieczka, data, koszty wycieczki);
- zestawienie obowiązków wszystkich osób związanych z organizacją wycieczki;
- zezwolenie rodziców lub prawnych opiekunów na wyjazd dziecka;
- regulamin i program wycieczki;
- lista uczestników zawierająca następujące dane:
 - a. nazwisko i imię,
 - b. data i miejsce urodzenia,
 - c. adres zamieszkania,
 - d. telefon kontaktowy rodzica lub prawnego opiekuna,
- karta informacyjna o stanie zdrowia dziecka (jeżeli dziecko jest objęte nauczaniem indywidualnym lub ma przewlekłe schorzenia).

Obowiązki dyrektora szkoły

- wyznacza kierownika wycieczki,
- określa liczbę uczestników przypadających na jednego opiekuna w zależności od wieku, stanu zdrowia, stopnia zdyscyplinowania, specyfiki wycieczki lub imprezy turystycznej,
- zatwierdza Kartę wycieczki,
- podpisuje z przewoźnikiem umowę, w której szczegółowo opisane są prawa i obowiązki stron,
- udziela instruktażu kierownikowi i opiekunom wycieczki,

Karta wycieczki

Polska Szkoła Doksztalająca im.
 Założony cel wycieczki
 Trasa wycieczki
 Termin wycieczki
 Liczba dni
 Klasa
 Liczba uczestników
 Kierownik wycieczki (imię i nazwisko)
 Liczba opiekunów i ich dane

- deponuje zgody rodziców lub prawnych opiekunów na wyjazd dziecka na wycieczkę oraz aktualną listę jej uczestników, zawierającą dane ucznia wraz z numerem telefonu do rodziców lub do osoby podanej przez rodzica,
- zobowiązany jest do utrzymywania kontaktu telefonicznego z kierownikiem wycieczki do czasu jej zakończenia,
- po zakończeniu wycieczki przyjmuje sprawozdanie od kierownika.

Obowiązki kierownika wycieczki

- zapoznaje się z procedurami organizacji wycieczek przyjętymi w szkole,
- opracowuje harmonogram wycieczki, w którym muszą się znaleźć: data, godzina, miejsce wyjazdu oraz powrotu, miejscowości, do której będzie organizowana wycieczka, program, adres miejsca pobytu,
- z dyrektorem, rodzicami i uczestnikami analizuje szczegółowy program wycieczki,

Lista uczestników wycieczki

Lp.	Imię	Nazwisko	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Adres zamieszkania	Klasa	Uwagi



- opracowuje szczegółową Kartę wycieczki i zatwierdza u dyrektora szkoły lub placówki,
- zapoznaje uczestników z Regulaminem wycieczki,
- określa zadania dla nauczycieli – opiekunów wycieczki,
- zapoznaje uczestników z zasadami bezpieczeństwa oraz przestrzegania ich od rozpoczęcia do zakończenia wycieczki,
- organizuje transport, wyżywienie lub noclegi, jeżeli wycieczka jest kilkudniowa,
- rozmieszcza uczestników wycieczki w autokarze/pojeździe (osoby źle znoszące podróż, sprawiające trudności wychowawcze powinny siedzieć przy nauczycielach – opiekunach wycieczki),
- zajmuje miejsce obok kierowcy i w sposób zdedykowany reaguje na sytuacje łamania zasady bezpieczeństwa w autokarze przez uczestników,
- posiada wykaz uczestników wycieczki w 2 egzemplarzach (1 zostaje w szkole, 1 ma kierownik wycieczki) – wraz z adresami rodziców lub prawnych opiekunów i numerami telefonów,
- sprawdza listę obecności i udziela krótkiego instruktażu wszystkim uczestnikom wycieczki, w którym uwzględni następujące zagadnienia:
 - zapoznanie wszystkich uczestników z kierunkami ewakuacji w autokarze,
 - wskazanie miejsca umieszczenia apteczki, sprzętu gaśniczego,
 - podanie trasy przejazdu, przewidywanego okresu podróży oraz czasu miejsc postojowych,
 - przypomnienie, że uczestnicy wycieczki zaj-

Obowiązki uczniów – uczestników wycieczki

I. PODCZAS KAŻDEGO ETAPU WYCIEZKI

- Będę godnie reprezentował swoją szkołę, swój kraj za granicą.
- Nie będę palił tytoniu, spożywał alkoholu ani innych używek.
- Nie będę śmiecił i hałasował.
- Nie będę używał niekulturalnych słów.
- Będę wykonywał polecenia opiekunów.
- Nie oddalę się samowolnie od grupy.
- Będę punktualnie stawał się na wyznaczone przez kierownika wycieczki – opiekuna miejsca zbiórek.

II. PRZED PODRÓŻĄ

- Stawię się punktualnie na miejsce zbiórki.
- Ubiore się odpowiednio do pogody.
- Zaopatrzę się w suchy prowiant i napoje na jeden dzień, także w woreczki foliowe do utrzymania czystości, chusteczki higieniczne.

III. PODCZAS JAZDY AUTOKAREM

- Nie będę przemieszczał się po autokarze.
- Nie będę rzucał żadnymi przedmiotami i nie będę niczego wyrzucał z pojazdu.
- Nie będę blokował zamków ani samodzielnie otwierał drzwi i okien.
- Będę stosował się do poleceń i uwag kierowcy autokaru i opiekuna wycieczki.

IV. PODCZAS POSTOJU

- Nie będę wchodził na jezdnię.
- Nie będę przechodził na drugą stronę jezdni bez pozwolenia opiekuna.
- Nie oddalę się samowolnie od autokaru.

V. PODCZAS ZWIEDZANIA

- Będę bezwzględnie przestrzegać regulaminów obowiązujących w miejscach zwiedzanych przez grupę.
- Nie będę kupować papierosów ani alkoholu.
- Podczas poruszania się po ulicach będę przestrzegać przepisów ruchu drogowego (m.in. przechodzenia przez jezdnię na pasach, na zielonym świetle).

VI. PO PODRÓŻY

- Przed opuszczeniem autokaru sprawdzę, czy na moim miejscu jest ład i porządek.
- Upewnię się, czy zabrałem wszystkie swoje bagaże.
- Po przeprowadzeniu przez wychowawcę odprawy i ogłoszeniu, że można się rozjechać, udam się bezpośrednio do domu rodzinnego.

VII. W RAZIE NIESPODZIEWANYCH WYPADKÓW LUB ZAGROZEŃ

- Jeśli zauważę nieobecność kolegi z pary albo któregoś z uczestników wycieczki, natychmiast poinformuję o tym opiekuna.
- Jeśli się zgubię, to pozostanę w danym miejscu i będę czekał przez godzinę lub skontaktuję się z grupą przez telefon komórkowy.
- W sytuacji jakiegokolwiek zagrożenia podporządkuję się poleceniom osób kierujących ruchem czy ewakuacją.
- W razie konieczności zawiadomię służby ratunkowe – nr 911.
- Pokryję ewentualne koszty powstałych z mojej winy strat i szkód.

Podpis ucznia

Miejsce data



Zgoda rodzica lub prawnego opiekuna na wyjazd dziecka na wycieczkę

Wyrażam zgodę na udział córki/syna
w wycieczce szkolnej do w dniach

Zobowiązuję się:

– sprawdzić przed wycieczką, czy stan zdrowia dziecka pozwala na jego uczestnictwo w wycieczce i poinformować opiekuna o wszelkich przeciwwskazaniach,

– wyposażyć je w niezbędny sprzęt (wg załączonego spisu),

– odprowadzić na miejsce zbiórki
dn. na godzinę,

– odebrać dn. o godzinie

Nr telefonu kontaktowego w czasie wycieczki

Podpis rodzica Miejsce data
– prawnego opiekuna

muszą wyznaczone miejsca, których nie mogą podczas jazdy zmieniać,

– poinformowanie o zakazach obowiązujących w trakcie jazdy: spacerowania po pojeździe, siedzenia tyłem bądź na oparciach, picia zwłaszcza gorących napojów, podróżowania w pozycji stojącej, otwierania drzwi i blokowania w nich zamków, samowolnego otwierania okien i wyrzucania czegokolwiek przez okno pojazdu (autokaru),

- jest odpowiedzialny za przestrzeganie postanowień Regulaminu wycieczki i realizację programu zawartego w Karcie wycieczki,
- dysponuje środkami przeznaczonymi na wycieczkę,
- po zakończonej wycieczki składa Dyrektorowi szkoły sprawozdanie.

Obowiązki nauczycieli – opiekunów wycieczki szkolnej

Razem z kierownikiem wycieczki są zobowiązani do sprawdzenia pojazdu (autokaru) pod kątem roz-

Oświadczenie

Zobowiązuję się do przestrzegania przepisów dotyczących zasad obowiązujących na wycieczce (podać informacje z Karty wycieczki)

Opiekunowie wycieczki
(imię i nazwisko, podpis)

Kierownik wycieczki
(imię i nazwisko, podpis)

mieszczenia gaśnic, awaryjnych wyjść bezpieczeństwa, a także miejsca przechowywania apteczki pierwszej pomocy;

- powinni posiadać imienną listę podopiecznych,
- są odpowiedzialni za usadzenie uczestników wycieczki w autokarze,
- wsiadają do autokaru ostatni, a wysiadają jako pierwsi,
- powinni zwracać uwagę na zachowanie uczestników i natychmiast reagować w przypadku jakichkolwiek nieprawidłowości,
- powinni zapoznać się z procedurami postępowania w następujących sytuacjach:
 - w przypadku zaginięcia uczestnika wycieczki,
 - w przypadku nagłej choroby uczestnika,
 - w przypadku awarii autokaru, wypadku, pożaru lub innych zagrożeń,
- powinni współpracować z kierownikiem wycieczki w realizacji jej programu i harmonogramu oraz w wykonywaniu zleconych przez niego zadań,

Rozliczenie kosztów wycieczki

Wycieczka szkolna (nazwa szkoły) zorganizowana w dniu przez

- Dochody
 - wpłaty uczestników
 - koszty wycieczki
- Wydatki
 - koszt wynajmu autobusu
 - koszt żywienia
 - bilety wstępu
 - nocleg
 - inne
- Razem wydatki
- Koszt wycieczki na jednego uczestnika
- Pozostała kwota

Podpis kierownika wycieczki
Data i podpis dyrektora szkoły

- odpowiadają za:
 - dopilnowanie, by wszyscy uczestnicy przestrzegali Regulaminu wycieczki, ze szczególnym uwzględnieniem zasad bezpieczeństwa,
 - sprawdzanie stanu osobowego uczestników przed wyruszeniem z każdego miejsca pobytu, podczas zwiedzania, przejazdów oraz po przybyciu do punktu docelowego.

* Pamiętajmy, że organizując tę formę wyjazdu, odnosimy się do obowiązujących przepisów oraz do przestrzegania warunków i sposobów organizacji wycieczki, które regulowane są rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej danego państwa.

R



POLECAM MŁODZIEŻY I DOROSŁYM

**Małgorzata Frąckiewicz,
Superbohaterki,
Warszawa 2017, Ezop**

Tytułowe bohaterki nie są istotami z filmów science fiction, one skutecznie zmieniły na lepszy świat, w którym żyjemy. Równocześnie są nam dość bliskie, ponieważ żyły w dwudziestym wieku. Dzięki ich odkryciom możemy poznawać kosmos, dna oceanów i jądro Ziemi, a także wykorzystywać komputery, języki programowania, różne częstotliwości fal radiowych, na podstawie których zbudowano technologie telefonii komórkowej.

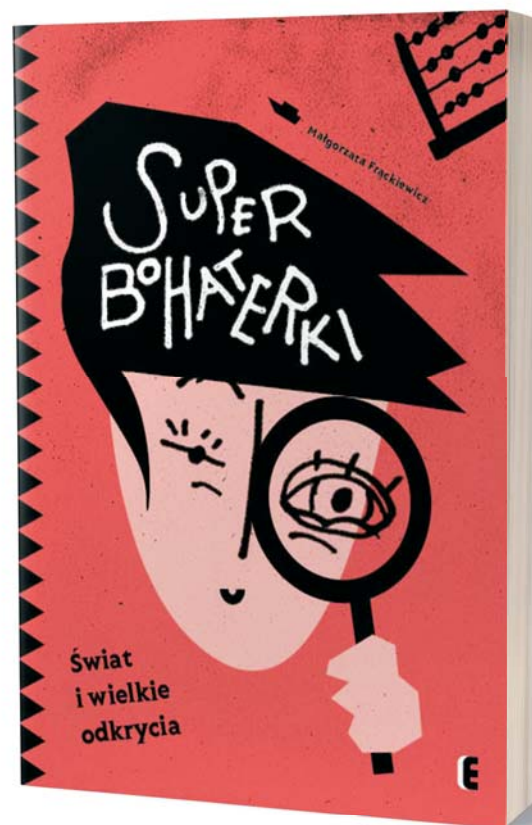
Autorka w sposób prosty, a zarazem niezwykle sugestywny prezentuje kilka ważnych postaci kobiet, jak na przykład Dunkę Ingę Lehman, która w 1936 roku odkryła jądro Ziemi i długo była jedyną duńską sejsmolożką nieustannie pracującą naukowo, a swój ostatni artykuł naukowy opublikowała, mając 99 lat.

Poznajemy też amerykańską geolożkę i kartografkę Marię Tharp (1920-2006), która dokonała niezwykle odważnych, przełomowych odkryć dotyczących zróżnicowania budowy dna oceanów i stworzenia teorii wędrówki kontynentów.

W dziedzinie astronomii Brytyjkę Caroline Herschel (1750-1848), która odkryła 8 komet i 561 gwiazd.

Fascynującą postacią jest niewątpliwie filipińska lekarka Fe del Mundo (1909-2011), pierwsza kobieta studiująca na Harvardzie. Po powrocie na Filipiny założyła pierwszy szpital pediatryczny i prowadziła niezwykle efektywne badania nad groźnymi chorobami zakaźnymi: polio, odrą czy dengo – gorączką krwotoczną występującą w krajach tropikalnych. Wynalazła dietę BRAT, skuteczną przy biegunce (banany + ryż + jabłka + tosty).

Każda z prezentowanych superbohatek imponuje odwagą myślenia, uporem w realizowaniu wy-



znaczonych celów, skutecznością działań. Warto zwrócić uwagę na fakt, że prawie wszystkie były długowieczne – żyły od 90 do 100 lat, co może świadczyć o ogromnym znaczeniu aktywności umysłowej i fizycznej dla spowolniania procesów starzenia.

Szczególną wartością tej książki są również sugestywne a zarazem proste ilustracje i bogata grafika oraz rysunki inspirowane czytelniką do wykonania oryginalnych doświadczeń lub przyrządów typu domowy sejsmograf czy prób z żeglarkiem.

W sposób zrozumiały przekazane są także treści dotyczące udzielania pierwszej pomocy przez dzieci w sytuacjach, gdy w pobliżu nie ma dorosłych.

Świat i wielkie odkrycia sąsiadują w tej książce z zachętą do działania i szukania odpowiedzi na ważne pytania, a nade wszystko z przekonaniem, że kobiety niezależnie od pochodzenia, narodowości, rasy mogą osiągnąć to, czego pragną, jeśli konsekwentnie i wytrwale do tego dążą.

St. John Lauren, *Biała zyrafa*, Warszawa 2009, W.A.B.

Jest to powieść, która zdobyła wiele międzynarodowych nagród, a jej autorka, urodzona w 1966 roku w Rodezji, gdzie mieszkała przez 16 lat, w sposób niezwykle zaangażowany i wierny przedstawia krajobraz, ludzi, szkołę, ale przede wszystkim niepowtarzalną egzotykę Afryki.

11-letnia bohaterka Martine Allen, mieszkająca w Hampshire w Anglii, traci rodziców w pożarze swojego domu w noc po swoich urodzinach. Od tego tra-

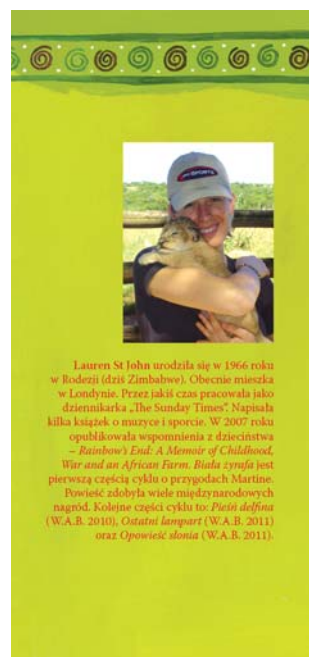
gicznego wydarzenia zaczynają się zapierające dech w piersi niezwykle przygody nastolatki, która dowiadyduje się, że ma jechać do Kapsztadu w dalekiej Afryce, do zupełnie nieznannej babci, właścicielki Rezerwatu Sawubona.

Dalsze losy bohaterki to odkrywanie cudownej, magicznej przyrody rezerwatu, to także codzienna rzeczywistość szkolna z niezbyt przyjaznymi kolegami, to spotkania z wrogo nastawionymi kłusownikami porywającymi egzotyczne zwierzęta po to, by je sprzedać, to wreszcie sekrety z przeszłości rodziny, które odkrywa z pomocą Tendaia i jego ciotki Grace.

Książka dostarcza mnóstwa emocji nie tylko z powodu tajemnic i zagadek, ale przede wszystkim z racji sugestywnych, barwnych opisów przyrody, zwierząt, ich zachowań i relacji z ludźmi.

Powieść budzi wrażliwość na losy zwierząt, poczucie odpowiedzialności za ich życie na ziemi, potrzebę przyjaznych kontaktów z nimi, ale nade wszystko pokazuje odwagę bycia śmiałym i niezależnym.

Ten utwór spełnia oczekiwania wszystkich, którzy lubią powieści podróżnicze z elementami fantastyki, daje możliwość przeniesienia się w wyobraźni do miejsc i wydarzeń bardzo odległych od naszej rzeczywistości. Magia, niezwykli ludzie, egzotyczne zwierzęta i wspaniała przyroda Afryki decydują niewątpliwie o atrakcyjności książki, która wciąga nie tylko nastolatków, ale także dorosłych. ■



NASZA UNIA TO WIĘCEJ NIŻ BANK

Otwierając konto, stajesz się współwłaścicielem Naszej Unii!



Dzięki wspólnemu dziedzictwu dobrze rozumiemy potrzeby finansowe Twoje i Twojej rodziny. Mówimy po polsku i angielsku. Już od blisko 40 lat służymy Polonii, oferując szeroki zakres usług finansowych – konta czekowe, oszczędnościowe i emerytalne, karty VISA[®] oraz szeroki wybór kredytów. Proponujemy również bankowość telefoniczną i zarządzanie finansami przez

Internet. Zapraszamy do jednego z naszych oddziałów zlokalizowanych w stanach Nowy Jork, New Jersey oraz Illinois lub do otwarcia konta przez Internet na **www.NaszaUnia.com**

Przyłącz się do nas już dziś!

1.855.PSFCU.4U | www.NaszaUnia.com



■ 100 MCGUINNESS BLVD.
BROOKLYN, NY 11222

■ 140 GREENPOINT AVE.
BROOKLYN, NY 11222

■ 75 RIVER DRIVE,
GARFIELD, NJ 07026

■ 1260 60TH ST.
BROOKLYN, NY 11219

■ 6903 FRESH POND RD.
RIDGWOOD, NY 11385

■ 1110 N. OLDEN AVE.
TRENTON, NJ 08638

■ 66-14 GRAND AVE.
MASPETH, NY 11378

■ 314 GREAT NECK RD.
COPIAGUE, NY 11726

■ 1044 MT. PROSPECT PLAZA,
MT. PROSPECT, IL 60056

■ 619 WEST EDGAR RD.
LINDEN, NJ 07036

■ 990 CLIFTON AVE.
CLIFTON, NJ 07013

■ 8342 S. HARLEM AVE.
BRIDGEVIEW, IL 60455

■ 1112 S. ROSELLE RD.
SCHAUMBURG, IL 60193

■ 667 CHESTNUT ST.
UNION, NJ 07083

■ 1919 HYLAN BLVD
STATEN ISLAND, NY 10305

■ 4147 N. HARLEM AVE.,
NORRIDGE, IL 60706

Do otwarcia konta obowiązują zasady członkostwa. Inne ograniczenia mogą obowiązywać.